



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19





22.

DR. Z. DASZYŃSKA-GOLIŃSKA

ROBOTNICY MŁODOCIANI W RZEMIOŚLE I RĘKODZIELACH W KRAKOWIE

NA PODSTAWIE WYWIADÓW UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA
W KRAKOWIE.

1089.

KRAKÓW

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO.

1913.

Osobne odbicie z Rocznika XIV. »Czasopisma prawniczego i ekonomicznego«.



32433/2

Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodzielach w Krakowie.

Napisała

Dr. Z. Daszyńska-Golińska.

WSTĘP. ¹⁾

Usiłowania skierowane do podniesienia stanu rękodzielniczego oprócz się powinny na dokładnej znajomości warunków, w jakich członkowie jego żyją i pracują. Pożądanymi byłyby tu ankiety podjęte przez urzędy statystyczne, co też miejmy nadzieję, nie da długo na siebie czekać²⁾. Ankieta podobna przecież zająć się musi w pierwszym rzędzie stanem ekonomicznym i warunkami technicznymi w jakich rozwija się nasze rzemiosło. Nie mniej zaś ważnym jest położenie, sprawność i stan umysłowy różnych kategorii zajętych w rzemiośle i rękodzielach pracowników, którzy, obok wymienio-

¹⁾ Poczuję się do miłego obowiązku zaznaczenia na tem miejscu współudziału, jaki przyjął w tej pracy Uniwersytet Ludowy Im. Ad. Mickiewicza w Krakowie. Od Zarządu wyszła inicjatywa ankiety. Przy układaniu kwestionariusza i zbieraniu materiału czynnymi byli: Pp. Helena Radlińska, W. Chojnowska, R. Fischlerówna, Neufeldówna, Chotkowski, dr. Gottlieb, Jakimowicz, dr. Krieger, Kragen, Krzeczkowski, Wojeński i in., Pp. St. Rostówna, K. Bincerówna, dr. Wasserberg, dr. Krieger, Aleksandrowicz przy zestawianiu materiału, oraz p. Wł. Włodarczyk, który kilka zawodów opracował.

Składam również podziękowanie kierownikom stowarzyszeń i dyrektorom szkół zawodowych i uzupełniających, którzy pozwalali prowadzić wywiady, a szczególnie p. dyr. drowi Kannenbergowi, który osobiście przeprowadził wywiady z 40 ekspertami w szkołach stojących pod jego zawiadywaniem.

²⁾ Wobec tego, że istnieje biuro statystyki przemysłowej we Lwowie, oczekiwać można, że kierownik tegoż da nam za lat parę obraz stanu rękodzielnictwa, tak jak dał już zobrazowanie wielkiego przemysłu i górnictwa.

nych już warunków, rozstrzygają o ich istnieniu. Tu nawet badanie, odnoszące się do jednej grupy, nabiera znaczenia, o ile przeprowadzonym zostało sumiennie i planowo, a inicjatywa prywatna wkroczyć z konieczności musi.

Takiego materiału dostarczają wywiady, przeprowadzone przez oddział młodzieży przy U. L. im. A. Mickiewicza w Krakowie w latach od marca 1910 r. do kwietnia 1912 r.¹⁾ Wywiady te objęły 388 pomocników płci obojej w rzemiośle, rękodziełach i handlu w Krakowie. Badani byli chłopcy i dziewczęta, chrześcijanie i żydzi po stowarzyszeniach, szkołach uzupełniających i zawodowych. Wiek badanych ekspertów i ekspertek wahał się między 14 a 18 rokiem. Tylko wyjątkowo pytano ekspertów starszych niż 18 lat wieku, co zaś do młodszych to, o ile się znaleźli i chcieli na pytania odpowiadać, nie byli również pomijani.

Świadoma jestem braków i stron ujemnych przeprowadzonych wywiadów, ale sądzę, że zdobyte wiadomości pozwalają je pominąć. Braki są tu następujące: a) wywiadowcom nie udało się dotrzeć do młodzieży pracującej we wszystkich gałęziach pracy rękodzielniczej, b) ankieta trwała dwa lata, podczas których stosunki uległy niewątpliwie zmianom. Zmiany te są przecieź tak nieznaczne, że nawet w handlu, gdzie w ciągu tego czasu wydanem zostało ważne rozporządzenie o zamykaniu sklepów o godzinie 8 wieczór, stosunki nie bardzo się poprawiły. c) Liczba badanych w różnych zawodach ekspertów jest niejednakową, ponieważ wywiadowcy z początku mieli nadzieję zapoznać się z całym materiałem krakowskich rękodzielników młodocianych, co z natury rzeczy okazało się niepodobieństwem. Pomimo to uważałam za stosowne zużytkować cały zebrany materiał²⁾, ażeby dla szematu nie wyrzekać się możliwości zbadania dokładniejszego pewnych zawodów. d) W stosunku do badanych chłopców, zarówno pod względem liczby zawodów jak i ekspertów, liczba dziewcząt jest zbyt mała.

Materiał ankiety czyni z niej badanie, które zaliczyć można do metody reprezentacyjnej; jako źródłowy posiada wartość, a przede wszystkim na innej drodze nie udałoby się go zgromadzić. Daje on dokładny przegląd istniejących wśród młodzieży rękodzielniczej

¹⁾ Na żądanie uczestników kierowałam ich pracą i opracowuję obecnie jej rezultaty.

²⁾ Naturalnie usunąwszy kilka niewłaściwie wypełnionych arkuszy.

i handlowej stosunków, uwzględnia jej rozwój umysłowy i pozwala tak głęboko i dokładnie zobrazować stan młodzieży badanej, iż śmiało twierdzić można, że z tej części wnosić można o całości. Wywiadowcy pytali podług kwestyjonariusza, który podają w dalszym ciągu.

Stowarzyszenia przemysłowe i rękodzielnicze w Krakowie wykazały z dn. 31 grudnia 1911 r. majstrów 2097 (w tem 257 kobiet), pomocników mężczyzn 4093, kobiet 474, uczniów mężczyzn 1838, kobiet 177, to zn. wszystkich osób oddających się rękodzielnictwu było w Krakowie w 1911 r. 8679. Z tej liczby najwięcej było krawców 1915. Po nich idą szewcy (982), stolarze i bednarze (868), rzeźnicy i masarze (468), malarze pokojowi i szyldów (434), piekarze (417) itd. Kobiet zatrudnionych w rękodzielnictwach było 908 czyli przeszło 9%.

Liczby 2097 majstrów i 2015 uczniów świadczyłyby nie o przepełnieniu, lecz o braku uczniów. Jakoż w r. 1911 wpisano do stowarzyszeń przemysłowych 680 uczniów, wypisano jako pomocników 364. Nie pomagają próby sprowadzania uczniów z prowincyi, a zdaniem znawcy¹⁾ tych stosunków, krakowscy rękodzielnicy przyjąłby ich mogli o tysiąc z górą więcej.

Jeżeli nawet przyjmiemy, że nie 2000, ale 2500²⁾ młodocianych pracowników zatrudnionych jest w rękodzielnictwach, rzemiośle i handlu w Krakowie, to i wtedy liczba 372 stanowi koło 15%, a zatem część dość znaczną, aby według niej sądzić o całości.

Zanim przejdę do przedstawienia ankiety, należy słów parę poświęcić najważniejszym przepisom prawnym, które normują stosunki terminatorów w rzemiośle i pomocników handlowych. Rezultaty ankiety pozwolą zdać sobie sprawę, o ile istniejące przepisy są wykonywane.

Ordynacja przemysłowa z 1859 r. nie zajmuje się kwestyą uczniów. Niewiele przepisów nowych wprowadza w tym kierunku ust. z 1883 r., a dopiero rozporządzenie ministra handlu z 27 maja 1885 r. nakazuje stosować postanowienie o przerwach w pracy (najmniej 1½ godziny) także do terminatorów, uwzględniając przecieź liczne wyjątki.

Natomiast ust. z 1897 r. baczną poświęca uwagę sprawie ter-

¹⁾ P. dr. Ostrowskiego, instruktora stow. przemysłowych.

²⁾ Wielu terminatorów żydowskich nie jest niewątpliwie zapisanych.

minatorów, omawia warunki umowy, czas nauki, wyzwoliny, egzamina i ustanawia obowiązek uczęszczania do uzupełniających szkół przemysłowych. Piecza nad terminatorami zaliczoną zostaje do najważniejszych obowiązków stowarzyszenia, a mianowicie umowa terminatorska i zawieranie jej na piśmie, nadzorowanie tych członków stowarzyszenia, którzy trzymają uczniów, stosunek liczby terminatorów do pomocników czy czeladników, nauka szkolna i egzamina. Stowarzyszenie ma prawo czuwać nad wykonywaniem dotyczących przepisów przez wizytację przedsiębiorstw i utworzyć nawet w tym celu specjalny organ.

Nowela do ust. przemysłowej z 16 sierpnia 1907 r. szczegółowo zajmuje się sprawą młodocianych robotników (uczniów i terminatorów) w rzemiośle i rękodzielnictwie. Streszczam je, jako przepisy, do których stosować się powinny warunki pracy, bytu i nauki przesłuchiwanym ekspertów¹⁾. Do regularnych zajęć przemysłowych używane być mogą dzieci od lat 12 skończonych. Dla młodocianych pracowników do lat 14-tu zajęcia te trwać mogą najwyżej 8 godzin dziennie (§ 94). Naukę poprzedzać powinien 4-tygodniowy okres próby. Nauka sama w przemysłach nie prowadzonych sposobem fabrycznym trwać ma 2—4 lat, a wyjątkowo minister handlu może czas jej zniżyć do 1 roku (§ 98a).

Prawo trzymania uczniów przysługuje tylko tym przedsiębiorcom, którzy odpowiednie wykształcenie zawodowe przekazać im mogą sami, lub przez swoich zastępców. Wymagana jest od tych przedsiębiorców nieskazitelność moralna. O ile pryncypałowie nie wypełniali obowiązków swoich wobec uczniów, czy też źle się z nimi obchodzili, może być im przez władze przemysłowe prawo to odjęte na stałe, lub na czas jakiś (§ 98).

Umowa o przyjęcie ucznia zawartą być powinna formalnie, z udziałem stowarzyszenia czy władzy przemysłowej, a nawet pisemnie (§ 99).

W czasie lat nauki ustawa przewiduje stosunek ojcowski między majstrem a uczniem, wymaga opieki i pieczołowitości i dozwala ojcowskiej karności (§ 99). Przewidywane są przekroczenia tej władzy i interwencya stowarzyszeń w tym wypadku.

W § 102 i 103 ustawa zaznacza, że jeżeli uczeń chce zmie-

¹⁾ Według przekładu dr. Wł. Kumanieckiego (Adw. dr. I. Suesser — Ustawa przemysłowa w Krakowie 1907) i dopełnień E. Mayrhofera Handbuch.

nić zawód lub opuścić majstra z powodu surowego obchodzenia się uczynić to może za 14-dniowym wypowiedzeniem. Stowarzyszenie powinno się wystarać dla niego o praktykę u innego majstra, i zaliczyć czas poprzedniej, o ile umowa wygaśnie bez winy ze strony ucznia.

Podobnie ściśle przepisy daje ustawa w sprawie uczęszczania uczniów do szkół uzupełniających lub zawodowych tam, gdzie ostatecznie istnieją. Zarobkodawca powinien dać czas na naukę i nadzorować, aby uczeń ze szkoły korzystał (§ 100). Egzamin na czeladnika uwydatnić ma postępy w nauce zawodowej. Polega on na wykonaniu roboty w obcym warsztacie. Świadectwo szkoły wystarcza dla przedmiotów nauki szkolnej. W razie ukończenia szkoły fachowej termin może być pominięty.

Do stowarzyszeń przemysłowych uczniowie wchodzić mogą jako uczestnicy, tworząc tam, w razie większej liczby, oddzielne zgromadzenia. Od opłacanych za to uczestnictwo wkładki mogą być w razie ubóstwa zwolnieni (§ 106 i 115).

Stosunek liczebny uczniów do czeladników nie został przez ustawę określony. Wspomina o nim § 100a, pozostawiając uregulowanie stowarzyszeniom lub ministrowi handlu. Stowarzyszenia w Krakowie normują ten stosunek przeważnie na 2 uczniów przy jednym czeladniku, lub bez czeladnika.

Spory wynikłe z umowy terminatorskiej oddane zostały od r. 1896 sądom przemysłowym. Wskutek tego stowarzyszenia niechętnie stwarzają własne organy rozjemcze, powołując się na istnienie sądu. Podobnie i pomoc w razie choroby przekazana jest najczęściej miejskiej kasie dla chorych robotników. Kas chorych dla terminatorów, urządzonych na zasadzie wzorowego statutu z 1888/9, istniało w 1906 r. w całej zachodniej Galicyi tylko siedm, w Krakowie dwie¹⁾.

Dzięki energicznym zabiegom instruktorów dla stowarzyszeń przemysłowych²⁾, które to urzędy stworzone zostały w Austrii przy ministerstwie handlu od r. 1889, ustawy wykonywane są coraz ściślej, co korzystnie oddziaływa na stosunki robotników młodocianych. W Galicyi zachodniej instruktor (Dr. Schoenett) urzędo-

¹⁾ Przy cechu szewskim terminatorska i przy cechu rzeźników i masarzy ogólnozawodowa.

²⁾ Pisał o nich Dr. Z. Gargas. Instruktorowie stowarzyszeń przemysłowych w Galicyi — Lwów 1907 r.

wać począł od grudnia 1911 r., a działalność jego zarówno, jak i obecnego następcy, zaznaczyła się w Krakowie dodatnio przez powiększenie liczby szkół uzupełniających, które specjalizują się dziś przeważnie do uczniów pochodzących z jednego lub paru tylko zawodów, stworzenie od 1907 r. szkół zawodowych, oraz zakłádanie od 1909 r. szkół zawodowych i uzupełniających dla kobiet.

W 1910/11 r. uczęszczało do szkół uzupełniających ogólnych 1420 uczniów.

Kwestyi stowarzyszeń poświęcić należy specjalną uwagę, ponieważ zarówno ze strony działaczy katolickich, jak i socjalistycznych rozlegają się nawoływania do pracy nad organizacją młodocianych pracowników¹⁾.

W Krakowie istnieją organizacje różnych kierunków dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej, zarówno katolickiej, jak i żydowskiej.

Pierwszeństwo co do młodzieży polskiej katolickiej, zarówno co do lat trwania (założony w 1906), jak i liczby członków przyznać należy Polskiemu Związkiowi katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie, który posiada filię na Kazimierzu, liczy 8 oddziałów i 341 członków (w 1911 r.). Związek ten prowadzony przez ks. M. Kuznowicza, rozwija wielostronną działalność, tworząc w swoim łonie kółka abstynentów od alkoholu, ligę antytytoniową, kółka oświatowe, kluby sportowe i zabawowe, oraz stowarzyszenia religijne pod nazwą eucharystycznych. Członkowie korzystać mogą z wykładów, odczytów, biblioteki, czytelnicy, biura pośrednictwa pracy, porady lekarskiej i prawnej oraz z pralni, herbaciarni i kasy, która przyjmuje drobne oszczędności.

Stowarzyszenie jest ściśle katolickiem, a jego każdorazowym prezesem musi być ksiądz, jakkolwiek do prowadzenia kółek, wykładów i nauki dopuszczane są osoby świeckie, a wykonywują te obowiązki przeważnie słuchacze i słuchaczki uniwersytetu.

Celem stowarzyszenia, które jako ogniwo wchodzi do polityki

¹⁾ Por. broszury ks. Kuznowicza: Jak organizować i prowadzić stowarzyszenia polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, tegoż — W sprawie patronaży i samorządu młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, Kwestya terminatorów w naszym kraju. Z kolei socjaliści zarówno na zjazdach partyjnych ogólno-austriackich, jak i galicyjskich stawiają organizacje »Młodocianych«, jako jeden z naczelných obowiązków partyjnych.

socjalnej kościoła jest, »aby warstwy rzemieślnicze i robotnicze za pomocą organizacji zawodowych same sobie wywalczały prawa przynależne socjalno-polityczne i zyskiwały poprawę bytu materyjalnego, nie schodząc z podstawy chrześcijańskiej«. Chodzi tu o wychowanie warstw robotniczych, »o odpowiedni stosunek tych warstw do religii i kościoła«, gdyż inaczej »warstwy te nieprzychylnie dla niego (kościół) usposobione, uchwalą prawa na zgubę kościoła«.

Jest to zatem nietylko stowarzyszenie kształcące, ale i polityczne. Wśród wykładów przeważają tematy religijne i moralne, omawiane najczęściej przez duchownych, jakkolwiek wygłoszono np. w 1911 r. 45 odczytów na tematy świeckie. Odczyty te omawiały różne tematy z zakresu historii, higieny, nauk przyrodniczych, natomiast tylko jeden poświęcony był wewnętrznemu ustrojowi austro-węgierskiej monarchii, pominięto tak ważne dla rzemieślnika kooperatywy, nie poruszano kwestyi robotniczej.

Wśród rozdawanych i sprzedawanych broszur przeważają książeczki treści religijnej¹⁾.

Stowarzyszenia katolickie rozwijają tedy na krakowskim gruncie energiczną działalność.

Polskie stronnictwo socjalistyczne rozpoczynało kilkakrotnie organizować Młodocianych. Praca rwała się jednak dla braku środków i czasu i stanowi właściwie postulat najbliższej przyszłości. Istnieje jedynie grupa w Podgórzu, gromadząca się w Domu Robotniczym, i tworzy się druga w Związku Stowarzyszeń robotniczych.

Najenergiczniej działa tu U. L. im. Ad. Mickiewicza, ale ten ogranicza się do działalności czysto oświatowej. Urządza odczyty naukowe od lat paru, wycieczki przyrodnicze i dostarcza książek z t. zw. biblioteczek wędrownych, t. j. zmieniając komplety książek. I tu pracują przedewszystkiem słuchacze i słuchaczki uniwersytetu. Prowadzą oni także Ognisko Oświatowe na Dębnikach, z którego korzysta pewna liczba terminatorów²⁾.

Bardzo ożywioną jest praca w stowarzyszeniach dla młodocianych robotników i rękodzielników żydowskich.

Stow. Młodocianych żydowskiej partyi socjalistycznej (Ż. P. S.)

¹⁾ Dokładnych wiadomości o działalności Związku dostarczają doroczne sprawozdania i statuty, doręczone mi uprzejmie przez jednego z młodocianych członków.

²⁾ Sprawozdanie U. L. Oddziału krakowskiego za r. 1910/11.

obejmuje oddział męski z liczbą 350—400 członków, oraz kobiecy, t. zw. Stow. robotnic z liczbą 55 członkiń. Oba oddziały prowadzone są przez zarządy wybierane z pośród samych członków, przeważnie tych, którzy już od lat kilku do nich należą i sami nazywają się ich wychowankami.

W celu przyciągnięcia liczniejszych członków Młodociani (mężczyźni) podzielili się na grupy zawodowe. Najliczniejsze są grupy handlowców, kuśnierzy, malarzy, metalowców. Prowadzi się ożywioną działalność oświatową w formie odczytów, pogadanek i kółek naukowych. Odczyty treści ogólnej ściągają setki słuchaczy, np. na odczycie dra Brossa: *Młodzież wobec ideałów przyszłości* (w 1910 r.) znalazło się 460 słuchaczy, na odczycie p. Gleisnera: *Sztuka a praca* 255 itd. Wśród kółek samokształcenia najlepiej rozwijały się kółka nauk społecznych, po nich szły historyczne i nauk przyrodniczych. Najważniejszą akcją stowarzyszenia na zewnątrz było staranie o zamianę szkoły uzupełniającej wieczornej na dzienną, oraz walka przeciw syonistom, których do stowarzyszenia nie przyjmują. Majstrowie, którzy z początku stawiali opór organizacji, nie przeszkadzają już dziś, widząc, że ruch młodzieży jest masowym.

Do stowarzyszenia robotnic należy najwięcej handlowczyń, szwaczek, krawczyń i modniarek, wstępujących przeważnie w wieku koło 14 lat. Robotnice urządzają wykłady trzy razy na tydzień i mają biblioteczkę złożoną z 200 tomów, gdy biblioteka w stow. męskim liczy 800 tomów.

Członkowie obu stowarzyszeń uważają się za żydów i wyodrębniają od Polaków, ale odczyty są wygłaszane po polsku, a pisma i książki polskie, żargonowe i niemieckie.

Mniej polskiem jest stowarzyszenie syonistów postępowców Młodość (Jugend), gdzie urządzają odczyty w żargonie, ponieważ polskie nie mają powodzenia. Stowarzyszenie to jest mniej licznem od poprzednich¹⁾.

Porównywając stowarzyszenia polskie i żydowskie dojść musimy do wniosku, że typ ich jest odrębny zasadniczo: w polskich (katolickich) młodzież jest prowadzona i wychowywana, w żydowskich kształci się i rozwija samodzielnie.

¹⁾ Wyjaśnień w sprawie stowarzyszeń izraelickich dostarczyli mi członkowie ich ustnie i w postaci pisanego na maszynie sprawozdania za r. 1909/10.

Kwestyonaryusz.

1. Nazwisko i imię; 2. Wiek; Zawód rodziców; 3. Wyznanie; 4. Narodowość; 5. Skąd pochodzi. Od jak dawna jest w Krakowie; 6. Zawód; 7. Od jak dawna pracuje w zawodzie i co umie zrobić. (Czy zmieniał zawód i dlaczego); 8. W jakim przedsiębiorstwie pracuje. (Ilu jest w niem pracowników); 9. Kto zawierał umowę, w jaki sposób i na jak długo; 10. Kto pośredniczył w znalezieniu miejsca; 11. Dzień roboczy; 12. Przerwy w czasie pracy; 13. Wynagrodzenie; 14. Czy godziny nadobowiązkowe są wynagradzane i jak; 15. Czy spełnia u majstra czynności niezawodowe, jakie; 16. Stosunek osobisty do majstra i pracowników; 17. Przerwy sezonowe i brak pracy; 18. Czy korzystał z sądu przemysłowego; w jakiej sprawie. (Czy wie, co to jest sąd przemysłowy); 19. Czy inspektor przemysłowy ewentualnie komisya magistratu odwiedza warsztaty. (Czy wie, kto i co to jest); 20. a) Czy należy do Kasy chorych i czy z niej korzystał; b) Czy korzystał z pomocy lekarskiej poza Kasą chorych; 21. Czy należy do organizacji, jakiej, od jak dawna; 22. Ogół dochodów; 23. U kogo mieszka, na której ulicy. (Warunki mieszkania, wielkość, ilość osób); 24. Gdzie jada, jak się odżywia; 25. Wydatki na mieszkanie, jedzenie, ubranie, rozrywki i oświatę; 26. Ile klas skończył, gdzie chodził do szkoły. (O ile nie był w szkole, to dlaczego, gdzie się uczył); 27. Czy chodzi do szkoły wieczornej. Jak mu idzie nauka; 28. Czy rodzice umieją czytać i pisać; 29. Jakim językiem mówi w domu, w warsztacie, z kolegami¹⁾; 30. Czy czytuje książki, (gdzie, jakie i kiedy); 31. Co czytał w ostatnich czasach; 32. Skąd bierze książki; 33. Czy posiada książki na własność (jakie); 34. Czy czytuje gazety. Jakie? Gdzie? Czego szuka w piśmie; 35. Czy bywa na wykładach. (Gdzie, jakie pamięta); 36. Czy bywa w teatrze, (w którym, na czym był); 37. Czy bywa na wystawach i w muzeum; 38. Czy bywa na pokazach kinematografu, fotoplastykonu; 39. Czy bywa na koncertach; 40. Czy lubi muzykę (czy gra lub śpiewa); 41. Czy należy do jakiego chóru, kółka samokształcenia, kółka dramatycznego itp.; 42. Pojęcia społeczno-prawne; 43. Pojęcia o kraju i świecie; 44. Pojęcia przyrodnicze; 45. Data i miejsce ankiety; 46. Uwagi i podpis zbierającego.

¹⁾ Pytanie to odnosi się do terminatorów żydów.

Streszczenie wywiadów.

Jak powiedziano wyżej, pytanych było 372 ekspertów, w tem 46 dziewcząt i 326 chłopców. Według wyznania było 193 (52%) chrześcian, prawie wyłącznie rzymskich katolików, i 179 żydów (48%). Wyznanie utożsamie można z narodowością polską i żydowską, ponieważ chrześcianie byli Polakami, izraelici zaś przyznawali się do narodowości żydowskiej.

Badani eksperci pracowali w 32 zawodach. Właściwie jednak opracować można było tylko stosunki panujące wśród terminatorów w 21 zawodach, do których należało 367 ekspertów i ekspertek. Pozostałych 21, dzieli się między 11 zawodów¹⁾. Liczba zeznań jest zbyt mała, aby z niej wyprowadzić wnioski.

Eksperci, należący do tych zawodów, rozdzielają się w następujący sposób.

Tabl. I.

Pracowało w zawodach	Eksperci		
	Chrześcian	Żydów	Razem
1. Stolarze	17	--	17
2. Masarze	16	--	16
3. Rzeźnicy	11	--	11
4. Kamieniarze	11	--	11
5. Tokarze	6	--	6
6. Drukarze	11	--	11
7. Murarze	6	--	6
8. Kelnerzy	9	--	9
9. Cholewkarze	--	25	25
10. Kuśnierze	--	14	14
11. Złotnicy	--	6	6
12. Malarze	4	8	12
13. Szewcy	7	3	10
14. Blacharze	9	5	14
15. Ślusarze	11	1	12
16. Tapicerzy	10	5	15
17. Cukiernicy i piekarze	9	1	10
18. Krawcy	24	22	46
19. Krawcowe	5	11	16
20. Modniarki	6	4	10
21. Handlowczynie	--	20	20
22. Handlowcy	22	48	70
23. Zawody mieszane	11	10	21
	205	183	388

¹⁾ Podane w dalszym ciągu, jako zawody mieszane, oddzielnie katolicy i żydzi.

Rozróżniając zawody rękodzielnicze i handlowe, pytanych było 298 rękodzielników i 90-ciu handlowców płci obojej.

Zanim przejdę do uogólnień, przedstawić należy stosunki panujące w poszczególnych zawodach.

Wobec wielkich różnic, zachodzących w warunkach bytu chrześcian i żydów, opracowane zostały w tych zawodach, w których wywiadowcy pytali większą liczbę chrześcian i żydów, stosunki panujące wśród ekspertów każdego wyznania jako całość oddzielna.

Rozpoczynam od siedmiu zawodów, w których badani byli tylko eksperci katolicy, poczem podam zawody, w których badano tylko żydów, aż wreszcie mieszane.

Przy opisie poszczególnych zawodów uwzględniam odpowiedzi na pierwsze 40 pytań, które ująć się dadzą w cyfry, ponieważ na tej podstawie czytelnik sprawdzić będzie mógł późniejsze uogólnienia cyfrowe, ujęte w tablicach.

Odpowiedzi na trzy ostatnie pytania, obejmujące wiadomości oraz światopogląd ekspertów, opracowane zostały bez uwzględnienia zawodowych różnic.

a) Eksperci chrześcianie.

1. Stolarze.

Poddanych ekspertyzie było 17¹⁾, wszyscy Polacy, religii rz.-katolickiej. W wieku od 14 do 18 lat 11, reszta (6) po nad 18, z których jeden liczył 23 lat.

Z Krakowa pochodziło 3, z Galicyi 11, z tych jeden ze Lwowa, z Królestwa 2.

Z urodzonych poza Krakowem, przebywali: jeden przez rok, do lat 3 — 3, dłużej 7, nie podało 4.

Zawód rodziców przedstawiał się w następujący sposób:

Synowie rolników 2, rzemieślników 4, wyrobników i robotników 8, niepodane 3, zatem wszyscy ze sfer najuboższych, nieposiadających, nieukształconych.

¹⁾ W tym, jak i przy innych zawodach, brakowało przy niektórych wywiadach odpowiedzi na poszczególne pytania, stąd nie wszędzie sumy zgadzają się z liczbą ekspertów.

W zawodzie stolarskim pracowało do roku . . .	2
» » od jednego do 3 lat . . .	12
» » od 3 do 4 a nawet dłużej	3
Razem . . .	17

Pracowali przeważnie w małych warsztatach i tak:

w pracowniach z 5 pomocnikami	9
» do 10 »	3
» » 20 »	1

a dwu pracowało w fabryce maszyn liczącej wzwyż 300 ludzi, w oddziale, który samych stolarzy liczy kilkunastu.

Umowę zawierali: sami 3, z bratem, ojcem lub matką 14, w tem przy pośrednictwie 7, ustnie 10, pisemnie 5, zna umowę 4, nie zna 4.

Umowa, zawierana ustnie lub pisemnie (przechowywana w cechu lub u majstra) opiewała na przeciąg lat 3 do 4.

Dzień roboczy w 8 wypadkach trwał około 10 godzin, w 5 wypadkach 11 godz., z przerwami 1 raz godz. 1, i 1½ godz. w 8 wypadkach. Reszta nie wykazana.

Wynagrodzenie tylko w pieniądzech otrzymywało: 11, w naturze i w pieniądzech 1, tylko w naturze 5 (życie 6, mieszkanie 3 ubranie 1).

Płaca była następująca: do 5 kor. tygodniowo 6, od 5 do 10 k. tygodn. 6.

Dokładniej tak się przedstawia:

Dochód tygodniowy	2 korony	3 pracowników
» »	3 do 4 k.	3 »
» »	6 koron	1 »
» »	7 »	2 »
» »	8 »	1 »
» »	9,60 »	1 »
» »	10 »	1 »

W godzinach nadobowiązkowych pracowało 10, bardzo często 1. Z tych płatnych 9, niepłatny 1, nie pracowało w godzinach nadobowiązkowych 2.

Czynności niezawodowe spełniało 4, nie wykonywało ich 7, jednak wszyscy przyznają zgodnie, że takie posługi wypełniali, o ile

nie wyręczyli ich młodszy od nich terminatorowie. Jedni już dosługują czasu do wyzwolenia na czeladnika, inni są czeladnikami, chociaż w ich położeniu materialnym wybitna różnica jeszcze nie nastąpiła.

Stosunek do majstra zły był w 4 wypadkach, w 13 dobry, aczkolwiek i tutaj niektórzy nie są zupełnie zadowoleni.

Dłuższej przerwy sezonowej nie wykazuje żaden, 13 zaznacza, że takiej niema w całym roku.

Z sądu przemysłowego nikt nie korzystał, 6 ekspertów zna ten urząd, 11 nie. O inspektorze przemysłowym słyszało 6, nie wie 11, w 6 wypadkach zwiedzało zakłady. Następstwem tych odwiedzin były zmiany. Do kasy chorych należy 13. Wkładkę 2 płacą sami, 2 częściowo z przedsiębiorcą, a w 9 wypadkach płaci sam majster. Nie należących do kasy chorych 4. Z należących 3 korzystało z porady w czasie choroby. Jeden niezadowolony ze świadczeń kasy i z leczenia.

Do organizacyi należy 7, nie należy 9, nie podaje 1.

Według rodzaju organizacyi należą: do socjalistycznej 4, do katolickiej 3.

Dochody uboczne wykazuje 2, od pryncypała 1, zresztą są one bardzo niskie, zwykle z fuzerki, bądź z odnoszenia zamówień, oszczędza 1.

Stosunki mieszkaniowe są na ogół łyche. Zamieszkali u pryncypała śpią w izbie warsztatowej, nie zawsze widnej, chłodnej i często wilgotnej, przesiąkłej zapachem kleju i potem ludzkim. Śpią na siennikach na ziemi, przeważnie po dwóch. Lokujący się u rodziców lub obcych, którym płacą, gnieźdzą się w ciasnocie, zaduchu, nawet brudzie, gdzieś w dalekim podwórku lub na poddaszu podmiejskim.

U rodziców mieszkało 7, u przedsiębiorcy 8, u obcych 2.

Łóżka własne miało 7, we dwóch sypiało 5, reszta nie podaje.

W pokoju wraz z 1 do 3 osób spało 4, od 3—5 osób 4, ponad 6 osób 5.

Życie proste, skromne, niekiedy niedostateczne, otrzymuje od rodziców 6, od pryncypała 6, u obcych 2, nie wykazano 3; prawie wszyscy jedzą trzy razy na dzień, tylko jeden pięć razy.

Mieszkający z rodzicami otrzymują od nich drobne pieniądze na rozrywki i na ubranie. Odzież kosztuje przeciętnie za ledwo do 50 kor. rocznie a nawet mniej; 6 tylko wydatkowało co miesiąc



do 3 kor. na zabawę lub naukę, inni i na taki wydatek pozwolić sobie nie mogą.

Wykształcenie ekspertów na ogół bardzo niskie.

Szkoła ludowa 3 klasy — 3, wydziałowa 1 klasy — 4
 » » 4 » — 8, » 2 » — 1

W Krakowie pobierało naukę 3, w miastach prowincjonalnych 6 (we Lwowie 1), na wsi 4, w Królestwie Polskiem 2.

Do szkoły uzupełniającej 1 rok chodziło 8, dłużej 8, z czego nieregularnie 2. Pięciu zaznacza odniesioną ze szkoły korzyść.

Rodzice ekspertów (oboje) czytają i piszą w 9-iu wypadkach, oboje analfabeci w 5 wypad., ojciec słabo czyta i pisze w 2 wypadkach.

Wszyscy 17 czytają: książki, przeważnie opowiadania, kalendarze, dziełka popularne, beletrystykę.

Jedyny posiadacz książek ma zeszyty Sherlocka-Holmesa i czyta je z zapałem. Książki popularno-naukowe czyta 1. Książki dla dzieci (szkolne) 1, jeden nawet zaczytuje się w katechizmie.

Książki wypożyczają przez rodziców i znajomych . 4
 » » od majstrów 3
 » » z wypożyczalni 2
 » » ze stowarz., do których należą 5

Gazety czytują nieregularnie, jak popadną, choćby i stare. — Członkowie organizacji socjalnej czytają gazety partyjne i brukowe; należący do związku katolickiego czytają wyłącznie pisma brukowe lub antysemitki. Wszyscy jednakowo najchętniej zagłębiają się w kronice i sensacyjnych procesach bądź mordach; nikogo nie ciekawiły artykuły treści społecznej, politycznej lub popularno-naukowej. Stałych czytelników gazet 5 (jeden abonuje »Naprzód«).

Czytelnicy gazet:

Czytają brukowe: Kuryer illustr. i Nowiny 6
 » Naprzód 5
 » Nowa Reforma 5
 » Głos Narodu 3
 » Czas 1

Na wykłady i odczyty uczęszcza 8, stale chodzi 7, z tego

słuchają wykładów historii 4, przyrody 4, jeden zapisany w U. L. W teatrze miejskim było 4, w ludowym 7, na wystawie Sztuk Pięknych 1. W muzeum było 10 (przeważnie dawniej ze szkołą), w kinoteatrze 7, na koncercie lub muzyce poza muzyką na rynku nikt. Muzykę lubi 9, gra 5 na ustnej harmonijce, otwartych wrogów muzyki 3.

Do kółka abstynenckiego należy 1 (przysięgał biskupowi), do chóru 2, do tow. dramatycznego 1. Bilety na przedstawienia kupują sami, rzadko dostają od kogoś lub też wciskają się na »darmochę«.

2. Masarze.

Wywiadem objęto 16 ekspertów chrześcian, badanych po szkołach uzupełniających, Polaków w wieku lat 15—18. O narodowości swej przeważnie nie wiedzą, oto odpowiedź: nie wie, chrześcianin, katolik, rz.-katolik, gr.-katolik itp.

Zawód rodziców: robotnicy 2, rzemieślnicy 4, rolnicy 9, kupcy 1.

Rodzice umieli czytać i pisać w 13 wypadkach, tylko czytać umiał jeden raz ojciec i matka dwa razy; poza tem analfabeci.

Pochodzenie; 1 z Krakowa, 13 z Galicyi, 2 z Królestwa Polskiego.

Pracują w zawodzie: 4 do 1 roku, 10 od 1—3 lat, 1 od 3—4 lat, 1 niewiadomo. Zmieniało zawód 2.

Pracowali w 11 rękodzielniach masarskich, przeważnie większych (z których trzy należy do tego samego masarza Sataleckiego) np. 9 czeladników i 17 chłopców, 22 czeladników i 32 chłopców, 18 czeladników i 28 chłopców itp. Przedsiębiorstwa masarskie pod względem liczby osób zatrudnionych podzielić można na: 5—10 pomocników 2, 11—20, 3, powyżej 20, 6.

Umowę zawierała rodzina w 15 wypadkach, sam ekspert jeden raz, 6 razy umowa była ustna, w 5 wypadkach pisemną. Dwaj nie znają treści umowy. Umowa zawierana była na 4 lata w 13 wypadkach, na dłużej w jednym, nie wykazano dwa razy. Pośrednictwa płatnego nie było.

Dzień roboczy trwa: dla jednego 13 godz., dla trzech 14 g., dla dziewięciu 16 godz., dla trzech więcej, niż 16 godz.

W niektórych wypadkach umowy nie było, w innych praca trwała dłużej, pomimo umówionej liczby godzin.

Przerwy w czasie pracy: dziewięciu przerw niema, trzech pół godziny, 4 ćwierć godziny.

Wynagrodzenie wypłacano w 12 wypadkach wyłącznie w naturze (mieszkanie i wikt), 4 w naturze i 4 w małej kwocie pieniężnej (np. 4 kor.).

Godzin nadobowiązkowych być nie może, bo wszystkie ucho-
dzą za obowiązujące.

Młodszy (5) spełniają czynności niezawodowe.

Stosunki osobiste do majstra: trzy wypadki dobre, dwa dość dobre, dziesięć zadawalniające, jeden biją i obrażają.

Stosunki osobiste do czeladników: u sześciu zadawalniające u dziesięciu biją i obrażają.

Przerw w pracy niema.

Czem jest sąd przemysłowy, wie 5, korzystał jeden.

Komisja magistracka zwiedzała 13 warsztatów, eksperci opo-
wiadają, że przed jej nadejściem sprzątno warsztat.

Do zawodowej kasy chorych należy 14-tu, w 11 wypadkach płaci majster. Z pomocy lekarskiej korzystało dwóch, poza kasą także dwóch.

Do organizacyi żadnej nie należą. Jedni dlatego, że nie wie-
dzą o jej istnieniu, inni nie należą, bo ta do niczego nie prowadzi,
jeden woli iść na spacer lub czytać.

Dochody poboczne (obrywki) miało 6-u około 3 kor., je-
den miał 4 kor., trzech 5 kor. a więcej dwóch.

Mieszkanie mają wszyscy u majstra (16). Śpią w przepelnio-
nych sypialniach po 2 na łóżku, 1 tylko miał własne łóżko.

Spało w jednym pokoju: osób 4 w wypadku jednym, 6 w dwóch,
8 w dwóch, 10 w dwóch, 12 w czterech, 14 w jednym, więcej niż
14 w dwóch wypadkach, nie wykazano dwóch.

Wikt otrzymują u majstra, przeważnie mięsny.

Jadali: 3 razy czterej, 4 razy siedmiu, 5 razy pięciu.

Szkoły przechodzili trzej w miesiącu, 13 na wsi; przez lat dwa
1, przez cztery 4, więcej niż cztery 11.

Do szkoły zawodowej uczęszcza 8, połowa przeto nie ucze-
szcza. Czytuje książki jeden w domu stale, sześciu w święta. Wcałe
nie czytuje ośmiu, jeden nie daje odpowiedzi. Gazety czytuje sie-
dmu, nie czytuje dziewięciu.

Jednemu czeladnicy nie pozwalają czytać. Książki kupuje je-
den, pożycza prywatnie trzech, z biblioteki warsztatowej trzech.

Na wykładach w szkole i w cechu było trzech, w teatrze miejskim trzech, w ludowym ośmiu, w muzeum dziewięciu, w kinematografie siedmiu, w fotoplastykonie ośmiu.

Na pytanie, co to jest koncert, jeden odpowiada dowcipnie, że koncert urządzają na sejmie, inni, o ile coś wiedzą, twierdzą, iż jest to muzyka i taniec. Muzykę przeważnie lubią.

Zawód masarski wykazuje chyba najstraszniejsze ze wszystkich warunki bytu terminatorów. Można zaś mówić o zawodzie całym, ponieważ eksperci przesłuchiwani pochodzili z pracowni, w których razem pracowało 134 czeladników i 180 terminatorów. Położenie naszych ekspertów utożsamiać przeto można z położeniem 180 ich kolegów i przenieść na cały zawód, w którym wyszysk pracy doprowadza do istotnego zdziczenia tej młodzieży.

3. Rzeźnicy.

Wywiady przeprowadzono z 11 ekspertami chrześcianami w szkołach miejskich uzupełniających w wieku 15 do 17 lat.

Pochodziło z Krakowa 4, z Galicyi 7, z Podgórza 1.

Zawód rodziców: robotnicy i rolnicy 4, rzemieślnicy 4 urzędnicy 3.

Pracowali w zawodzie: mniej niż rok trzech, 1—3 lat sześciu, więcej niż 4 lata jeden.

Zawód zmieniało tylko dwóch.

Praca polegała na zabijaniu bydła, sprawianiu ich, pomocy czeladnikom, oraz sprzedaży w sklepie.

W dwóch przedsiębiorstwach ekspert pracował sam jeden z majstrem, w innych pracowało 1—2 czeladników i 1—2 chłopców, wszystkie są zatem przedsiębiorstwami drobnymi; poniżej 5-u osób zatrudnionych. W jednym przedsiębiorstwie na ul. Kościuszki było 10 maszyn blokowych.

Umowę zawierano na różny przeciąg czasu od 3 do 5-u lat. Umowa była ustną w 6 wypadkach, pisemną w 4 (w jednym wypadku nie wykazano). Robotę 6 znaleźli sami, w 5-u wypadkach za pośrednictwem rodziny.

Dzień pracy jest nadmiernie długi, a mianowicie: do godz. 9 trzech, do godz. 12 dwóch, do godz. 14 jeden, do godz. 16 czterech, więcej niż 16 godz. jeden.

Przerw w pracy niema żadnych u 7-u ekspertów, pół godz.

przerwy u 3-ch ekspertów, a tylko jeden odpoczywa całą godzinę. Wynagrodzenie pobierają w naturze, t. j. wikt i mieszkanie. Gotówkę dodaje czasem majster w niedzielę 1 kor.

Godzin nadobowiązkowych pracy być nie może, bo już na nie niema czasu.

Czynności niezawodowe, jak noszenie węgla, sprzątanie spełnia czterech.

W stosunku do majstra i czeladników mają minimalne wymagania, t. zn. aby nie bił. Uznało przeto stosunek z majstrem za zadawalniający 9-u, z czeladnikami 10-u. Na bicie przez majstra skarży się 2-ch, na bicie ze strony czeladnika jeden.

Przerw sezonowych niema.

Czem jest sąd przemysłowy, wie 5, żaden z niego nie korzystał. Inspektor przemysłowy zwiedzał trzy warsztaty.

Do kasy chorych w stow. zawodowem masarzy należy 10-ciu ekspertów.

Za trzech płaci majster, jeden sam płaci, innych nie wykazano. Ze świadczeń kasy korzystało 6-u. Z pomocy lekarskiej poza kasą dwóch.

Do cechu należało 6-u, inni do żadnej organizacyi nie należą.

Mieszkanie i wikt otrzymują przeważnie u majstra: 8-iu mieszka, 9-iu jada u majstra, u rodziców mieszka 2-ch, jada jeden. W garkuchni stołuje się jeden.

W pokoju, w którym spali eksperci, sypia: 1 osoba w dwóch wypadkach, 2 osoby w dwóch wypad., 3 osób w trzech wypad., 5 osób w dwóch wypad. Niewiadomo, w dwóch wypad. Własne łóżka miało cztery osoby.

Pożywienie otrzymuje 10-u, trzy razy dziennie, jeden częściej. Do każdego posiłku wchodzi mięso, pomimo to jeden żali się, że "głodny".

Szkołę przechodziło na wsi 3, w mieście 7, 1 niewiadomo. Ukończyli 2 do 4 klas pięciu, parę klas wydziałowych sześciu.

Do szkoły zawodowej rzeźników i masarzy chodzą wszyscy po dwa razy tygodniowo.

Rodzice przeważnie umieją czytać i pisać, ojciec w 9, matka w 8 wypadkach; tylko czytać: matka u 2, ojciec u 1, analfabeci w 1 przypadku. Książki czytuje 5 w warsztacie, 3 beletrystykę, 1 naukowe, 1 i naukowe i powieści. Literaturę sensacyjną czytują 2. Książek użycza im majster lub znajomi.

Gazety czytywało 2: »Głos Narodu«, »Nowiny«, »Kuryer Co dzienny«, zwłaszcza kronikę i procesy. O procesie Macocha i Borowskiej dobrze powiadomieni. W teatrze było 3. W muzeum i na wystawie było 6. Jeden zainteresował się bardzo obrazami Matejki. Ulubioną rozrywką jest kinematograf. Bywa tam 10, w fotoplastykonie 2. Definicję koncertu daje 7, łącząc muzykę z tańcem, 4 sami grają na harmonijce lub należą do chóru. Lubi muzykę i słucha jej na ulicy 10. Na wykładach nie bywają i nie wiedzą, co to wykład.

4. Kamieniarze.

Przesłuchano 11 ekspertów; 10 katolików, Polaków, 1 grecki katolik, nie umie określić swej narodowości. Wiek od 14 do 18 lat.

Pochodzenie: Z Krakowa i Podgórze 4, z Galicyi 6 u, ze Śląska 1.

Zawód rodziców: robotnicy w 6 wypadkach, rolnicy w 2, rzemieślnicy w 3; trzech podają tylko zawód matki, przypuszczać przeto można, że są dziećmi nieślubnymi.

Pozamiejscowi spędzili w Krakowie niecały rok 2, dwa lata trzech, inni mieszkali od dzieciństwa w naszym mieście.

Pracuje w zawodzie jeden rok 4, dwa lata 3, trzy lata 2, a dwóch jest w 4-m roku nauki. Czterech zmieniało zawód.

Robota zaczyna się od noszenia kamieni, poczem następują prace łatwiejsze, szlifowanie i obrabianie kamieni, stopnie do pomników, cokoły, a wreszcie przechodzą do roboty samych pomników.

Pracowali wszyscy w przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej 10 pracowników, z których największe zatrudniało 15 czeladników i 8 chłopców. Liczba czeladzi przewyższała w każdym liczbę terminatorów.

Umowa w dwóch wypadkach zawarta została przez samych ekspertów, w jednym przy pomocy instruktora przemysłowego, w innych przez rodzinę. W siedmiu wypadkach umowa była ustna, w trzech piśmienna, w jednym ekspert nie umiał na pytanie odpowiedzieć.

Treść umowy znało tylko 7-u.

Dzień roboczy trwał: dla ośmiu 11 godz., dla trzech $9\frac{1}{2}$ i $10\frac{1}{2}$ godzin.

Przerwy w pracy miało: 1 godz. ośmiu, $1\frac{1}{2}$ godz. dwóch, 2 godz. jeden.

Wynagrodzenie w naturze jako wikt i ubranie otrzymał jeden, inni zaś płatni byli tygodniowo od 5 do 8 koron. W godzinach nadobowiązkowych pracowało 4-ch, z tych jeden był czeladnikiem i pobierał za nie 20% zwykłego zarobku. Czynności niezawodowe spełniało 3.

Przerw sezonowych nie było w żadnym z przedsiębiorstw.

Stosunek do majstra 8 określa jako dobry. Skarży się na zły stosunek z majstrami dwóch, a 3 opowiada, że podmajstry ich bije.

Z sądu przemysłowego żaden ekspert nie korzystał, 6-ciu nie wie nawet, co znaczy ta instytucja. Podobnie 2-ch nie słyszało, czym jest inspektor przemysłowy, a tylko 4-ech przypomina sobie, że zwiedzał warsztaty, w których są zatrudnieni.

Do kasy chorych wszyscy kamieniarze byli zapisani, sześciu z niej korzystało, a jeden leczył się poza kasą chorych, prywatnie.

Do organizacyi należało 5-u. Była to organizacja socjalistyczna Młodocianych robotników w Podgórzu.

Płace zarobkowe pobierają w pieniądzach od 3—8 koron tygodniowo. Płaca w naturze polegała tylko na mieszkaniu u majstra dla 5-u, za jednego opłacał majster mieszkanie u czeladnika, pozostali mieszkali u rodziców lub krewnych.

Na zimno, wilgoć, brak światła w mieszkaniu uskarżało się 3. Do tych stron ujemnych dodaćby należało przepełnienie w pokojach przeznaczonych do spania. Tylko dwóch spało w pokoju, gdzie sypiało jeszcze dwoje osób, inni sypiają wraz z 3, 4, 5, 7, 8, 9-u a nawet 11-u osobami. Sypiają po 2 lub 3 na siennikach. Oddzielne sienniki lub łóżko miało siedmiu.

Eksperci jadają trzy razy dziennie, w kawiarni, taniej kuchni (5), u czeladników (2), u rodziców lub krewnych (4). Połowa jadała mięso codziennie, dwa razy w tygodniu dostawało się ono dwom, a jeden ekspert raz w tygodniu jadał obiad gotowany. Ostatni wypadek uważać można za wynik tego, że eksperci pozostawieni są w sprawie odżywiania samym sobie i nie umieją zarządzić swemi minimalnymi funduszami. Sześciu wydaje koło korony dziennie na jedzenie, w tem obiad kosztuje 20 h. Wydatek na rozrywki wynosił od 1—3 koron tygodniowo.

Naukę szkolną mieli za sobą wszyscy, ale tylko dwaj eksperci ukończyli 5 klas, pięciu po klas 4, inni po 3 lub 2 klasy. Do szkoły uzupełniającej chodzili wszyscy. Jeden żali się na trudność nauki, a dwaj przyznają, że zasypiali na lekcjach.

Rodzice w dziewięciu wypadkach umieli czytać i pisać, w dwóch byli analfabetami.

Czytelnictwo, polegające na czytaniu powieści i gazet, uprawia połowa. Własne książki posiadali czterej, z gazet czytali kronikę, wypadki nieszczęśliwe i procesy. Na wykładach bywało 4, w teatrze 4, w muzeach lub na wystawie 6, w kinematografie 5, w fotoplastykonie 6. Natomiast żaden nie był na koncercie.

5. Tokarze.

Ekspertów tokarzy w metalu, katolików przesłuchano sześciu⁴ w szkole uzupełniającej i w Domu robotniczym na Podgórzu. Zawierali umowę na trzy lata. W fabrykach (np. w fabryce maszyn Zieleniewskiego) umowę zawierano z majstrem oddziału.

Eksperci byli w wieku 16 i 17 lat. Pięciu pochodziło z Krakowa, jeden z Podgórza. Byli synami rzemieślników. Dwaj pracują w fabryce Zieleniewskiego, gdzie w oddziale tokarskim zatrudnionych jest 38 robotników i 40 chłopców, dwóch w fabryce Jarry, gdzie warsztaty zatrudniają 150 robotników, jeden w fabryce Petersheima, gdzie pracuje 80 robotników, inni nie podali.

Wstąpili do roboty w wieku lat 14, pracują zatem po lat 3 i 4. Rodzice zawierali umowę w trzech wypadkach, w dwóch eksperci sami. W dwóch wypadkach umowa ustna, w trzech — piśmienna. Jeden pracuje na próbę, umowy jeszcze nie zawierał. Płatnego pośrednictwa w szukaniu pracy nie było.

Dzień roboczy trwa 9 godzin, w fabryce Zieleniewskiego o pół godziny dłużej, tam przecież praca kończy się w sobotę o 12 w południe. Przerwa w pracy na obiad trwa 1½ godziny.

Wynagrodzenie. Jeden ekspert płatny był od sztuki, co wynosiło 40 do 48 koron miesięcznie, inni mieli płace tygodniowe, które stanowiły na miesiąc 15—18 koron. W godzinach nadobowiązkowych trzej eksperci pracowali, pobierając po 6 halerzy za godzinę.

Czynności niezawodowych nie spełniają. Stosunek do majstrów warsztatowych dobry, jakkolwiek, o ile się zdaje, uczniowie nowo wstępujący lub mało zdolni narażeni są na bicie.

Przerw sezonowych w pracy nie było; podczas strajku u Zieleniewskiego młodociani pracować musieli, i to bez oddzielnego wynagrodzenia.

Z sądu przemysłowego żaden nie korzystał, wiedzą jednak, czym jest ta instytucja.

Inspektor przemysłowy mało zagląda, natomiast warsztaty zwiedza komisya magistratu. O wizycie takiej komisji, jak zdradza jeden z ekspertów, fabryka wie i odpowiednio się do niej przygotowuje.

Do kasy chorych należą każdy tokarz. Jeden do miejskiej, opłacając 18 hal. tygodniowo, inni do fabrycznych, przy opłacie 8 do 14 hal. tygodniowo. Z pomocy lekarskiej poza kasą nie korzystali.

Do organizacyi należało 4. Jeden za powód zapisania się do stowarzyszenia socjalistycznego podaje, iż chce poznać zbiorowe życie robotników. Do Młod. P. P. S. należało 2, a 2 do Zw. K. U. R.

Dochody oddają eksperci rodzicom, otrzymując od nich jedną lub parę koron tygodniowo na łakocie i przyjemności. Z tego opłacają wkładki w stowarzyszeniach, teatr, kinematograf itp.

Czterech ekspertów ma poza sobą 4—5 klas ludowych; dwóch było w szkole wydziałowej, pięciu uczęszczało do szkoły przemysłowej uzupełniającej. Oprócz jednego, który lubi tylko rysunki, są przeważnie z nauki zadowoleni.

Rodzice pięciu ekspertów umieli czytać i pisać, w jednym wypadku byli analfabetami.

Książki czytują w domu po robocie, przeważnie beletrystykę, znają powieści Kraszewskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Zeszyty Sherlocka-Holmesa kupują dwaj. Ze stowarzyszenia brało książki 3, od rodziny jeden.

Gazety czytają wszyscy: »Naprzód«, »Nowiny«, »Nową Reformę«, nawet »Czas«. Jeden najpilniej studiował sprawę Macocha, a przedtem Borowskiej.

Trzej bywali na wykładach. W teatrze, głównie ludowym, bywają często i chętnie, płacąc przeważnie po 50 hal. W muzeum, zwłaszcza technicznem był każdy. Utożsamiają niektórzy wystawę rękodzielniczą z muzeum. Na pokazach kinematografu bywa trzech po parę razy na miesiąc. Jeden najlepiej lubi dramaty, innemu więcej podobają się przedstawienia komiczne. Fotoplastykon odwiedzało tylko dwóch ekspertów.

Trzej bywali na koncertach w parku lub w stowarzyszeniu. Muzykę lubi pięciu, trzech należy do orkiestry lub kółka śpiewackiego.

6. Drukarze.

Wywiady nad drukarzami prowadzone były przeważnie w stowarzyszeniu drukarskiem »Ognisko«, a kwestyonaire wypełniane przez samych ekspertów. Zebrano 11 odpowiedzi od uczniów drukarskich, Polaków i katolików. Dwaj eksperci byli w wieku ponad lat 16, inni mieli lat 17 i 18. Pochodzili przeważnie z Krakowa (8), pozostali trzej z Galicji. Jeden tylko pochodził ze wsi, inni z miast. Uczniowie są w czterech wypadkach synami rzemieślników, w trzech tercjanów i woźnych, jeden był synem robotnika, jeden rolnika. Rodzice wszystkich ekspertów umieją czytać i pisać.

Ekspertci pracowali w różnych drukarniach krakowskich, a zatem w Uniwersyteckiej, u Anczyca, w drukarni »Głosu Narodu«, »Prawdy«, u Korneckiego. Tylko dwóch zmieniało zawód.

Umowa w trzech wypadkach zawartą była pisemnie, w trzech ustnie, w innych wyraźnej umowy nie było, ale według postanowień cennika chłopak pracować musi jako uczeń przez lat 4. Umowę zawierała rodzina lub opiekunowie, pośredniczyli znajomi i dawniejsi profesorowie szkolni. W zawodzie w chwili pytania (wiosna 1912) pracowało niecały rok 3 ch, przez dwa lata 3-ch, inni 3—4 lat.

Dzień roboczy trwał we wszystkich drukarniach $8\frac{3}{4}$ godziny, u Anczyca $8\frac{1}{4}$ godz. Praca przerywa się w porze obiadowej na 2 godz. Dla uczęszczających do szkoły zawodowej drukarskiej kończy się praca w sobotę o godz. 5 ej. Godziny nadobowiązkowe wykazuje 6 ekspertów; płaca za nie 30—50 hal. od godziny.

Wynagrodzenie pobierają uczniowie w gotówce, poczynając od 2 kor. tygodniowo, dochodzą do 7.

Wszyscy eksperci mieszkali i jadali u rodziców, odżywiają się według własnych zeznań »niegorzej«, przeważnie cztery razy dziennie, jadając mięso codziennie, oprócz dni postnych. Gorzej jest z mieszkaniem, bo wypada 3—7 osób na jeden pokój. Własne łóżka miało dwóch. Dochody oddają zwykle rodzicom, którzy sprawiają ubranie i dają ekspertom koło 1 kor. tygodniowo na rozrywki i drobne wydatki.

Przygotowanie szkolne ekspertów wyższe jest od przeciętnego u terminatorów innych zawodów. Szkołę wydziałową, najmniej 3 klasy przeszło 6-ciu, klasy gimnazjalne (3—4) wykazało 5-ciu. Do szkoły zawodowej drukarskiej uczęszczało 7, inni mają zamiar chodzić na przyszły rok, jeden wybiera się do szkoły drukarskiej zagranicę.

Czem jest sąd przemysłowy, inspektor przemysłowy, komisya, przeznaczona do zwiedzania warsztatów, wiedzą wszyscy. Żaden z sądu przemysłowego nie korzystał, ze stosunku do pryncypała i towarzyszków pracy wszyscy są zadowoleni. Do kasy chorych należało 9, ale przeważnie nie mieli powodu z niej korzystać, bo nie chorowali.

Do organizacyi należało tylko pięciu, a mianowicie: do organizacyi uczniów drukarskich trzech, do polskiego związku uczniów rękodzielniczych jeden i do Sokoła jeden. Tak nieliczne należenie do stowarzyszeń u chłopców, którzy mają dość czasu i pewne wykształcenie, tłumaczy się mieszkaniem w rodzinie, która zaspakaja potrzeby towarzyskie i absorbuje czas.

Czytelnictwo zarówno gazet jak i książek jest powszechnem. Oprócz beletrystyki, którą poprostu pochłaniają, sześciu czytywało książki naukowe, czterej przyznają się do literatury sensacyjnej (Sherlock-Holmes). Książek dostarczało w 4 wypadkach stowarzyszenie drukarskie, inni pożyczali od znajomych i krewnych, własne książki posiadało 4. Gazet czytają bardzo wiele, szukając w nich przedewszystkiem wypadków bieżących, wiadomości sensacyjnych i procesów. Jeden czytuje stale feljetony teatralne, inny abonuje »Naprzód« i czyta cały numer, 4 czytają politykę i uważają wykształcenie polityczne za cel gazety.

Na wykładach i to nie publicznych, ale w stowarzyszeniach, bywało tylko 4, w teatrach natomiast, w muzeach, nawet na wystawach sztuki, kinematografach, wszyscy. Teatr miejski tak samo odwiedzany jest jak Ludowy i Nowości. W fotoplastykonie było 5 u, na koncercie w Sokole tylko jeden. Pomimo to muzykę i śpiew lubi każdy, a 6 grywa na harmonii lub na skrzypcach i śpiewa.

Sądząc po przygotowaniu szkolnem, dobrych warunkach pracy, częstych i inteligentnych rozrywkach, należałoby się spodziewać, że i poziom umysłowy młodzieży drukarskiej będzie wyższy, niż w innych zawodach. Na pytania oświatowe dali jednak tylko trzech eksperci odpowiedzi, jedna jest bardzo dobrą i wykazuje zorientowanie się zupełne w zakresie pojęć prawnospołecznych i w stosunkach politycznych.

7. Murarze.

Wywiady z 6-ciu ekspertami murarskimi przeprowadzane były w Domu robotniczym na Podgórzu i w dwóch szkołach uzu-

pełniających. Niska liczba ekspertów tłumaczy się trudnością odnalezienia ich. Wszyscy eksperci to katolicy Polacy, synowie robotników, przeważnie też murarzy. W czterech wypadkach ojciec, w trzech matka umiała czytać i pisać. Są to zatem chłopcy, pochodzący prawie z najciemniejszej warstwy ludowej. Dwóch pochodziło z Krakowa, trzech z Podgórze, jeden z prowincji galicyjskiej. Byli w wieku od 15-tu do 18-tu lat. W robocie był jeden niecały rok, jeden lat dwa, dwóch pracowało od lat 3—4, a dwóch więcej niż cztery lata. Pracowali jako pomocnicy, przeważnie w większych przedsiębiorstwach. Nie umieli oznaczyć liczby zatrudnionych robotników, często zmieniali pracodawców.

Umowa w zawodzie murarskim, zawierana na dniówkę, nie opiera się na uregulowanym kontrakcie pracy. Dzień roboczy u jednego trwał 8 $\frac{1}{2}$ godzin, u pięciu 10 godz. Przerwę w pracy stanowi godzina obiadowa. Wynagrodzenie starszych waha się od 2 k. 40 h. do 3, młodszy pobierał kor. 1·60, jeden żadnego nie otrzymywał wynagrodzenia. Godziny nadobowiązkowe, o ile są, płacono po 30 i 40 hal.

Stosunek do majstra w połowie wypadków nazywali dobrym. Praca jest sezonową, tak że liczyć można trzy miesięczny okres, w którym niema roboty.

W sądzie przemysłowym był jeden, oskarżony niesłusznie przez majstra o kradzież 10 kor.

Do kasy chorych zapisani byli wszyscy (6), w jednym wypadku płacił ekspert i przedsiębiorca, w trzech płacili sami eksperci.

Czterech ekspertów należało do organizacji P. P. S, za wiedzą ojców, którzy do organizacji socjalistycznej należą, ale bez wiedzy majstrów. Jeden do żadnej organizacji nie należał.

Mieszkanie i wikt otrzymywali u rodziców. Mieszkanie składało się z jednej izby lub pokoju i kuchni; trzech ekspertów miało własne łóżka, inni sypiali z ojcami lub braćmi. Obiady przynoszono im na budowę.

Wszyscy eksperci mieli za sobą szkołę ludową, jeden lat 4, inni (5) po 6 lat. W szkołach uzupełniających było trzech, trzech zapisani do tow. socjalistycznego do tych szkół nie uczęszczali, twierdząc, że umieją już to, czego się tam można nauczyć.

Książki beletrystyczne czytywało pięciu, żaden własnych książek nie miał. Książki otrzymywali ze stowarzyszenia, od kolegów i ze szkoły. Gazety czytają wszyscy, przeważnie kroniki. Jeden in-

sześciu, nie zna jej jeden, bez umowy dwóch, jeden bez umowy dla tego, że u jego przedsiębiorcy nie jest to zwyczajem. Na trzy lata zawierano umowę w pięciu wypadkach, nad trzy lata w jednym wypadku. W jednym wypadku pośredniczyło biuro.

Czas pracy bardzo długi, od 11 do 13 godzin pracowało pięciu, ponad 13 godzin czterej (z tego jeden 18 godzin). Pracy bez przerwy nie było. Jednogodzinną przerwę dawało jedno przedsiębiorstwo, kilka godzin siedm, a w jednym wypadku nie wykazano. W dwóch przedsiębiorstwach, gdzie praca była najdłuższa, co drugi dzień otrzymywali pracownicy przerwę kilku godzin mniej więcej, całe rano bądź popołudnie.

Wynagrodzenie pobierali eksperci przeważnie w naturze, a mianowicie: wikt dziewięciu, mieszkanie sześciu, a dwaj także i po 10 k. płacy miesięcznej.

Godzin nadobowiązkowych nie było, ponieważ wszyscy pracują w handlach przy podawaniu potraw, zatem przez cały czas otwarcia przedsiębiorstwa. Spełniali tylko czynności zawodowe. Stosunek do przedsiębiorcy jest znośny. W trzech wypadkach określono go jako dobry, w dwu nie podano wcale, naogół jednak (w siedmiu wypad.) zasadza się na uświęconem »ty«.

Krótszych ani dłuższych sezonowych przerw w pracy niema. Żaden z badanych nie korzystał z sądu przemysłowego, a jeden tylko zdaje sobie zeń sprawę, gdy ośmiu nic o nim powiedzieć nie umieją. O inspektorze przemysłowym nic nie wiedzieli eksperci, nawet i w tym jednym przypadku, kiedy zwiedzał zakład. Nie podano zatem żadnych danych, czy i o ile zastosował się przedsiębiorca do jego wskazówek lub żądań. Ponieważ tylko jeden z badanych wspomina o inspektorze przemysłowym, możliwem jest, że jego odowiedziny uszły ich uwagi, trudno bowiem przypuścić, aby przez cały czas pobytu ekspertów w pracy nikt nie wglądał w stosunki przedsiębiorstw.

Do kasy chorych należało ośmiu, jeden nic nie wie o kasie. Opłaca pryncypał, z kasy korzystał jeden. Do organizacyi politycznej bądź zawodowej lub oświatowej nie należeli. Poboczne dochody pracowników są dość wysokie.

Mniej więcej określone dochody od gości do 25 kor. pobierało trzech, od 50—60 kor. — trzech, około 80 kor. — dwóch, jeden otrzymywał nieokreślony dochód od przedsiębiorcy. Z tego dość znacznego dochodu dwóch tylko robi oszczędności.

Mieszkanie u przedsiębiorcy miało sześciu, reszta mieszkała oddzielnie: dwóch u rodziców, jeden u obcych w pokoju wspólnym, za co płacił 15 kor. miesięcznie. W pokoju z 1—3 osób mieszkało dwóch, z 3—5 osób czterech, z 6-ciu i więcej osób trzech. Łóżko osobne miało siedmiu, dwaj spali na siennikach, po dwóch na jednym.

Wikt otrzymywali od pryncypałów i tak: 3 razy dziennie jeden, 4 razy dziennie dwóch, 5 razy dziennie sześciu, na ogół obficie, o ile któryś chciał się posilać jeszcze częściej lub był głodny, sam musiał dopłacać za dodatkowe pożywienie.

Wydatki na ubranie stanowią (u wszystkich ogółem) od 200 do 300 kor. rocznie; na rozrywki i oświatę do 5 k. mies. jeden, od 5 do 10 k. mies. jeden, ponad 10 około 20 k. mies. czterech czyli razem sześciu, pozostali nie podają.

Pobierali naukę w szkole ludow. 4 kl. trzech, wydz. czterech, średniej do 2 lat jeden, do 4 lat jeden, a z tego w Krakowie uczyło się czterech, w miastach pow. Galicyi dwóch, na wsi trzech. Do szkoły zawodowej popołudniowej uzupełniającej chodzili wszyscy, opuszczało naukę dwóch, a korzystało ośmiu.

Rodzice wszystkich ekspertów umieli czytać i pisać. Językiem potocznym był polski, nawet u jednego, wykazującego narodowość niemiecką. Większość jako powód zaprzestania nauki podaje niechęć do niej (3 wypadki). Czytelnictwo przedstawia się jak następuje: książki beletrystyczne dla dzieci czytało czterech, szkolne (jakie posiadał) jeden, nie czytało trzech, własne książki posiadał jeden, pożycza pięciu przez rodziców lub znajomych. Gazety czytali wszyscy przeważnie w restauracji, najchętniej jednak kronikę i wiadomości sensacyjne i brukowe.

Na odczytach i wykładach żaden z badanych nie był. W teatrze bywało siedmiu, z tych czterech sami sobie kupują bilety. Najwięcej uczęszczany był teatrzyk »Nowości«, do teatru miejskiego uczęszczali na widowiska i pokazy popularno-historyczne. W muzeum było pięciu, w kinematografie i fotoplastykonie siedmiu, na koncercie jeden. Lubi muzykę pięciu, gra jeden. Do kółka samokształcenia, chóru itp. żaden nie należy.

Zatrudnieni w restauracjach jako kelnerzy mają bardzo długi czas pracy, zajęcie zwykle kończy się późną nocą, nie przerywa się i w niedzielę. Uposażenie posiadają znośne, jednak zasada się ono na datkach od gości, co bezwarunkowo znieprawia charakter bio-

jących. Skłonności kulturalnych niewiele, na wykłady i odczyty nie uczęszczają, jako rozrywka pozostaje teatr i kinematograf, rzadziej fotoplastykon, książek czytają bardzo mało, najchętniej gazety i nowinki, o które w restauracjach najłatwiej. Znaczną pozycję w ich wydatkach zajmuje ubranie, co zresztą jest uwarunkowane zajęciem i stawiane jako żądanie ze strony przedsiębiorcy i gości. Charakterystycznym jest, że żaden z badanych nie należy do stowarzyszenia, wprawdzie jeden z czytających wykazuje, iż wypożycza książki ze stowarzyszenia, jednak nie podaje, czy jest tegoż członkiem i w jaki sposób korzysta z biblioteki. Stosunki mieszkaniowe przykre, większość zamieszkuje ciasne i ciemne pokoje po kilku, zazwyczaj od dziedziców w głębokiej oficynie.

b) Eksperci z zawodów izraelskich.

9. Cholewkarze.

Zawód cholewkarski nie jest właściwie rzemiosłem, nie ma w nim terminu, a młodociani pracownicy odrazu pobierają zapłatę, podnoszoną w miarę wyższej umiejętności. W Krakowie jako cholewkarze pracują wyłącznie izraelici.

Wywiady odbywały się przeważnie w stowarzyszeniach, a mianowicie wśród Młodocianych i w stowarzyszeniu syjonistycznym.

Zdarzali się też eksperci, którzy potrafili napisać swoje nazwisko tylko gotyckimi literami, po niemiecku, większość używała języka żydowskiego w domu, w warsztatach i w rozmowie z kolegami. Po polsku mówili jednak wszyscy, a inteligencją przerastał niejednokrotnie zwykły poziom terminatorów w tym wieku. Poza to stwierdzić trzeba, że względna niezależność, jaką cholewkarzom daje pobieranie zapłaty gotówką, odbijała się korzystnie w śmiałości i szczerości ich odpowiedzi.

Wywiady objęły 25 ekspertów. Młodszych niż lat 14 było dwóch, starszych niż lat 18 — czterech, reszta zaś tj. 19-tu było w wieku od 14 do 18 lat. Rodzice w 15-tu wypadkach należeli do zawodów wolnych (kupcy, handlarze itd.), jeden był synem robotnika, a dwóch synami nauczyciela i urzędnika. Rodzice 17 umieli czytać i pisać. W ośmiu wypad. analfabetką była matka, w czterech ojciec. Pod względem narodowości jeden tylko uważa się za Polaka, 24 za żydów. Wyznania są mojżeszowego, ale pięciu uznaje

się za wolnomyslnych. Można się też spotkać z oświadczeniem, że przestał chodzić do chederu, bo go to nudziło lub uważał naukę tę za stratę czasu. Z pochodzenia 15 są Krakowianami, siedmiu pochodzi z galicyjskiej prowincyi, trzech z Królestwa Polskiego.

Tylko dwóch pracowało w zawodzie krócej niż rok, 10-ciu mniej niż lat 3, sześciu koło 4 lat, a trzech dłużej. Wstępują przeto do zawodu między 13 a 15 rokiem życia.

Na pytanie, jaką wykonywują robotę, czterech podało, że czynności pomocnicze, a 14-tu szyje na maszynie. Nie zmieniało zawodu 13-tu, siedmiu przeszło do cholewkarstwa od innego zawodu.

Przedsiębiorstwa cholewkarские są przeważnie drobne, ośmiu pracowało w przedsiębiorstwach, zatrudniających 1 do 5 pracowników, dziewięciu w takich, które zatrudniały 5 do 10, dwóch w przedsiębiorstwach, gdzie było od 10 do 20, a trzech w wielkich z liczbą przeszło 20 pracowników.

Umowa była ustna, zawierana prywatnie, z wykluczeniem pośredników. W 11 wypadkach eksperci sami się umawiali o pracę, w czterech umawiali się opiekunowie lub rodzice.

Dzień roboczy dla 22 trwał 10, niekiedy $9\frac{1}{2}$ godzin, dla dwóch godzin 11. W sezonie 15 pracowało dłużej. Przerwy w pracy w 19-tu wypadkach trwały jedną godzinę, w pięciu $1\frac{1}{2}$ g.

Norma wynagrodzenia jest 10 kor. tygodniowo, tj. 40 koron miesięcznie, a mianowicie otrzymywali: dwóch po 20 k., 11 po 40 k., ośmiu po 60 k., a dwaj 60 k. i więcej.

Godziny nadobowiązkowe były osobno płatne i chętnie podejmowane. Podczas martwego sezonu praca zupełnie ustaje, częściej zaś spada do 3 lub 4 dni w tygodniu. Jak długo trwa martwy sezon, nie dało się z wywiadów wypośredkować. Wypłata odbywa się tygodniowo.

Czem jest sąd przemysłowy, wiedziało 20, a korzystało z niego siedmiu.

Do kasy chorych należało 17, korzystało z niej 16, ale nie wszyscy byli zadowoleni, niektórzy występują.

Z pomocy lekarskiej poza kasą korzystało trzech.

Do Młodocianych P. P. S. należało ośmiu, do Młodości 12.

Jeden opowiada, że należał dawniej do klerykalno-żydowskiej organizacyi, ale mu się nie podobała, bo grano co wieczór w karty, teraz należy do socjalistycznej i zadowolony jest, bo ma książki i korzysta z kursów naukowych (ma lat 15).

Mieszkanie. 15 mieszka u rodziców, czterej u obcych, pięciu ma własne łóżka, sześciu śpi we wspólnem. Żaden nie ma oddzielnego pokoju, dziewięciu mieszka w pokoju, gdzie sypia po pięć osób, sześciu sypia w kuchni.

Stołowanie. W domu u rodziców jadało 11, w restauracji lub u obcych siedmiu. Trzy razy na dzień jada 12, 4—5 razy jada dziewięciu. Większość (15) jadała mięso codziennie, trzej raz na tydzień.

Szkoła. Z pośród 25 chodziło do szkoły 14. Z pozostałych 11, pięciu uczyło się prywatnie. Do chederu uczęszczało 19-tu i to niektórzy od czwartego roku życia. Do szkoły wieczornej uczęszczał tylko jeden. Wogóle szkoły wieczorne, uzupełniające, nie mają wśród cholewkarzy zwolenników: jedni nie chodzą, by nie tracić zarobków w godzinach nadobowiązkowych, inni przypuszczają, że nie się w nich nauczyć nie można, widoczny jest brak zachęty ze strony przedsiębiorców, a może nawet ich sprzeciw, ponieważ wygodniej im mieć siły robocze w każdej chwili do rozporządzenia.

Książki czytywało 23, z tego trzech w stowarzyszeniu, siedmiu w domu, w domu i w stowarzyszeniu czterech. Do czytania romanśów Sherlocka-Holmesa przyznaje się czterech.

Co do języka to jeden czytał tylko polskie książki, 15 wyłącznie żydowskie, a sześciu i polskie i żydowskie. Książki pożyczali przeważnie w stowarzyszeniach (19), tylko czterech posiadało książki własne, a trzech kupowało je, oddając później stowarzyszeniu. Gazety czytali wszyscy, przeważnie niemieckie i żydowskie.

W stowarzyszeniach i w utrzymywanej przez inteligencję izraelską Toynbee-Hall bywali prawie wszyscy (22) na odczytach. Rozrywek używają cholewkarze częściej od ekspertów z innych zawodów, ponieważ mają w ręku pieniądze z tygodniowej wypłaty.

W teatrze bywa 22, a mianowicie: w ludowym jeden, inni w teatrach żydowskich. W kinematografie było 23, w fotoplastykonie 10, muzeum zwiedzało sześciu.

10. Kuśnierze.

Przesłuchano 15 ekspertów izraelitów, jeden wywiad okazał się nieużytecznym, zestawiono przeto 14. Wywiady prowadzone były w stowarzyszeniu syonistycznym Młodość i w mieszkaniu pytającego, p. Kragena.

Wszyscy pochodzą z Krakowa i Podgórze, dwóch przyznaje się do narodowości polskiej, inni uważają się za żydów.

Wiek ekspertów: poniżej lat 14 dwóch, od 14—18 lat 11, powyżej 18 lat jeden.

Zawód rodziców: handel i kupiectwo sześciu, rzemieślnicy dwóch, niewiadomych sześciu.

Pracują: mniej niż 1 rok trzech, od 1—3 lat czterech, od 3—4 jeden, więcej niż 4 lata czterech, niewiedomo dwóch. Trzej zmieniali zawód.

Pracują wszyscy w przedsiębiorstwach drobnych.

Zatrudnieni sami terminatorowie w trzech przedsiębiorstwach, czeladn. i terminat. w ośmiu, niema wiadomości o trzech.

Do 5-ciu pomocników zatrudnia przedsiębiorstw dziewięć, od 6—9 jedno, 10 pomocników liczy jedno.

Umowa była pisemną w trzech wypadkach, ustną w siedmiu, niewykazaną w czterech.

Dla dziewięciu ekspertów zawierała ją rodzina, raz sam ekspert. Pośredniczyła w czterech wypadkach rodzina lub krewni, w jednym organizacja »Postęp«.

Dzień pracy trwał: do 10 godzin dla 12, od 12—14 godzin dla dwóch.

Przerwy w pracy: 1 godzina dla 11 ekspertów, 2 godziny dla jednego, nie było przerwy dla jednego.

Podczas sezonu pracują zamiast do 6, do 10 lub 11-ej godz. wieczorem.

Wynagrodzenie pobierał jeden w naturaliach, u jednego ojciec zapłacił za naukę 150 kor. Inni pobierali wynagrodzenia pieniężne, a mianowicie: do 10 kor. trzech, od 10—20 kor. dwóch, od 20—30 k. dwóch, od 30—40 k. dwóch, od 40—50 k. trzech.

Jeden pobierał utrzymanie i 32 kor. miesięcznie.

Tak zwane obrywki za odnoszenie roboty i godziny nadobowiązkowe stanowią niekiedy do 8 kor. tygodniowo.

Godziny nadobowiązkowe płacone są rozmaicie, najczęściej 20 hal. lub zapłata podwójna. Zdarza się jednak opłata 3 kor. za noc, 10, 40 i 50 hal. za godzinę. Godziny nadobowiązkowe wykazują wszyscy eksperci. Czynności niezawodowe spełniało tylko 2-ch ekspertów.

Stosunek osobisty zadawałający: do majstra w 11 wypadkach, do czeladników w 13 wypad., wymyśla trzech, bije jeden.

Przerwa czterech tygodni w lecie, przewidziana umową, zdarza się u trzech ekspertów.

Ekspertów 11 wie, czem jest sąd przemysłowy, trzech nie wie. Korzystało z sądu dwóch.

Inspektor przemysłowy ani komisya magistracka nie pokazują się w kuśnierskich przedsiębiorstwach.

Do kasy chorych należało 10 ekspertów, trzech nie należało, jeden niewiadomo. Za pięciu płacił całą kwotę majster, sam ekspert płacił w 3 wypadkach, obaj płacili w 2 wypadkach. Korzystało z pomocy w kasie 6 ekspertów. Z pomocy lekarskiej poza kasą chorych korzystało trzech. Do organizacyi należało 13, do Młodościanych P. P. S. pięciu, a do Młodości sześciu.

Mieszkanie. U rodziców mieszkało ekspertów 12, u obcych jeden, niewiadomo gdzie jeden.

Spali w pokoju, zamieszkałym przez 2 osób — pięciu, przez 4 — jeden, przez 5 — trzech, niewiadome warunki u pięciu. Własne łóżko miało trzech.

Wikt. U rodziców jadało dziewięciu, u majstra jeden, w kuchni jeden, a trzech niewiadomo gdzie.

Jadali: 3 razy dziennie sześciu, 4 razy — czterech, mięso codziennie 10.

Szkoła. Przeszli 4 kl. ludowe siedmiu, kl. wydziałowe pięciu, nie był w szkole jeden, nie daje odpowiedzi jeden. W szkole uzupełniającej uczy się siedmiu, inni nie chodzą, jeden odmawia odpowiedzi.

Naukę w szkole ostro krytykują; jeden powiada, że wszystko dawno wie, czego uczą, inny skarży się na ordynarne obchodzenie nauczycieli, powiedzieli mu, że jest bydlę itp. Również opór majstrów przeszkadza uczęszczaniu do szkoły.

Język. Eksperci mówią przeważnie po żydowsku, mianowicie w domu mówi 12, w warsztacie 10, z kolegami 6, po polsku mówi 3 z kolegami i w warsztacie. Obu językami mówi 3 w warsztacie i z kolegami.

Czytelnictwo jest wśród ekspertów bardzo rozpowszechnione. Książki czyta 13, nie czyta jeden.

Stale czytuje czterech, wieczorami i w przerwach obiadowych. Polskie książki czytuje ośmiu, żydowskie i polskie sześciu, jeden czyta także w niemieckim języku. Najmniej chętnie czytują książki żydowskie. Naukowe książki czyta siedmiu, beletrystykę wszyscy. Pożyczają od znajomych, ze stowarzyszeń, z wypożyczalni, z biblio-

teki U. L. i T. S. L. Własne książki posiada pięciu, jeden ma ładną biblioteczkę i żywi patryotyczne ideały polskie.

Gazety czytawali wszyscy sześciu stale codzień i to prawie wszystkie (oprócz »Czasu«) gazety krakowskie polskie, pisma żydowskie, a niektórzy niemieckie. Jeden jest członkiem U. L.

Na wykłady przeważnie publiczne uczęszcza ośmiu.

W teatrze bywało 10, na sztukach bardzo poważnych. Sądząc z tytułu sztuk, chodzą głównie do miejskiego teatru, mało do żydowskiego, ludowy także mniej budzi entuzjazmu. Bywają w muzeach, na wystawach, na Wawelu. W kinematografie bywało dziewięciu, w fotoplastykonie tylko czterech. Na koncertach głównie w stowarzyszeniach bywa 10. Muzykę lubi pięciu, gra i śpiewa trzech. Do kółek samokształcenia należy trzech. Wogóle duża pobudliwość umysłowa. Jeden wybitnie inteligentny.

11. Złotnicy.

Zebrano odpowiedzi sześć.

W wieku od 14 do 18 lat było czterech, ponad 18 — dwóch, jeden liczył lat 20.

Narodowości polskiej był jeden, żydowskiej pięciu, wyznania mojżeszowego wszyscy.

Z Krakowa było czterech, dwaj z Galicyi i obaj przebywali ponad trzy lata w Krakowie.

Zawód rodziców: synem rzemieślnika jest jeden, właścicieli i kupców dwóch, z zawodu wolnego pochodzi jeden, dwaj nie podają. W jednym wypadku pracują oboje rodzice.

W obranym zawodzie pracowało ekspertów do lat 3 czterech, od 3—4 lat jeden. Jeden nie podaje, odkąd zaczął pracować.

W warsztatach małych do 5 pomocników pracuje ekspertów trzech, do 10 pom. — trzech.

Umowa była w 4 wypadkach zawarta przez rodziców, przez pośredników jeden raz, z tego pisemnie dwa, ustnie trzy.

Czas pracy niezupełnie unormowany.

10 godzin dziennie pracuje jeden, 11 godz. pięciu, z tych bez przerwy na obiad jeden, z przerwą godzinną czterech, z przerwą 1½ godz. jeden.

Płace pobierane: 6 kor. miesięcznie 1

9 „ „ „ 1

Płace pobierane: 50 kor. miesięcznie 1
70 > > 2

bez wynagrodzenia pieniężnego pracował jeden, lecz ten otrzymywał w zamian pomieszkanię i wikt u przedsiębiorcy.

W godzinach nadobowiązkowych pracował jeden, za co mu płacono, pięciu ekspertów nie wykazuje godzin nadobowiązkowych. Czynności niezawodowe spełniali trzej. Stosunek do majstra przykry w 3 wypadkach, w innych trzech dobry.

Przerwy sezonowe podaje jeden (w lecie, w dwu wypadkach niema przerw zupełnie), trzech nie wykazuje.

Sąd przemysłowy zna czterech (korzystał jeden), nie zna sądu dwóch. O inspektorze przemysłowym słyszało dwóch, nic nie wie czterech, trzech warsztatów nie zwiedzał wcale, w trzech wypadkach nie podano.

Do kasy chorych należy pięciu, z których czterej opłacają składkę współ z przedsiębiorcą, w 4 wypadkach opłaca sam majster, jeden nie należy do kasy. Korzystało z niej 4, z tych jeden niezadowolony ze sposobu kuracyi i obejścia. Do organizacyi należy obecnie pięciu, do syonistycznej jeden, do Młodocianych Ż. P. S. czterech.

Dochody uboczne miało dwóch, którzy oszczędzali.

Urodziców mieszkali dwaj, u pryncypała jeden, trzech nie podaje.

W pokoju mieszkało: od 1—3 osób w dwóch wypadkach, do 4 osób w jednym.

Pożywienie dzienne 3 razy u trzech, 4 razy u jednego, 5 razy u jednego, nie podał jeden.

Wydaje na oświatę i rozrywki miesięcznie: do 5 kor. czterech, do 10 kor. jeden.

Ogółem wydatki niskie, obracane na kinoteatr, gazety lub składki do związku.

Ukończyło 4 kl. szkoły ludowej czterech, 1 kl. szkoły wydziałowej dwóch, na wsi jeden. Do szkoły uzupełniającej zawodowej uczęszczał rok jeden, dłużej pięciu, jednak trzech stwierdza, że nic prawie nie korzystali, jeden tylko jest zadowolony. Rodzice ekspertów czytają i piszą w pięciu wypadkach, w jednym tylko ojciec, a matka jest analfabatką.

W domu i warsztacie mówią przeważnie żargonem, z kolegami po polsku.

Czytuje po polsku czterech, po żydowsku wyłącznie jeden,

w dwu językach trzech. W każdym razie najłatwiej im czytać po polsku.

Książki czyta czterech, beletrystykę dwóch, popularno-naukowe dwóch, Sherlocka Holmesa jeden. Lubią czytać wszyscy. Książki pożyczają przez rodziców, znajomych i ze stowarzyszeń. Trzej mieli własne książki. Gazety prawie stale czytuje pięciu. Sensacją i kroniką interesuje się czterech, artykuły o treści polityczno-społecznej czytywało dwóch. Najchętniej czytują: »Naprzód» sześciu, »Nową Reformę« trzech, »Brukowe ilustrowane« dwóch.

Na wykłady i odczyty uczęszczali wszyscy (6), z tego na literackie 2, historyczno-społeczne 2, popularno przyrodnicze 2.

W teatrze miejskim było 5, ludowym lub żydowskim 4, na wystawie sztuki 1, w muzeum 3, w kinematografie 5, na koncercie 4. Muzykę lubi 5, śpiewa 1, a jeden należy do kółka mandolinowego. Do kółka footballowego zapisany jeden.

Bilety na widowiska zakupują zwykle sami.

Odpowiedzi niewiele. Płaca niewysoka, zważywszy, że wyższe wynagrodzenie pobierają ci chłopcy, którym do wyzwolenia brak kilku tygodni zaledwo, a jeden już od jakiegoś czasu jest czeladnikiem (20-letni).

Urządzenie warsztatów, higiena pracy, urągają wszelkim pojęciom o reformie socyalnej. Praca ciężka przy ogniu, niszcząca wzrok, szablonowa. Są to bowiem wyroby złotnicze najprostsze, najordynarniejsze, najtańsze, wykonywane masowo. A nadto warsztat drobnego majstra jest jego sypialnią lub sypialnią jego terminatorów, w sobotę zaś salonem i bawialnią licznej rodziny żydowskiej.

Inspekcya fabryczna prawie tu nie zagląda, znana jest z sąsiedztwa wieści. Żmuda całodzienna przygniata — jednak z nią czy mimo niej książki czytują, szukają jakichś wrażeń, czegoś nowego, zaciekawiającego.

c) Eksperci chrześcijanie i żydzi.

12. Malarze.

Poddanych badaniu 12, z tego w wieku lat 14 jeden, od 14 do 18 lat ośmiu, ponad 18 lat trzech.

Według narodowości: Polaków 4, żydów 8. Według wyznania katolików 4, żydów 8.

Pochodziło z Krakowa 5, reszta z Galicyi. W Krakowie przebywał jeden do roku, do lat 3 jeden, stale pięciu.

Zawód rodziców podało pięciu i tak było synów rzemieślniczych dwóch, robotników dwóch, z wolnych zawodów jeden.

Eksperci pracują w zawodzie od 1 do 3 lat czterej, od 3 do 4 pięciu, niewiadomo trzech.

W przedsiębiorstwie do pięciu robotników pracowało 10, dwu w większem, liczącem do 10 ludzi. Żadne nie zatrudnia ponad 10 pomocników.

Umowę zawierali rodzice w 5 wypadkach (przy pośrednictwie 3), z czego ustnie 3, pisemnie 2, bez umowy pracuje 2, zna umowę 1. Umowę zawierali sami w 3 wypadkach.

Czas pracy: godzin 10 dla czterech, do 12 godzin sześciu, w zimie krócej (2), dłużej w lecie (2).

Przerwa obiadowa: 1 godz. w 7 wypadkach, nad 1 godzinę w 3, bez przerwy w 1, nie podał jeden.

Jako wynagrodzenie pobierało: wikt pięciu, mieszkanie dwóch, ubranie dwóch, pieniądze sześciu.

Zarobek tygodniowy jest następujący: 6— kor. tygodn. 2

7.20	»	»	1
9.60	»	»	1
18.—	»	»	1
20.—	«	»	2

Godziny nadobowiązkowe w 6 warsztatach. Płatne w jednym, reszty nie wykazano. Czynności niezawodowe spełniało czterech, nie wykonywało siedmiu.

Stosunek do majstra w 5 wypadkach przykry, dobry w 5-ciu, dwóch nie podano.

Przerwy sezonowe są w 5 miejscach, w trzech trwają dłużej, w innych nie oznaczono.

Z sądu przemysłowego korzystał jeden, zna instytucję siedmiu, nie ma o niej wyobrażenia trzech. O inspektorze przemysłowym slyszeli w 3 wypadkach, nie znają go w 4, w 2 wypadkach zwiedzał zakład, zmian żadnych nie zaprowadzono.

Do kasy chorych należy ośmiu, przedsiębiorca płaci w 5 wypadkach, sam ekspert płaci w jednym, korzystał jeden, nie zna kasy trzech.

Do organizacyi należy siedmiu, nie należy czterech (z tego do

sócyalistycznej należy jeden, do syonistycznej jeden, do narodowej trzech, do żydowskiej robotniczej pięciu).

Dochody uboczne miało trzech, po godzinach obowiązkowych pracowało siedmiu.

Mieszkało u rodziców sześciu, u przedsiębiorcy dwóch, u obcych jeden; łóżko własne miało dwóch, po dwóch spali czterech. Pokój od 1 do 3 osób zajmowało 3 ekspertów, od 3 do 5 osób — 3 eksp., więcej jak 6 osób — 2 eksp., reszta nie podana.

Życie u rodziców miał jeden, u pryncypała dwaj, a jeden częściowo, inni stołowali się u obcych.

Pożywienie pobierali trzy razy dziennie 11, cztery razy jeden. Na przyjemności i oświatę wydaje do 5 kor. trzech, do 10 kor. jeden, reszta nic.

Nauka: jeden nie chodził do szkoły.

3 kl. szkoły lud. 3, 1 kl. wydział. 3

4 » » » 4, 2 » » 1

z tego w prowincjonalnych miastach pięciu, inni w Krakowie.

Do szkoły uzupełniającej przez rok uczęszczał jeden, więcej jak rok pięciu, nie chodziło pięciu (żydzi), korzystało pięciu, mało korzystał jeden.

Rodzice czytają i piszą w 9 wypadkach, matka analfabetka w 5, ojciec w 1 wypadku.

Jako język domowy ośmiu podaje polski, żargon czterech, żargon i polski dwóch. Czytało po polsku siedmiu, po żydowsku trzech, w 2 językach dwóch.

Gazety czytało siedmiu, wszyscy sensację i kronikę, artykuły społeczno-polityczne trzech.

Czytano: »Naprzód« w 4 wypadkach, »Nową Reformę« w 2, »Kuryer ilustrowany« i żargonowe w 3, ilustracje w 1.

Książki czytuje pięciu, wszyscy beletrystykę i popularne opowiadania historyczne lub przyrodnicze; nie czyta czterech.

Pożyczano książki przez rodziców lub znajomych trzech, ze stowarzyszeń 6. Na wykłady uczęszczało 10, nie uczęszczał jeden, z tego na przyrodnicze pięciu, na historyczne 1.

W teatrze miejskim było dwóch, w Nowościach lub Ludowym 10, na wystawie Sztuki czterech, w muzeum pięciu, w kinematografie 10. Muzykę lubi czterech, gra dwóch.

Do kółek samokształcenia należało dwóch, obecnie już żaden

nie należy. Bilety na przedstawienia kupowali sobie trzej, inni o ile im ktoś kupił, chodzili na widowisko.

Reasumując powyższe dane trzeba zaznaczyć, że wogóle eksperci okazują mało inteligencji i zainteresowania zagadnieniami społecznymi bądź popularno-naukowymi, a całą ich rozrywką i przyjemnością kinematograf lub kopanie piłki. Za wytlómaczenie winno starczyć, że długi, źle wynagradzany czas pracy, pożywienie i warunki mieszkaniowe liche, wyczerpują przedwcześnie.

13. Szewcy.

Wywiady przeprowadzono z 10 ekspertami, z których siedmiu Polaków i katolików, a trzech żydów. Jeden z katolików przyznaje się do narodowości słowiańskiej, dwaj żydzi mówią przeważnie po żydowsku.

Nie doszedł do lat 14 jeden, powyżej lat 18 dwóch, a siedmiu w wieku od 14 do 18 lat.

Pochodzenie. Z Krakowa pochodziło trzech, z Galicji sześciu, z Królestwa Polskiego jeden. Zamiejscowi przebywali w Krakowie od 1 do 5 lat.

Rodzice w 4 wypadkach byli gospodarzami wiejskimi, w 3 — rzemieślnikami, w innych robotnikami. Tylko jeden podaje, że rodzice są analfabetami, inni umieją czytać i pisać.

W zawodzie poniżej lat 2 pracowało 4 ekspertów, inni 3 do 4 lat. Jeden jest już czeladnikiem; jeden zmienił zawód.

Pracowali w przedsiębiorstwach drobnych poniżej 5 pomocników. Tylko w jednym pracowało 8 czeladników i chłopców, razem licząc. Trzy przedsiębiorstwa zatrudniały tylko terminatorów. Maszyny były w 3 przedsiębiorstwach. Umowę w 8 wypadkach zawierała rodzina, w dwóch sami eksperci; umowę zna siedmiu; w tych 7 wypadkach była ona piśmienną, w innych ustną.

Dzień roboczy 11-godzinny miało 2 ekspertów, dla reszty trwa on od 6 rano do 10 a nawet do 12 w nocy, przerwany u sześciu na godzinę obiadową, a dla pozostałych nie przerywany wcale. Do pracy wraca ośmiu po powrocie ze szkoły wieczornej. Tylko trzech nie wykazuje godzin nadobowiązkowych.

Wynagrodzenie w naturze pobierają wszyscy; dwaj pozatem otrzymują płacę w pieniądzu. Nadzwyczajne dochody za naprawy otrzymuje dwóch.

Czynności niezawodowe spełniało sześciu.

Stosunek do majstra w połowie wypadków był dobry, trzej uskarżają się na bicie, nie ustało przeto wychowywanie przy pomocy pociągła.

Sezonowy brak pracy zdarza się w dwóch przedsiębiorstwach.

O sędzie przemysłowym wie ośmiu, korzystał z niego jeden.

O instytucji inspektorów przemysłowych żaden nie słyszał.

Do kasy chorych wszyscy są zapisani, w 2 wypadkach opłaca ją majster, w innych rodzice lub sami eksperci. Leczyło się w kasie trzech, poza kasą dwóch. Do organizacyi należało sześciu, a mianowicie: do Młodocianych Ż. P. S. dwóch, a do Młodocianych P. P. S. czterech.

Mieszkanie mają wszyscy u majstrów, ośmiu sypia w kuchni dwóch w pokoju; własne posłanie ma siedmiu. W sypialni oprócz nich sypia przeważnie po trzy osoby. Wszyscy jadają u majstra, po trzy razy dziennie, dwóch nawet otrzymuje cztery posiłki. Mięso zjawia się codzień u sześciu, raz w tygodniu u dwóch, u dwóch zaś dwa razy w tygodniu; tylko jeden skarży się na złe jedzenie. Ubranie nowe kupuje czterech, stare dwóch, inni nie podają.

Szkoła. Wszyscy uczęszczali do szkoły: 2—3 kl. przeszło pięciu, a 4—5 kl. reszta; do szkoły uzupełniającej chodzi ośmiu, dwaj nie chodzą, jednemu majster nie pozwala chodzić. Czterej skarżą się na trudności w nauce.

Czytelnictwo. Na 10 ekspertów siedmiu czytuje książki, a dziewięciu gazety; tylko jeden czytuje książki naukowe, inni wyłącznie beletrystykę. Dwaj posiadają własne książki, inni pożyczają ze stowarzyszeń (5), od majstra (1), od znajomych (1). Z gazet czytują wszystkie krakowskie dzienniki (oprócz »Czasu«), oraz żydzi parę niemieckich. Interesują ich wiadomości bieżące i zbrodnie. Dwaj są czytelnikami artykułów wstępnych.

Na wykładach bywało sześciu, ale tylko dwóch umie powtórzyć ich treść. Do teatru chodzą czterej, wystawy i muzea zwiedza ośmiu, do kinematografu uczęszcza siedmiu, do fotoplastykonu trzej. Na koncercie było dwóch, muzykę lubi dziewięciu, gra i śpiewa trzech, a jeden należy do chóru.

14. Blacharze.

Przesłuchano 14 ekspertów, w tem 9 Polaków i 5 żydów. Polacy byli wyznania katolickiego, jeden zapytany o narodowość

-odpowiedzieć nie umie. Wśród izraelitów jeden podaje się jako bezwyznaniowy.

Z Krakowa pochodziło pięciu, z prowincji galicyjskiej sześciu i trzech z Królestwa Polskiego. Z pośród urodzonych poza Krakowem dwaj przychodzili do roboty z Podgórze i ze Swoszowic, jeden mieszkał w mieście od dwóch miesięcy, trzej lat 2—3, wreszcie pozostali mieszkali od kilku lat.

Zawód rodziców: rzemieślnicy 2, robotnicy 3, drobni urzędnicy 4, kupcy 3.

Matki dwóch ekspertów pracują także jako robotnice, rodzice siedmiu umieli oboje czytać i pisać, u czterech tylko ojciec, u trzech tylko po żydowsku.

Eksperci pracowali w zawodzie od 1 do 3 lat, a mianowicie: niecały rok czterej, 2 do 3 lat 10; czterej zmieniali zawód.

W warsztatach pomagają czeladnikom, kuja, lutują, nitują, robią ornamenty i kryją okna. Przeważna część przedsiębiorstw nie dochodziła nawet do 5 pomocników. W większych pracowało tylko czterech, a największy warsztat liczył 12 czeladników i 11 chłopców. W 6 warsztatach znajdowały się maszyny.

Umowę w 1 wypadku zawierał sam ekspert, w ośmiu rodzina, w czterech zakład dla sierot ks. Siemaszki, w którym byli wychowani. W jednym wypadku nie podano. Umowę zna pięciu. W dwóch wypadkach zawartą była piśmiennie, w pięciu ustnie, w innych nie wiadomo.

Dzień roboczy trwa 11 godzin dla 10, 12¹/₂ dla jednego, 13—14 dla trzech.

Godzinne przerwy obiadowe miało 10, tylko na czas jedzenia czterech. Godziny nadobowiązkowej pracy wykazuje ośmiu, z tych czterem za nią płacą. Przerw sezonowych nie bywa. Wynagrodzenie otrzymuje sześciu w naturaliach; dodatkiem do naturaliów jest drobna kwota pieniężna, np. 1 kor. tygodniowo. Płacę pieniężną pobierało pięciu, a trzech pochodzący z zakładu dla sierot, nie umieją na pytanie odpowiedzieć.

Stosunki z majstrem są w 4 wypadkach złe, w innych mniej czy więcej dobre. O sędzie przemysłowym nie wie dziewięciu, korzystał z niego jeden. Inspektor przemysłowy zwiedzał dwa warsztaty, a jeden warsztat komitet sanitarny. Do kasy chorych należało 13, a korzystało z niej 8. Do stowarzyszeń należy pięciu. (Do

Młodocianych P. P. S. dwóch, do Młodocianych Ż. P. S. także dwóch, do Młodości jeden).

Mieszkanie u majstra miało tylko dwóch, w zakładzie dla sierot czterech, u rodziny czterech, inni niewiadomo jak się mieszczą.

Na wilgoć w mieszkaniu uskarża się dwóch; nie uskarżają się natomiast na przepełnienie mieszkań, jakkolwiek sypia wraz z nimi po 6, 7 nawet 8 osób. Oddzielne posłania miało pięciu, trzech spało z innymi, jeden sypiał nawet z dwoma towarzyszami.

Pożywienie otrzymywali: dziewięciu 3 razy dziennie, czterech jada po 4 razy, mięso zjawia się u pięciu codziennie na obiad, u pięciu 3 razy w tygodniu. Jeden opowiada, że stały jego posiłek stanowi kawa i chleb, a tylko w święta dostaje gotowany obiad. Dwaj skarżą się na głód.

Ubranie nowe dostaje lub kupuje 9 ekspertów; stare ubrania donaszał jeden. U innych brak zeznań.

Szkołę ma poza sobą każdy, od 3 do 6 klas, pozatem żydzi chodzili do chederu po 5 do 6 lat. Do szkoły wieczornej uczęszczało 13, tylko jeden nie uczęszczał.

Na złe obchodzenie nauczycieli uskarża się jeden, na trudności nauki żali się dwóch.

Z pośród żydów dwóch mówiło z otoczeniem swoim tylko po żydowski, dwóch po polsku i po żydowski, jeden tylko po polsku.

Czytelnictwo. Książki czytywało 10, gazety także ci sami, połowa czytuje gazety nawet stale; książki wypożyczają od kolegów i krewnych (6), ze stowarzyszeń (4). Własne książki miało pięciu. W gazetach siedmiu czytywało tylko kronikę i sprawozdania z procesów, dwóch także artykuły polityczne, jeden nie umie powiedzieć, czego szuka w gazecie. Żydzi oprócz polskich czytują niemieckie gazety.

Na wykładach bywało siedmiu, a czterech opowiada treść zasłyszanego wykładu. W teatrze było sześciu, na wystawie sztuki lub w muzeum oraz w kinematografie bywało siedmiu, w fotoplastykonie sześciu. Muzykę lubią blacharze podobnie jak większość chłopców, gra i śpiewa siedmiu. Na koncercie było trzech, udział w chórach bierze pięciu¹⁾, do kółka dramatycznego w stowarzyszeniu należy jeden, do kółka samokształcenia jeden.

¹⁾ W zakładzie ks. Siemaszki jest to obowiązkiem.

15. Ślusarze.

Przesłuchano 12 ekspertów, 11 chrześcian, 1 izraelitę, który także przyznaje się do narodowości polskiej. Wywiady odbywały się w szkole uzupełniającej.

Zawód rodziców: robotnicy 3, rolnik 1, rzemieślnicy 3, kupcy 2, urzędnicy 3.

Pochodzenie: Kraków 4, Podgórze 1, Galicya 5, Królestwo Polskie 2.

Zatrudnienie w zawodzie byli: do 1 roku 2, od 1 do 3 lat 7 od 3 do 4 lat 3.

Zmieniało zawód dwóch.

Pracowali w 8 przedsiębiorstwach, przeważnie większych, mierząc miarą naszych stosunków, zwłaszcza że należą tu największe fabryki w Krakowie (np. Zieleniewskiego fabryka wagonów i maszyn), 5 ekspertów pracuje w większych fabrykach, 7 w większych warsztatach.

Umowa była ustną dla 5, piśmienną dla 4, w 10 wypadkach zawierała ją rodzina, inne nie wykazane. Pośredników płatnych nie było. Umowę zawierano na lat 3, 3 $\frac{1}{2}$ i 4. W dwóch wypad. ojciec zobowiązał się dopłacać 50 i 140 kor. Jeden ekspert skarży się, że umowa nie jest dotrzymywana. Godziny pracy przeważnie nie przekraczają 10, a mianowicie pracowało: mniej niż 10 godzin pięciu, od 10—11 godzin siedmiu.

Przerwa w pracy: 1 godzina dla 9, więcej niż 1 godzina dla 3. W dniu, w którym jest nauka w szkole zawodowej, praca kończy się o pół godziny wcześniej.

Wynagrodzenie. Bez wynagrodzenia pracuje trzech, wynagrodzenie około 60 k. miesięcznie pobierało czterech, tygodniowo 12—16 kor. dwóch, 8 kor. jeden. Wynagrodzenie obliczane jest od godziny i dnia. Godziny nadobowiązkowe zdarzały się w 4 wypadkach, wynagradzane są tak samo jak zwyczajne (dodatkowe wynagrodzenie »z fuszerki« ma 3, z tego jeden złożył 120 kor.). Czyśczenie maszyn w sobotę nie jest wynagradzane i eksperci uważają je za przekroczenie warunków umowy.

Czynności niezawodowe, jak sprzątanie warsztatu, spełniał jeden ekspert.

Stosunek z bezpośrednim szefem, werkmistrzem, był w 9 wy-

padkach dobry. Przerw w pracy niema. Podczas strejków terminatorzy musieli pracować.

Z sądu przemysłowego korzystał jeden i wygrał sprawę.

Czem jest sąd przemysłowy wie 9, nie wie 3.

Inspektora przemysłowego widuje 4, nie zawsze stosują się pracowni do jego zarządzeń, zresztą »on z robotnikami nie rozmawia«.

Do kasy chorych należało 8. Za pięciu płacił szef, za trzech ojcowie, którzy, zapisując ich do cechu, składali w cechowej kasie po 8 kor. Kasa opłacała szpital. Jeden skarży się, że w miejskiej kasie chorych, lekarze nie chcą uwierzyć w jego chorobę. Z pomocy lekarskiej korzystało 4 poza kasą.

Do organizacyi należało 4; trzech do org. Młodocianych w Podgórzu, jeden do związku K. U. R., gdzie zapisanych jest 15 z warsztatu.

Mieszkanie i wikt otrzymuje 7 u rodziców, 5 mieszka i stołuje się u obcych. W sypialniach rezyduje wraz z ekspertami: 4—5 osób w 7 wypadkach, 6 i więcej osób w 3 wypadkach.

Oddzielne posłanie (niezawsze łóżko) miało trzech.

Mięso jadało codzień 6, trzy razy w tygodniu jeden, a raz w tygodniu 2. Inni nie wykazani.

Szkoła. Wszyscy eksperci mają poza sobą szkołę ludową, conajmniej 4 klasy, 4 mają po 4 kl. ukończone, 8 po parę klas szkoły wydziałowej. Do szkoły wieczornej uczęszczało przez 1 rok 3, od 2 lat siedmiu.

Czytelnictwo. Książki czytuje 11, nie czytuje jeden. Czytają książki przeważnie w domu, o ile czas pozwala. Szkoła zajmuje im sporo czasu, z tego powodu niektórzy przestają czytać podczas uczęszczania do niej. Książki beletrystyczne czytają wszyscy, naukowe obok beletrystycznych czterej. W wypożyczalniach bezpłatnych, a nawet płatnych bierze książki dwóch, ze stowarzyszeń trzech. Własne książki miało dwóch. Gazety czytuje 11, nie czyta jeden, twierdząc, że na nie szkoda czasu, woli książki. Stale czyta dziewiciu. Gazety czytają różne, wszystkie krakowskie, jednego ojciec abonuje »Naprzód«, inny »Nową Reformę«, pozatem kupują numery pojedyncze, czytają w stowarzyszeniach. Literaturę sensacyjną czytało trzech, ale ją krytykują. »Sherlock Holmes to bлага, szkoda na to czasu« itp.

Na wykłady do stowarzyszeń i publiczne chodziło 3, nie chodziło 9. Do teatru chodzi lub przynajmniej bywa niekiedy 9, nie

bywało w teatrze 3. W miejskim przeważnie na sztukach patryotycznych i poważnych było 5, w ludowym i Nowościach 4, we wszystkich teatrach krakowskich 3. Muzea znają. W muzeum narodowym, czy Czartoryskich było dziewięciu, niektórzy po parę razy, zwracają uwagę na obrazy Matejki. Na wystawie było 6, w kinematografie 9, w fotoplastykonie 4. Kinematograf stanowi ulubioną rozrywkę i wchodzi jako stała pozycja do budżetu, przeważnie dwa razy na miesiąc. Czem jest koncert, wie 10 i utożsamia go z zabawą. Na koncercie w stowarzyszeniu było dwóch. Muzykę lubią wszyscy, chodzą na Rynek i na Planty, aby ją posłyszeć, jednakże tylko dwóch gra na harmonii. Jeden lubi śpiewać, ale nie śpiewa, »bo pomyśleliby, żem zwaryował«.

16. Tapicerzy.

Ekspertów przesłuchano 15, 10 katolików i 5 żydów.

Żydzi przyznają się wszyscy do narodowości żydowskiej. Dane o katolikach zbierane były w szkole im. św. Mikołaja, o żydach w stowarzyszeniu Ż. P. S. Młodość. Zarówno katolicy jak i żydzi zapisani byli w cechu na 4 lata.

Wiek ekspertów: lat 14 dwóch, 14—18 dziewięciu, powyżej 18 czterech.

Pochodzenie: z Krakowa siedmiu, z Podgórzja jeden, z Galicyi sześciu. Jeden urodzony w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Zawód rodziców: robotnicy niesamodzielnii 8, zawody wolne 4, urzędnicy 1, dwóch niewiadomo. Do robotników zaliczono kawiarnia i dwóch lokai od Potockich. Urząd piastowany przez ojca — agent policyjny.

Zawody wolne: sklepikarz, muzyk grywający na weselach.

Lata pracy w zawodzie: mniej niż rok dwaj, 1—3 lat ośmiu, 3—4 lat jeden, powyżej 4 lat dwaj; oprócz dwóch starszych, którzy są już czeladnikami, wszyscy uczniowie spełniają czynności pomocnicze.

Wielkość przedsiębiorstw:

Pomocników . . .	nijej 5	od 5—10	od 10—20	pow. 20
licząc żydów i katol.	4	8	3	
katolicy	1	7	2	
żydzi	3	1	1	

Umowa jest z reguły zawierana na piśmie, tylko jeden katolik i jeden żyd mieli umowę ustną. Pośredników nie było, niekiedy otrzymywali pracę wskutek ogłoszenia w gazetach, w 2 wypadkach umowa zawartą była przez samych ekspertów, w innych przez rodzinę. Dwaj katolicy i jeden żyd zmieniali zawód.

Dzień roboczy trwa przeważnie przeszło 10 godzin, a mianowicie: krócej niż 10 godzin trzech, 10—11 g. ośmiu, 11—12 godz. dwóch, dłużej niż 12 godzin dwóch. Dłuższy dzień roboczy mieli eksperci żydowscy. Jeden skarży się na pracę do 12 w nocy.

Przerwy w pracy trwały przeważnie jedną lub $1\frac{1}{2}$ godz. na obiad. W 3 przedsiębiorstwach żydowskich dawano na obiad tylko pół godziny czasu. Wynagrodzenie w przedsiębiorstwach katolickich wypłacane jest gotówką, jeden raz tylko w naturaliach. U żydów uczniowie otrzymują wikt tj. obiad i po 14 hal. na śniadanie i kolację, czeladnik zarabiał 12 kor. tygodniowo.

Wynagrodzenie katolików wahało się między 4 a 8 kor. tygodniowo.

Przy obliczeniu miesięcznym wypadało: 10—20 kor. pięciu, 20—40 kor. pięciu, wyżej 40 kor. 1 żyd.

W godzinach nadobowiązkowych pracowało 9 ekspertów katolików i jeden żyd. Z katolików czterem nie płacono za tę pracę, inni otrzymywali po 20, 36 i 40 hal. za godzinę. W jednym warsztacie za pracę, trwającą do 12 w nocy, płacono koronę, w innym za całą noc 1 kor. 50 hal. Dochody dodatkowe, które nazywają »obrywki«, mają przeważnie wszyscy katolicy, liczą je na 2 kor. miesięcznie, żydzi na 1 kor. Z tego opłacają swoje przyjemności, a dochody oddają rodzicom za wikt.

Czynności niezawodowe, w postaci sprzątnięcia warsztatu, noszenia węgla spełniało 2 katolików. Majstrowie żydowscy żądają tego niekiedy, ale eksperci spełniać nie chcą.

Stosunek do majstra był dla 8 katolików i 3 żydów dobry, w innych rozmaity. Na czeladników, którzy źle się obchodzą i biją, skarży się 4 żydów i 1 katolik.

Przerw sezonowych wogóle niema, tylko w jednym przedsiębiorstwie żydowskim przez 4—5 letnich miesięcy jest skrócony dzień pracy.

O sądzie przemysłowym 5 nie słyszało wcale, a żaden z niego nie korzystał.

Do kasy chorych wszyscy byli zapisani, opłaca wkładki wy-

łącznie majster. Z porad w kasie nie zawsze są zadowoleni, jeden skarży się, że go lekarz skrzyczał.

Z pośród katolików do organizacyi należy 4, a mianowicie: 3 do »Przyjaźni«, jeden do Związku Młodocianych chrześcijańskich robotników.

Mieszkanie i utrzymanie u rodziców lub krewnych miało 8 ekspertów katolików i 2 żydów, 1 katolik mieszkał u majstra, 1 u obcych, 3 żydów lokowało się u majstrów.

Szkoła. Jeden ekspert żydowski był analfabeta i nie mówił po polsku, uczył się dopiero czytać. Wszyscy inni mieli za sobą przeważnie po 5 lat szkoły ludowej i uczęszczali do szkoły uzupełniającej, a mianowicie: było w szkole 2—4 lat dwóch, 4—6 lat 11, szkołę wydziałową jeden.

Wykształcenie rodziców. Ojcowie w 7 wypadkach u katolików, w 3 u żydów umieli czytać i pisać, matki 9 katolików i 3 żydów czytały i pisały.

Książki czytywało 6 katolików i 4 izraelitów, ostatni przeważnie polskie. Książki własne oprócz książek do nabożeństwa miał jeden, kupował zeszyty Sherlocka-Holmesa. Książki wypożyczali w stowarzyszeniach lub od kolegów. Czytane były powieści Sienkiewicza, podróże.

Gazety czytają wszyscy (oprócz nieszczęśliwego analfabety), »Naprzód«, »Nową Reformę«, »Nowiny«, »Dzwonek«, głównie kronikę i opisy zbrodni. Na wykłady w stowarzyszeniach uczęszczało 3 katolików i 4 żydów, ale przeważnie nie umieli powtórzyć ich treści ani nawet wymienić tytułów.

W teatrze miejskim albo ludowym było 9 katolików i 3 żydów. W muzeum 5 katolików i 1 żyd. Podobały im się w muzeum obrazy Matejki.

Kinematograf jest u katolików równie popularny jak fotoplastykon, peryodycznie bywa 6, z żydów wszyscy byli w kinematografie, a 1 w fotoplastykonie. Znaczenie koncertu rozumie 6 katolików i 1 żyd. Muzyki słuchać lubią, 4 grają lub śpiewają. Syn muzyka dopomaga czasem ojcu; z pośród żydów 4 było muzykalnych, 4 należeli do kółek gimnastycznych i śpiewackich.

17. Cukiernicy i piekarze.

Przesłuchani byli w uzupełniającej szkole zawodowej stowarzyszenia.

Na ankietę otrzymano odpowiedzi 10. Wiek badanych wahał się pomiędzy 14 a 18 rokiem, jeden ekspert nie miał lat 14, a u jednego podano wieku. Narodowości polskiej było dziewięciu, jeden narodowości żydowskiej, jednak i ten ostatni czyta tylko pisma polskie.

Z Krakowa pochodziło trzech, z Księstwa Krakowskiego jeden, z Galicji ogółem sześciu, z tego z zachodniej czterech, środkowej i wschodniej po jednym. Stałe zamieszkiwali w Krakowie trzej, mniej niż rok trzech, rok — jeden, powyżej jednego roku trzech.

Zawód rodziców tak się przedstawiał: rzemieślników 2, robotników niesamodzielnych 5, zawodów wolnych jak urzędnicy, nauczyciele 3.

Większość pracuje dłużej aniżeli rok tj. od 1—3 lat czterech, od 3—4 lat jeden, rok pracuje czterech, w 1 wypadku nie podano. Pracują przeważnie w przedsiębiorstwach małych i tak:

w przedsiębiorstwie do 5 pomocników	4
» od 5—10 »	4
» » 10—20 »	2

Przedsiębiorstw, zajmujących ponad 20 pracowników, nie wykazano wcale.

Z 10 badanych dziewięciu zawierało umowę, jeden bez umowy, pracuje bowiem u ojca. Umowę zawierali rodzice i opiekunowie, w jednym tylko razie nie wymieniono pośrednika. Umowa jest na ogół ustna (7 wypadków), a tylko jedna pisemna. Co do warunków umowy pięciu znało jej treść, inni zupełnie nie zdawali sobie z nich sprawy. Umowę zawierano na lat 4 w 8 wypadkach, w jednym na lat pięć.

Czas pracy wynosił:

w wypadku 1 poniżej 10 godzin (8 godzin nocnych)	
1 od 10—11 »	
2 » 11—13 »	
6 ponad godzin 13.	
1, 15½ godzin na dobę, bez dłuższej przerwy.	

Ogółem praca zaczyna się od 6-tej lub 7-mej rano i trwa z małymi przerwami i zmianami do 9-tej, a nawet do 11-tej godz. wieczorem, przeciętnie około 12 godzin.

Przerwy w pracy nie miało 3, jednogodzinne miało 5, więcej niż jednogodzinne 2.

Wynagrodzenie pobierano w naturze (9 wypadków), w jednym nie podano. Składało się na nie pożywienie i mieszkanie, w 3 wypadkach ubranie, w jednym pranie. Dwóch otrzymywało nadto wynagrodzenie pieniężne, 10 kor. miesięcznie.

Poza normalnym czasem pracy tylko czterech nie miało godzin nadobowiązkowych, natomiast dwóch miało je bardzo często, trzech przed świętami, w żadnym jednak wypadku nie otrzymywali za nie określonej i umówionej płacy, lecz tylko w 3 wypadkach płacono według łaskawych datków właściciela. Zupełnie nie płacono w 1 wypadku, nie wykazano w 1 wypadku.

Czynności niezawodowych nie spełniano wcale. Z 10 badanych siedmiu pracowało w warsztacie, trzech było pomocnymi w sklepie.

Stosunek do przełożonego w 6 wypadkach był przykry, w 4 dobry, w 8 traktowano pracujących przez »ty«.

Przerw sezonowych nie było, tylko w 1 wypadku w lecie powyżej jednego miesiąca. Zatargów rozstrzyganych przed sądem przemysłowym nie było, ośmiu nie zna zupełnie tej instytucji i nie wie, do czego służy.

Podobnie i inspekcja przemysłowa jest im obcą. W 7 wypadkach inspektora nie widzieli, w dwóch zaprowadzono konieczne zmiany, w jednym nie, reszta nie wykazana.

Do kasy chorych należy 9, dziesiąty słyszał o niej, jednak nie zdaje sobie sprawy, czym jest kasa chorych, i nie wie, czy jest zapisany. Z kasy korzystało sześciu, za wszystkich opłaca pryncypał.

Do organizacyi należy czterech i tak: do P. P. S. jeden (nie wie dlaczego), do S. D. żydowskiej jeden, do chrześcijańsko-narodowej dwóch (z tych jeden z musu), pozostali nie należą do żadnej.

Dochody poboczne nieokreślone: naogół od gości ma dochody pięciu, od pryncypała jeden, nie ma wcale trzech, oszczędza jeden.

Wydatki rozkładają się w następujący sposób: na ubranie w 1 wypadku, gdyż w czterech sprawia je pryncypał, a czterem rodzice, na rozrywkę i oświatę do 5 kor, miesięcznie wydaje jeden, powyżej 10 kor. dwóch.

Mieszkanie otrzymują od pryncypała. Z tego w pokoju, zajętym przez 1—3 osób mieszkało trzech, 3—5 osób — pięciu, 6 i więcej osób — jeden, nie podano w 1 wypadku.

Łóżek oddzielnych było 7, na dwóch jedno łóżko, reszta nie

wykazana. W jednym miejscu pokój bardzo mały na pięciu pracowników.

Mieszkanie suche posiadało sześciu, opalone często sześciu, rzadko dwóch.

Pożywienie na ogół dostatanie otrzymywali od pryncypała (w 1 wypadku od ojca, który jest przedsiębiorcą), z tego 3 razy dziennie dwaj, 4 razy dziennie sześciu, 5 razy dziennie 2, o ile któryś z pracowników jest głodny, musi sam sobie dokupywać.

Wykształcenie otrzymywało: 4 kl. szk. lud. czterech, średnią i wydz. 2 kl. pięciu, 4 kl. jeden. Uczyło się w Krakowie 4, w miastach prow. 5, na wsi 1.

Do wieczornej uzupełniającej szkoły chodzą wszyscy pierwszy rok, z tego 5 opuszcza lekcye, przeważnie jednak z braku czasu albo z niechęci pryncypała do szkoły. Wszyscy korzystają z nauki.

Rodzice badanych umieją czytać i pisać w 8 wypadkach, w jednym tylko ojciec, reszty nie podano. Mówią po polsku oraz po polsku i po żydowsku.

Czytelnictwo przedstawia się w następujący sposób: po polsku czyta 7, po żydowsku żaden, z tego beletrystykę 5, naukowych nikt, książki dla dzieci jeden, brukowe (Sherlock-Holmes) 3, popularne i historyczne jeden.

Gazety czytuje 7, czyli wszyscy czytający, ilustracye dwóch, nie wykazuje trzech, z tego nie czyta zupełnie dwóch. Książki własne posiada jeden (i to tylko Holmesa), inni pożyczają przez rodziców lub znajomych (5), jeden tylko ze stowarzyszenia.

Czytających gazety interesowały najczęściej wypadki, sensacye i kronika 2, o parlamencie czytywało 6.

Poza czytaniem uczęszczał na wykłady popularno-naukowe 1, historyczne 1, nie bywa na wykładach 6, w teatrze bywa 9, jednak rzadko, przeważnie chodzą do Nowości na operetkę. Sztuki poważne na ogół są niezrozumiałe i nudne. Bilety kupują sami w 5 wypadkach, pryncypał lub rodzice w trzech. Na wystawie sztuki bywa 2, w muzeum 7, w kinematografie i fotoplastykonie wszyscy, chętniej jednak uczęszzczają do kinematografu.

Na koncercie było 2, lubi muzykę 7, grających jest 3, 2 nie lubi muzyki, jeden nie wykazany.

Żaden nie należy do kółka samokształcącego, chóru, kółka dramatycznego. Przyczyną jest niskie wykształcenie, kilku nie chciało się uczyć, większość jednak nie mogła z braku środków, bądź

szkółki nie było w miejscu, bądź wreszcie aby się mózdz samoistnie utrzymywać. Długi dzień roboczy z małemi przerwami na obiad (w jednym wypadku praca i w niedzielę od 7 rano do 10 wieczór), bardzo często nadmiernie przedłużany bez specjalnego wynagrodzenia, brak czasu i zmęczenie obniżają potrzeby kulturalne. Do małej sprawności umysłowej badanych przyczynia się niemniej niewybredne czytelnictwo, gazety i brukowe opowieści.

18. Krawcy (katolicy).

Przesłuchanych zostało 24 ekspertów. W wieku powyżej lat 14 dwóch, od 14 do 18 lat 21, powyżej lat 18 jeden.

Podług zawodu rodziców byli to przeważnie synowie rolników (14), robotników niesamodzielnych (6), rzemieślników (2), synów oficyalistów (2).

Nieuświadomionych co do narodowości było 4, pod względem pochodzenia było 2 z Krakowa, 17 z Galicyi i 5 z Królestwa Polskiego.

Z pośród ekspertów 6 pracuje niecały rok, 15 jest w zawodzie 2—3 lat, jeden od lat 4, a umie zrobić całe ubranie, inni robią spodnie, kamizelki, przyszywają guziki, reperują. Tylko jeden zmieniał zawód. Pracowali przeważnie w drobnych warsztatach, w 7 nie było wcale czeladników, tylko w jednym zatrudnionych było 5 czeladników i kilku terminatorów. Umowa w 15 wypadkach zawartą była przez rodzinę, tylko czterej zapisani do cechu, inni nie orientują się, że zapisani być powinni. Umowa zawartą była w 19 wypadkach na lat 4, w trzech na lat 3. Jeden opowiada, że złożył majstrowi 50 kor. kaucyi. Pośrednicy przy umowie nie występują.

Dzień roboczy trwa w krawiectwie wogóle bardzo długo: najkrócej trwał godzin 10—11 (u 5), godzin 13 i więcej pracowało 16, trzech pracowało -godzin 12. Nawet ranek niedzielny zajęty był u 3 ekspertów. W sezonie, jak podaje 8, pracują także poza obowiązkowemi godzinami, za to 6 jest wynagradzanych, ale niema na to umowy, majster daje w formie napiwku 10—20 hal. Przerwy w czasie pracy nie stanowią bynajmniej normy: 2 nie miało żadnej przerwy, 6 wyraża się, że pracę przerywają >byle zjeść<, u 10 przerwa trwa pół godziny, u 4 całą godzinę, a tylko jeden miał 1½ godz. przerwy. Czynności niezawodowe spełniało 10, a polegały

one na noszeniu drzewa, węgla, pomocy udzielanej służącej lub majstrowej, jeden chodził nawet w niedzielę popołudniu z dzieckiem na spacer. Stosunek do majstra określa 15 jako dobry, 6 uskarża się na majstra i czeladników, że wyzywają, z tych 4 twierdzi nawet, że ich biją.

Wynagrodzenie 16 otrzymywało w formie mieszkania i wikt, w trzech razach dodawał majster ubranie, jeden otrzymywał tylko mieszkanie, a dwóch pracowało bez żadnego wynagrodzenia. Dochody pieniężne płynęły przeto tylko z odnoszenia ubrań do domów, a mianowicie około 1 kor. miało 10, do 2 kor. czterech, do 3 kor. jeden, do 4 kor. trzech; tylko 4 liczy ten zarobek na 6 k. i więcej. Niewiadomo przecież, czy były to obliczenia miesięczne, czy za czas nieokreślony, i o ile ściśle liczono.

Przerw w pracy u krawców niema, jest tylko okres po sezonie, w którym praca jest mniej natężoną.

Z sądu przemysłowego żaden nie korzystał, tylko 6 zdawało sobie sprawę, czem jest sąd taki. Do kasy chorych należało 19-tu, a siedmiu z niej korzystało. Z pomocy lekarskiej poza kasą chorych korzystało 4.

Do stowarzyszeń należało 10, z tego 8 do Związku uczniów rękodzielniczych, 2 do stow. Eucharystycznego. Z organizacjami są wogóle zadowoleni, a należenie do stowarzyszeń uważają za rozrywkę. Wśród nienależących do stowarzyszeń 5 podaje jako przyczynę zakaz majstra.

Wszyscy eksperci mieszkali u majstrów, sypiając w kuchni lub w warsztacie. Osób w pokoju spało do 5 w 8 wypadkach, do 3 w 6, dwóch spało w oddzielnych ubikacjach. Jeden podaje, że na długim sienniku śpi 8 terminatorów. inny, że trzech razem. Dwóch spało w pokojach bez okna, gdzie były tylko drzwi oszklone, 12 a zatem połowa miała oddzielne postłania.

Odżywianie polega przeważnie na trzech posiłkach (20 wypadków), przyczem śniadanie stanowi kawa i chleb, a kolację — chleb i herbata.

Mięso jadało codziennie 11, z tych 7 dostawało mięso i na kolację.

Tylko dwóch uskarża się na jedzenie, co świadczy o niskich wymaganiach, które przynieśli z domu. Jeden tylko podaje, że kupuje sobie jabłka. Na rozrywki wydają minimalnie, niekiedy płacą wkładki do stowarzyszeń koło 30 hal. miesięcznie.

Do szkoły chodzili wszyscy, z tego 18 na wsi od 1 do 4 lat, w mieście chodzili do szkoły uzupełniającej (pytani byli w szkole).

Wogóle są ze szkoły zadowoleni, tylko dwóch skarży się, że nauczyciela nie rozumieją i nauka trudno im przychodzi. Wszyscy prawie podnoszą korzyści z nauki rysunków.

Rodzice przeważnie (u 19) umieją czytać i pisać, dwóch było synami analfabetów.

Czytelnictwo jest wogóle rzadkością. Tylko sześciu czyta poza szkołą i wymienia przeczytane książki. Z pozostałych siedmiu opowiada, że czytali książki przed wstąpieniem do terminu, obecnie nie mają czasu. Książek nielicznym czytelnikom dostarczają stowarzyszenia, szkoła, koledzy, a wreszcie dzieci majstra. Tylko dwóch posiadało książki nieszkolne, każdy po jednej. Gazety czytywało 15, z tych dwaj codziennie, reszta dorywczo w domu lub w stowarzyszeniu. Czytają kronikę, sprawozdania sądowe, części politycznej nie czytuje żaden. Szukają w gazetach zabawy lub sensacyi. Zśród dziewięciu, którzy gazet nie czytywali, czterech usprawiedliwia się brakiem czasu.

Na wykłady uczęszczało dziewięciu, z których ośmiu należy do Związku. Treści wykładów przeważnie nie pamiętają. Kilku nie wie nawet, co to jest odczyt lub wykład, innych wcale to nie obchodzi.

W teatrze było tylko ośmiu, czterech w miejskim, trzech w ludowym, a jeden w obu; powodem nieuczęszczania jest brak pieniędzy na rozrywki. Jeden żałuje pieniędzy na rozrywki, innego majster wybił, gdy wrócił z teatru po 10-ej godz. W muzeum było 12, z tych 10 z wycieczką szkolną, dwóch z własnej inicjatywy, zśród pozostałych pięciu nie wie, co to jest muzeum. Na pokazach kinematografu było czterech, w fotoplastykonie pięciu; tylko jeden ekspert był wszędzie, a w muzeum dwukrotnie.

Na koncertach również nie bywają, ale niektórzy lubią muzykę, czasem grają na harmonijce, śpiewają w chórze kościelnym mają skrzypce w domu.

Wobec 24 odpowiedzi można wydać sąd o terminatorach katolickich z zawodu krawieckiego: warunki ich życia nie są lekkie i umysłowość robi wrażenie zgnębienia. Przypisuję to przedewszystkiem nadmiernej liczbie godzin pracy. Jeżeli do 11, a nawet 12 lub 13 godzin zajęcia w zawodzie dodamy godziny szkolne, jest to wysiłek zbyt wielki nawet dla dorosłego człowieka, a tembardziej

dla młodego, rozwijającego się organizmu. Niewątpliwie odbija się to przez całe życie na umysłowości członków tego rzemiosła. Inicytywa, przedsiębiorczość, radność, a zatem właściwości niezbędne nawet dla powodzenia materialnego, nie mogą się rozwijać, nie mówiąc już o zdolnościach intelektu, czy też aspiracjach moralnych. Nauka szkolna, najlepiej nawet prowadzona, nie może wydać oczekiwanych rezultatów i wyrobić indywidualności. Powtarza się to niestety w większości innych zawodów. Termin jest najgorszym przygotowaniem nie tylko do życia, ale nawet do fachowego zarobkowania.

19. Krawcy żydowscy.

Zbadano 22 ekspertów w stowarzyszeniu Młodocianych Ż. P. S., 21 jest wyznania mojżeszowego, jeden podaje się jako bezwyznaniowy. Do narodowości żydowskiej przyznaje się 15, do polskiej jeden, reszta nie rozumie pytania.

Pochodzili 4 z Krakowa i z Podgórze, 15 z Galicyi, 2 z Królestwa Polskiego, jeden z Austrii. Synami rzemieślników było 8, kupców 6, robotnika jeden. Inne zawody nieznanne. Na 17 zeznań co do umiejętności czytania i pisania rodziców, ojciec okazuje się w 5, matka w 7 wypadkach analfabeta.

W zawodzie pracowało 1—2 lat siedmiu ekspertów, 2—3 czterech, 3—4 i dłużej po czterech, niewiadomo trzech.

Całe ubranie zrobić umie 3, czynności pomocnicze 4, części ubrania 14. Jeden nie składa zeznania. Zmieniało zawód 5. Jeden z powodu gruźlicy przeszedł od blacharstwa do krawiectwa, nie wiedząc śnać, że choroba ta jest typową u krawców.

W trzech przedsiębiorstwach pracowali terminatorzy bez czeladników, o siedmiu niema wiadomości. Pod względem liczby pomocników przedsiębiorstwa krawieckie żydowskie zaliczyć należy do drobnych. Więcej niż 6 pomocników liczono zaledwie w dwóch, z 1—3 pomocników pracowało 7 przedsiębiorstw.

Umowa była ustną w 4 wypadkach, pisemną w 8. W innych nieznaną. Opiewała przeważnie na 3—4 lat (10 wypadków). Zawierali ją prywatnie w 12 wypadkach, za pośrednictwem cechu w 2. Tylko jeden mówi o faktorze, któremu ojciec zapłacił za pośrednictwo 2 kor.

Dzienna praca trwała u jednego godzin 10, u pięciu 11 godz.,

u siedmiu 12 godzin, u ośmiu godzin 12, 13, 14 i więcej po odliczeniu przerw. Obiadowe przerwy w pracy trwały dla 4 pół godziny, dla 4 godzinę. Tylko jeden miał przerwę dłuższą, a reszta pracowała, przerywając pracę jedynie dla spożycia posiłku lub w godzinach przeznaczonych na szkołę uzupełniającą.

Czynności niezawodowe spełniało 5. Sezonowego braku pracy, któryby stanowił dla chłopców pożądany wypoczynek, niema. Wynagrodzenie otrzymywali w naturaliach jako wikt, niekiedy mięszkanie. Płacę pieniężną, wypłacaną tygodniowo, półrocznie lub na akord pobierało 6 (o jednym nie podano danych co do płacy). Płaca ta wynosiła od sztuki 5 koron, dwóch pobierało tygodniowo 4—8 kor., jeden 10 kor., dwóch więcej, niż 10 kor.

Nadobowiązkowe godziny pracy były obliczane i płacone u 7 ekspertów. Dodatkowe dochody (np. za odnoszenie ubrania) miało 17 ekspertów w kwocie od 1 do 2 kor. tygodniowo.

Stosunek do zwierzchności był zadawalniającym w 13 wyp. względem majstra, a w 6 do czeladników; w 7 wypadkach uskarżają się eksperci, że ich majstrowie biją, a jeden opowiada o wyzwiskach znoszonych od majstra i czeladników.

Czem jest sąd przemysłowy, uświadamia sobie 20 ekspertów, a siedmiu korzystało z instytucji. Odwiedziny komisji magistrackiej lub inspektora przemysłowego zaznacza tylko 2 ekspertów. Do kasy chorych należało 17. Za 11 opłaca kasę majster, 3 płacą wspólnie z majstrem, o 3 niewiadomo. Z pomocy lekarskiej w kasie korzystało 7, poza kasą 6.

Do stowarzyszeń należała ogromna liczba chłopców, bo aż 18, wszyscy do żydowskich, a mianowicie: 13 należało do Młodocianych Ż. P. S., a 5 do Młodości (stow. syonistyczne).

Mieszkali eksperci u rodziców (6), u majstra (8), u obcych (8) tj. w bursie, w Zakładzie dla sierot lub w wynajętym kącie, opłacając koło 8 kor. miesięcznie. Własne poślanie miało 6, spało z towarzyszem 10.

W pokoju spało oprócz ekspertów: do 2 osób w 3 wypadkach, do 4 osób w 7 wyp., do 6 osób w 1 wyp., więcej niż 6 osób w 6 wyp., niepodano w 5 wyp.

Jedzenie otrzymywali u majstra (15 płatni w naturaliach), 4 jadalni u rodziców, 2 u obcych, płacąc tygodniowo 8—10 kor.

Nauka szkolna. Do szkoły nie chodziło wcale 5, reszta chodziła od 3 do 6 lat, przeważnie w mieście (tylko jeden na wsi).

Do chederu chodziło aż 18. Do szkoły uzupełniającej uczęszcza 10, a zatem nawet nie połowa. Mówią w domu i warsztacie przeważnie żargonem (12). po polsku i po żydowsku mówi 9.

Czytelnictwo. Książki czytuje 19, trzech nie mają czasu, dwóch czytuje codziennie. O czytaniu w warsztacie niema mowy, czytują przeto w domu i w stowarzyszeniu. Wyłącznie beletrystykę czyta 11, powieści i książki popularno-naukowe czytuje siedmiu. Dwaj przyznają się do znajomości literatury sensacyjnej, inni milczą o tem dyskretnie. Tylko jeden ekspert posiadał własne książki, reszta wypożyczała prywatnie (3) czy też ze stowarzyszenia i z biblioteki (17).

Dzienniki czytywało 20, z tych trzech codziennie, inni dorywczo. Przeważnie czytują w stowarzyszeniu (11), czasem w domu i w warsztacie; tylko polskie dzienniki czytywało 10, żydowskie 3, polskie i żydowskie 5, poza tem czytywało dwóch niemieckie gazety.

Z odczytów korzystało 19, przeważnie po stowarzyszeniach, jeden chodził na wykłady U. L., a dwóch do stowarzyszenia żydowskiego Toynbee Hall.

Do teatrów chodziło 19. Teatr miejski zna tylko dwóch, w ludowym bywa 14, w żydowskim 9.

Do muzeów i na wystawy chodziło 7, z tych 3 sami, bez niczyjego przewodnictwa lub namowy. Do fotoplastykonu chodzi 5, do kinematografu 18.

Zestawienie powyższe, dzięki wielkiej liczbie ekspertów każdego wyznania, dokonać było można oddzielnie dla chrześcian i żydów. Uderzają tu następujące podobieństwa i różnice między chłopcami obu wyznań.

1) Pochodzenie krawców Polaków i żydów wskazuje, iż jedni i drudzy należą przeważnie do młodzieży napływowej. Gdy jednak Polacy są w znacznej części synami włościan i robotników ze wsi, to rodzice żydów są kupcami i drobnymi rzemieślnikami w miastach i miasteczkach.

2) Przedsiębiorstwa krawieckie zarówno polskie, jak i żydowskie należą do najmniejszych, nie dochodzą przeważnie do liczby 5 pomocników.

3) Dzień pracy w krawiectwie polskim, jak i żydowskim jest nadmiernie długi, przerwy ustawowe równie mało obserwowane. Czynności niezawodowe, owa plaga bytu terminatorów, zdarzają się zarówno w polskim jak i żydowskim rzemiośle, jakkolwiek w osta-

tniem rzadziej, co stwierdzić można i w innych zawodach. Przyczyną tego pozornie korzystnego objawu u żydów jest prawdopodobnie niższy poziom potrzeb rodziny żydowskiej, która radzi sobie sama, oraz większa chciwość przedsiębiorców izraelitów, niechętnie odrywających robotnika od pracy.

4) Stosunek wynagrodzenia w naturaliach jest ten sam. Wynagrodzenie pieniężne zjawia się częściej w krawiectwie żydowskim. U żydów rzadziej otrzymują chłopcy mieszkanie, niż u Polaków. Stosunki ekonomiczne ekspertów obu wyznań przedstawiają przeto wielkie podobieństwo. Tam zaś, gdzie występuje ich umysłowość, upodobania, a zatem indywidualność, zaznaczają się wyraźniejsze różnice.

5) Do stowarzyszeń należy znacznie wyższy odsetek wśród żydów, niż chrześcijan. Młodzież żydowska zupełnie się wyemancypowała od wpływu stowarzyszeń wyznaniowych (syonistyczna »Młodość« ma podkład bardzo liberalny). Polscy młodociani krawcy, o ile należeli do stowarzyszeń, to do zarządzanych przez duchowieństwo.

6) O instytucjach socjalno-politycznych, jak np. sąd przemysłowy, żydzi wiedzą więcej od Polaków i umieją z nich korzystać.

7) Pod względem nauki szkolnej żydzi przedstawiają się gorzej od chrześcijan, a zwłaszcza o połowę mniej korzystają ze szkół uzupełniających. Powtarza się to także i w innych zawodach.

9) Czytelnictwo książek, uczęszczanie na wykłady, przedstawia się u żydów lepiej niż u chrześcijan. Natomiast gazety interesują i jednych i drugich tak, że pomimo nadmiernie długiego dnia pracy potrafią sobie znaleźć czas na nie.

Różnice te, powtarzające się i w innych zawodach, nietylko istnieją, ale nawet utrwalają się, bo młodzież żydowska mało się łączy z polską. Raz wyszedłszy ze szkoły elementarnej, wchodzi w inne środowisko i jeżeli wychodzi z ghetta, to zawsze we własnym otoczeniu. Książki, gazety muszą tu wносить polskie pierwiastki, ale różnica języka towarzyskiego stoi na przeszkodzie obok rosnących niestety uprzedzeń rasowych i narodowościowych.

20. Krawcowe.

Poddanych ekspertyzie było 16 pracownic, 11 żydówek, przy-

znających się do tej narodowości i 5 Polek¹⁾). Według wyznania 11 religii mojżeszowej, 5 rzymsko-katolickiej. W wieku do 14 lat było dwie (Polka i żydówka), od 14 do 18 lat dziewięć, ponad 18 lat pięć (1 Polka, 4 żydówki). Według pochodzenia 10 pochodziło z Krakowa, dwie z Galicyi, dwie z Królestwa Polskiego, dwie ściśle nie określono.

Zawód rodziców, względnie ojców pracownic, przedstawiał się w następujący sposób: rzemieślników 3, drobnych kupców i handlarzy 4, robotników i wyrobników 5, w 4 wypadkach nie podano.

Naogół szczególnie u żydówek prócz ojca pracowały i matki, bądź wraz z mężem, bądź w zawodzie innym. Do roku pracowały cztery, od 1—3 lat ośm, do 4 lat dwie, w dwóch wypadkach niewiadomo.

Przeważnie pracowano w zakładach bardzo małych i drobnych, w jednym tylko wypadku w przedsiębiorstwie zatrudniającem ponad 20 pracownic.

Umowę zawarli rodzice 4 razy, przez pośrednika 4 razy, ustnie 6, bez umowy 4, umowę zawarły same w 5 wypadkach; pisemnej umowy nikt nie zawierał, znało umowę 8.

Czas pracy około 11 godzin z przerwami; ponad 12 godzin żadna nie pracowała. I tak: godzin 8 jedna, od 8—10 godz. cztery, reszta (11 ekspertek) od 10—12 godzin. W 1 wypadku przerwy nie było, w 9 wypadkach jedną godzinę, w 3 więcej niżli godzinę, w 3 nie podano. W 6 wypadkach godziny nadobowiązkowe zdarzały się często, z tego w 4 miejscach płatne, niepłatne w 2, niema godzin nadobowiązkowych w 3; w pięciu nie wykazano. Czynności niezawodowe spełniano w 2 wypadkach, w 11 nie wypełniano, w 3 nie podano.

Stosunek do przedsiębiorcy przykry w 5 wypadkach, dobry w 5, inne nie zaznaczone. Przerwy sezonowe zdarzają się w 6 wypadkach, z których trzy w zimie, reszta w lecie. Są to pracownice, szyjące w małych zakładach tańdetę sklepową, jedne wiosenną lub letnią przez zimę (martwy sezon w lecie), inne zimową przez lato, stąd martwy sezon w zimie. Ta przerwa przymusowa w pracy

¹⁾ Pomimo starań w szkole krawieckiej i u starszego cechu krawców niepodobna było przeprowadzić wywiadów. Zarówno dyrektor szkoły p. Planecki, jak i przewodniczący cechu p. Siemek, nie chcieli zrozumieć, że chodzi tu o wyłącznie naukowe cele.

w 3 wypadkach trwała powyżej miesiąca (około dwóch), w 2 wypadkach jeden miesiąc.

Przerw sezonowych nie podały zupełnie 4 krawcowe, jako nie istniejących.

Z sądu przemysłowego nie korzystała żadna, 7 zna tę instytucję, 8 nie zna wcale. Inspektor przemysłowy w 2 wypadkach zwiedzał warsztaty, w których nie zaprowadzono wskazanych ulepszeń, u 5 zupełnie nie zwiedza, nie wykazano raz. Czynności i zakres władzy inspektora zna 5 ekspertek, 3 nie znają całkowicie. Do kasy chorych należy 10 pracownic, część składki płać przedsiębiorcy w 5 wypadkach. Korzystało dwie. Z usług kasy chorych niezadowolone są zadowolone, skarżą się na złe obejście urzędników i doktorów, jak niemniej i na lekarstwa, które, ich zdaniem, nie pomagają. Wiele z tego powodu szukało pomocy poza kasą chorych, bądź w szpitalu publicznym, bądź u prywatnych lekarzy.

Dochody na ogół odpowiednio do umiejętności i lat zatrudnienia szeregują się w następujący sposób:

do 10 kor. miesięcznie	2	(jedna 4, druga 6 kor.)
> 20 » »	4	(» 14, 2 à 16, 1 à 20 kor.)
> 30 » »	3	(« 28, 2 à 30 kor.)
> 40 » »	3	(» 32, 1 à 36, 1 à 40 kor.)

Dwie otrzymywały obiad i podwieczorek u przedsiębiorczyń, 10 jako początkujące bez wynagrodzenia pieniężnego; jedna prócz tego zarabiała wieczorami w domu (około 6 kor. miesięcznie).

Do organizacyi należało 12, z tego jedna Polka, resztę żydówki. Nie należało 4, wszystkie Polki; do Młodocianych P. P. S. jedna, do Młodocianych Ż. P. S. 11, prócz tego do zawodowego związku krawców 2. Życie organizacyjne i jego korzyści znały wszystkie żydówki, które często w swem stowarzyszeniu korzystały z odczytów, wykładów i biblioteki.

Mieszkało 15 ekspertek u rodziny, jedna u obcych. Pożywienie u obcych otrzymywały trzy, dwie częściowo u obcych i w domu, reszta w domu (11), z tego dwie 3 razy dziennie, ośm po 4 razy dziennie, dwie po 5 razy, cztery nie wykazały. Średnio biorąc pożywienie skąpe, mięso i mleko nie codziennie i niedość obficie. Więcej jarzyn aniżeli nabiału. Wydatki na ubranie, mieszkanie i rozrywki lub oświatę pokrywali rodzice, którzy w zamian otrzymywali od pracownic zarobione grosze. Ogółem wydatki na rozrywki

i oświatę dość znaczne, i tak do 5 kor. 7 ekspertek, do 10 kor. jedna. Należy dodać, że wydatki innych liczą się na halerze, a polowa nie wydaje nic, gdyż niema z czego.

Do szkoły ludowej 4 kl. uczęszczało 10 (z tego trzy ukończyły 3 klasy), 2 klasy szkoły wydziałowej ukończyło 5 (w tem jedna 2 klasy w Strzemieszycach w Królestwie Polskiem). W Krakowie uczyło się 5, inne na prowincyi, dwie w Królestwie Polskiem. Jedna nie uczęszczała do szkoły zupełnie, podając jako powód, że toby kosztowało (żydówka), była w chederze, lecz nie umie czytać i pisać.

Do szkoły uzupełniającej chodziły dwie, korzystała jedna, niezadowolona była jedna, obie żydówki. Nie chodziło 8 z braku czasu, przez niewiedomość, bądź z braku zaufania do tego typu szkoły.

Co do wykształcenia rodziców w 12 wypadkach umieli czytać i pisać oprócz 4 matek, a w 3 wypadkach oboje rodzice analfabeci (żydzi), jeden wypadek nie wykazany. Trzeba zaznaczyć, że szczególnie żydzi piszący i czytający znają tę sztukę w kilku językach, a zatem w żargonie, rzadziej po polsku, kilku po niemiecku i hebrajsku.

Czytelnictwo wykazano w 12 wypadkach, w jednym łącznie po żydowsku (żargon), w polskim i żydowskim 5, najchętniej jednak nawet żydówki czytają po polsku.

Częściej czytają książki niż gazety, na 14 wypadków 9.

Z książek czytano popularne w 5 wypadkach, beletrystykę w 10, naukowe w jednym, dla dzieci w jednym, Sherlocka-Holmesa w jednym, nie czytano w dwóch, nie umie czytać w jednym.

Książki otrzymywały robotnice ze stowarzyszenia (9), z wypożyczalni (4), przez rodziców i znajomych (4), dwie miały własne książki. Kilka ekspertek darowywało swe książki stowarzyszeniu (żydówki).

Z gazet najwięcej czytano: »Naprzód« 9 robotnic, »Nową Reformę« 3, »Kuryer ilustrowany« 2, »Czas« 1, żargonowe mniej chętnie jak polskie, najchętniej jednak socjalistyczne i partyjne (żydówki).

W większości interesowały się dziewczęta kroniką i kryminalistyką 6, wiadomościami politycznymi 4, popularno-naukowymi jedna. Żydówki bardzo chętnie czytały o ruchu robotniczym i strejkach, jakkolwiek nie formułują tego dokładnie, prawdopodobnie z braku orientacji. Życie kulturalne bardzo słabe, o ile nie doty-

czyło stowarzyszeń (żydówki). Na wykłady uczęszczało 9 (w stowarzyszeniu), nie bywało 3. Do teatru chodziło 9, do ludowego lub Nowości 3, przeważnie za własne pieniądze. Największym powodzeniem cieszyły się komedye i operetki, mniej podobały się sztuki poważniejsze i wymagające pewnej kultury umysłowej i namysłu, chociaż niektóre żydówki gustowały w nich jako więcej wartościowych (1 lub 2 wypadki). Teatr był jednak trudno dostępny, gdyż za drogi, mimo że dobierały najtańsze miejsca na widowiska.

Na wystawie sztuki były 3, w muzeum 8, w kinematografie 8, na koncercie 5 i to przeważnie przy sposobności lub otrzymaniu gratisowego biletu, czy też na koncercie i śpiewie w stowarzyszeniach. Muzykę lubi 12, nie lubi jedna, a większość śpiewa sama, choć żadna nie gra na instrumencie.

Do kółek samokształcenia należy 5, do chóru jedna, do kółek dramatycznych jedna, nie podało 3.

W powyższem sprawozdaniu uderza przedewszystkiem ogromna różnica pomiędzy umysłowością pracownic żydowskich i polskich. Liczba odpowiedzi żydowskich względnie duża (11) pozwala na wysnucie pewniejszych wniosków. Są to pracownice najczęściej wyzyskiwane z tego fachu, pracujące od lat najmłodszych, pochodzące z rodzin biednych, żyjące w warunkach wielce nieodpowiednich, w ciasnocie, wśród licznego rodzeństwa. Pomimo to palą się żądzą wiedzy, choćby z trzeciej ręki, znają potrzebę organizacji. Solidarność rasowa i wyznaniowa, pewna wyłączość, jaką są otoczone w społeczeństwie, zrzesza je i wiąże. Chętniej ponoszą ofiary na rzecz tej powszechności (dary książek dla bibliotek stowarzyszenia, opłacanie za pośrednictwo w pracy na rzecz stowarzyszenia itp.), która choć skąpo, podnosi je na wyższy szczebel organizacji społecznej, ułatwiając poprawę bytu, uświadamiając co do żądań i potrzeb.

Charakterystycznym nieminiej jest i to, że przynależne do narodowości żydowskiej i wiary mojżeszowej, nie znają ani historii swojego narodu, ani zasad swej religii. Narodowość żydowska to dla nich kult żargonu i wyłączość wyznaniowa, oparta na formule i tradycji, bez znajomości ich istoty. Dziwić się należy, że mimo tylu przeszkód, a wreszcie niskiego stanowiska kobiety w społeczeństwie żydowskiem, pragną oświaty.

W przeciwieństwie do żydówek gorzej przedstawiają się Polki. Niestety z powodu utrudnień w pracowniach i cechu krawieckim

zebrano tylko 5 odpowiedzi, i z tego dwie od emigrantek z Królestwa Polskiego.

Jednak na podstawie tych trzech, zebranych od Galicyanek odpowiedzi, można wywnioskować, że stoją one znacznie niżej w dążnościach i znajomości życia od koleżanek żydówek, a także i czytanie ich pozostawia wiele do życzenia. Stereotypowe odpowiedzi, zamilezanie wielu rzeczy najciekawszych i charakterystycznych dla pracowni, szablonowość i suchość zdań, a nadto traktowanie badających jako natrętnych wścibskich, każą przypuszczać, że albo dawano odpowiedzi bez zastanowienia i zrozumienia odpowiedzialności, albo zestawiono je tendencyjnie przez kogoś, kto nie lubi światła, rzeczywistości, którejby brakom zapobiedz można. Rozwinięcie umysłowe małe, ciekawość nierozbudzona, czytanie książek w poniewierce.

Żadna nie zna stowarzyszeń, nie należy do jakiegoś związku, książki czytują rzadko i to tylko niewybredne powieści, a w gazetach kronikę i sensację. Nieszczerość i obłuda widoczna w każdej odpowiedzi.

Tylko dwie ekspertki, dziewczęta z Królestwa, Polki, dowodzą swego rozwoju umysłowego, chęci kształcenia, obznajmienia z życiem, z korzyścią zrzeszeń i związków. Jednak jest to wyjątek.

Porównywając położenie uczących się w krawiectwie dziewcząt i chłopców widzimy, że kobiety pracują na innych zasadach. Nie są to właściwie terminatorki, ale młodociane robotnice; stanowisko ich, wynagrodzenie i czas pracy przedstawiają się dużo korzystniej. Z przygotowaniem do zawodu jest może inaczej, to przygotowanie zdobyć muszą kobiety w specjalnych szkołach.

21. Modniarki.

Zbadano 10 ekspertek tj. 6 katoliczek w szkole zawodowej modniarek i 4 żydówki w Stowarzyszeniu Robotnic Młodocianych. Izraelitki przyznawały się do narodowości żydowskiej, do wyznania mojżeszowego, jedna jest bezwyznaniowa.

Wiek: do lat 14 trzy, od 14—18 lat pięć, wyżej 18 lat dwie.

Pochodzenie: z Krakowa 8, z Podgórze 1, z Galicyi 1.

Zawód rodziców: robotnicy niesamodzielni 4, rolnicy 3, urzędnicy 2, w jednym wypadku nie podane.

Pracowały w zawodzie: mniej niż rok 4, 1—3 lat 4, 3—4 lat 2, dwie zmieniały zawód.

Rozmiary przedsiębiorstw: do 5 pracownic siedm, 5—10 dwa, 10—20 jedno. Jedyne przedsiębiorstwo większe było żydowskiem.

Umowa tylko w jednym wypadku była piśmienną, w innych ustną, albo jej właściwie nie było. W 4 wypadkach umowę zawierały same ekspertki, w czterech rodzina, w jednym stowarzyszenie, jedna była na próbę. Okres nauki w 2 wypadkach trwał jeden rok, w 4 wyp. trzy. Pośrednictwa płatnego nie było.

Godziny pracy są w polskich przedsiębiorstwach względnie krótkie, 8—9, w sezonie o 1½ godz. dłużej. Dochodzą do 11 godz. w przedsiębiorstwach żydowskich.

Przerwa w pracy trwa 1½ do 2 godzin na obiad, w jednym z magazynów nawet 3 godziny. Wynagrodzenie, o ile je ekspertki otrzymują, wypłacane jest tygodniowo gotówką, cztery Polki i jedna żydówka nie pobierały żadnego wynagrodzenia. Wynagrodzenie innych według wieku i czasu pracy w zawodzie wahało się między 16 a 48 kor. miesięcznie, jedna pobierała nawet 50 kor.

Do dochodów pobocznych za odnoszenie roboty albo pracę w domu przynajną się 4 ekspertki, dwie mają z tego źródła koło 5—6 kor., jedna zaś od 20—40 kor. miesięcznie.

Praca w godzinach nadobowiazkowych, zdarzająca się w 4 przedsiębiorstwach, wynagradzana nie była.

Czynności niezawodowe wykonywała tylko jedna ekspertka, a i te, jak się zdaje, polegały na odnoszeniu roboty, a zatem należały do zawodu.

Stosunek do kierowniczkii magazynu w 8 wypadkach był dobry, w dwóch przykry, stosunki ze starszemi pracownicami tylko w jednym wypadku były złe.

Przerwy pracy polegają na jednym miesiącu wakacyi. Urlop ten w 2 wypadkach był płatny. Dwa żydowskie przedsiębiorstwa urlopów żadnych nie dają.

Czem jest sąd przemysłowy, wiedzą wszystkie. Jedna 18-letnia izraelitka daje następujące określenie: »Sąd jest to instancya wybrana przez robotników i pracodawców celem obrony ich interesów«, korzystała raz z tego sądu i wygrała sprawę. Komisya magistracka zwiedzała dwa przedsiębiorstwa modniarskie, w ośmiu pracownice jej nie widziały.

Do kasy chorych należy 8 pracownic, 4 Polki i 4 żydówki.

Dwie nie są zapisane. Tylko 3 korzystały z pomocy lekarzy kasowych. Z pośród Polek tylko dwie należą do cechu, do innych organizacji nie należała żadna. Żydówki 4 należały do organizacji Młodocianych Robotnic w Ż. P. S.

Mieszkanie i wikt wszystkie ekspertki miały u rodziców.

Własne posłanie: nie zawsze łóżko, miały 3 katoliczki i 2 żydówki. Inne śpią z matką lub siostrą.

Odżywiają się przeważnie dobrze, jedna 3 do 5 razy dziennie. Mięso codziennie jadało 7 ekspertek, parę razy na tydzień jadało dwie, nie wykazano jednej. Pieniądze oddają katoliczki przeważnie rodzicom albo sprawiają za nie ubranie, chodzą też często do teatru i na zabawy. Żydówki poza wydatkami na ubrania i przyjemności odkładają pieniądze.

Szkoła. Ekspertki zarówno Polki jak i żydówki dużo się uczyły. W szkole wydziałowej było 6 dziewcząt, ukończone 4 klasy ma 4 pozostałe.

Do szkoły wieczornej chodzą wszystkie katoliczki (6) pierwszy rok, ponieważ szkoła ta została niedawno otwartą. Przedsiębiorczyźnie zwalniają je bez trudności na naukę, która odbywa się w godzinach pracy zawodowej przez 6 godzin tygodniowo. Z izraelitek jedna chodzi na kursa dopełniające i w tym celu uwalnianą jest od pracy w godzinach od 11-tej do 1-ej, inne nie uczęszczają, ale pracowicie chodzą na publiczne wykłady U. L. i na odczyty w stowarzyszeniu.

Ojcowie i matki umieją czytać i pisać. U izraelitek zwykle po polsku, po żydowsku i po niemiecku. W jednym wypadku ojciec, w jednym oboje rodzice byli analfabetami. Żydówki mówią po polsku i po żydowsku. Czytają bardzo wiele w godzinach obiadowych i wieczorami, a nawet w magazynie, przedewszystkiem beletrystykę (10) polskich autorów, poetów, jedna czytała także książki naukowe¹⁾. Książki pożyczają od krewnych, koleżanek, ze stowarzyszeń, bibliotek T. S. L. i U. L.

Książki własne oprócz książek do nabożeństwa posiadały dwie ekspertki Polki i jedna żydówka.

Gazety: »Nową Reformę«, »Głos Narodu«, »Naprzód«, »Nowiny« czytuje 8 ekspertek, jedna nie czytuje, bo ją nie zajmują. W gazetach czytają kronikę i powieści, 2 izraelitki czytują politykę.

¹⁾ Jedna ekspertka, córka urzędnika, »nie czyta książek dziecinnych, bo nie uważa się za dziecko, a romansów nie czyta, bo się obawia zgorzycć«.

Do muzeów i na wystawy często chodzą wszystkie izraelitki i jedna Polka. Do teatru chodzą wszystkie; do kinematografu chodziło 6 ekspertek, w fotoplastykonie były 3. Na koncertach były 2 ekspertki, ale wszystkie wiedziały, co to jest koncert. Muzykę lubi 7, gra lub śpiewa 3.

Do kółek śpiewackich i muzycznych należała 1 Polka i 2 izraelitki. Jedna izraelitka do kółka przyrodniczego.

22. Handlowczynie.

Poddano ekspertyzie 20 pracownic, wszystkie wyznania moźeszowego, narodowości żydowskiej, pochodzące z Krakowa. Według wieku 15 miało od 14 do 18 lat, 5 ponad 18 lat.

Rodzice według zawodu dzielili się w sposób następujący:

właściciele handlów, kupcy	10
rzemieślnicy	4
zawody wolne	2
robotnicy i wyrobnicy	2
nie podano	2

Nadto należy zauważyć, iż w wielu wypadkach oboje rodzice pracują.

Pracowało do roku dwie, od 1—3 lat dziewięć, od 3—4 lat trzy, 5 lat i wyżej cztery, nie podano dwie.

Według wielkości przedsiębiorstw pracowały: w małych do 5 pracownic siedem, w średnich od 5—10 ośm, w większych do 20 trzy, nie podano dwóch.

Umowę zawierały ekspertki przez rodziców w 6 wypadkach, przez siostrę w dwu, przez pośrednictwo płatne w 4, ustnie w 10, a pisemnie tylko w dwu.

Dzień pracy na ogół długi od 8-mej (czasami od 7) rano do 8 wieczorem z przerwą $1\frac{1}{2}$ godzinną na obiad. W czasie sezonu nierzadko praca trwa do 12 g. w nocy, czyli około 14 g., odliczywszy przerwę obiadową (w 17 wypadkach). W jednym tylko wypadku trwała 10 godzin, u jednej stale 13 godzin nawet nie w sezonie. Ponad 15 godzin w sezonie pracowało 5. W czasie takiej pracy bardzo często nie wychodzą wcale z magazynu, zjadają na miejscu na prędcie i niedostatecznie przygotowany posiłek i wszystkie, nie wyłączając pracownic umówionych tylko do sprzedaży, pomagają

w wypakowaniu towaru, sortowaniu, bądź wykańczaniu nadesłanych zleceń, pomimo to godzin nadobowiązkowych płatnych właściwie niema, czas poza umową zostaje bezpłatnie wykorzystany przez przedsiębiorcę nawet do czynności niezawodowych (6 wypadków). A chociaż w 13 wypadkach podano, że takich czynności nie wykonywają, to jednak niedokładności w odpowiedziach, nie pozwalające ściśle odróżnić sprzedawczyń w zakładach (jako wyłącznie sprzedające podało się 6) od wytwórczyń, każą raczej przypuszczać, że wyszukiwanie pracownic w dowolnem przedłużaniu czasu pracy i obarczaniu zajęciami ubocznymi, jest na porządku dziennym.

Wynagrodzenie pieniężne otrzymywały wszystkie, jedna prócz tego stałe obiady (i 25 kor. miesięcznie), inne zależnie od okoliczności zazwyczaj w sezonie podwieczorki lub jakąś skromną przekąskę. Pobierały miesięcznie: 10 kor. jedna, 12 kor. jedna, 16 kor. jedna, 18 kor. jedna, 20 kor. sześć, 24 kor. jedna, 25 kor. jedna, 32 kor. dwie, 36 kor. jedna, 40 kor. trzy, 44 kor. jedna, czyli do 20 kor. łącznie 10, ponad 20 kor. 10.

Pracujące do lat 2 w zawodzie pobierają do 20 kor. z małymi wyjątkami, ponad 2 lata do 30 kor., wyższe pensje są rzadkością i prawdopodobnie zależą bądź od przedsiębiorczości i wyrobienia, bądź od szczęścia i wyjątkowych warunków. Wynagrodzenie nadzwyczaj niskie, dlatego prawie wszystkie mieszkają wraz z rodzicami, żywią się w domu. Skromną tylko kwotę zostawiając sobie na najniezbędniejsze potrzeby i ubranie, resztę oddają rodzicom.

Trzy ekspertki oszczędzały całą zarobioną pensję, widocznie mogąc sobie na to pozwolić, z tych jedna zupełnie nie czytuje, gdyż to przeszkadza w interesie i nie daje zysku. Jakkolwiek niektóre lat kilka pracują w jednym miejscu, to jednak umowę zawierają na bardzo krótki czas i tak: pięć na pół roku, reszta (14) na rok, 12 zawierały same umowę. Wskazuje to na charakter zawodu, w którym większego wyspecjalizowania nie trzeba, natomiast wielkie znaczenie posiada osobista rzutkość, stąd też łatwiej o zmianę stanowiska, a wskutek tego pojawia się chęć nie wiązania się zbyt długo w danem przedsiębiorstwie.

Stosunek do właściciela w połowie wypadków przykry, w połowie dobry, z pracownicami na ogół dobry i koleżeński.

Mieszkanie składa się zazwyczaj z pokoju i kuchni, czy też samej kuchni, bardzo rzadko z dwóch lub trzech pokoi i kuchni. Najczęściej od dziedzińca na parterze, bądź na I piętrze, ciemne,

wilgotne, ciasne, zamieszkałe przez większą ilość osób. Jako śpiące osobno wymieniono dwie ekspertki, w 16 wypadkach spano wspólnie, dwóch wypadków nie wykazano.

Jedna ubikacja była na 1—3 osób w 3 wypadkach, na 3—5 osób w 9 wypadkach, a na 6 lub więcej osób w 8 wypadkach.

Przeważają i to bardzo znacznie biedniejsze, te właśnie, które oszczędzać nie mogą (oszczędzających jest trzy).

Pożywienie otrzymywało 3 razy dziennie 5, 4 razy dziennie 11, 5 razy dziennie 4.

Z sądu przemysłowego korzystają 3 ekspertki. Zna sąd przemysłowy 10, nie zna 6. Inspekcję przemysłową zna 3, nie zna pozostałych 17. Do kasy chorych należało 14. Przedsiębiorca płacił całkowitą wkładkę w 5 wypadkach, częściową w 7. Korzystało z kasy 12. Z tych pięć są niezadowolone z leczenia i traktowania przez lekarzy i urzędników kasy. Jedna ekspertka nie wie o istnieniu kasy, reszta nie wykazana. Dochodów ubocznych prawie nie mają; dwie tylko wykazują niewielkie datki od gości. Pomimo to wydatki na oświatę i rozrywki są względnie wysokie (około 5 kor. miesięcznie w 16 wypadkach, do 10 kor. w 2, inne nie wykazane).

Wszystkie uczyły się w Krakowie i tak:

3 klasy szkoły ludowej ukończyła	1
4 » » » »	4
5 » » » »	6
6 » » » »	6
7 » » » »	2

Do szkoły uzupełniającej chodziły dwie, 15 twierdzi, że do niej nie chodziły z braku zaufania, rzadziej podając jako przyczynę nieświadomość, przepracowanie lub brak czasu wolnego.

Rodzice ekspertek w 12 wypadkach umieją czytać i pisać (po żydowsku, po polsku, po niemiecku oraz hebrajsku), w 3 wypadkach ojciec sam, w dwóch matka umie tylko czytać, w 1 wypadku oboje analfabeci.

Jako język domowy podają ekspertki żydowski, rzadziej polski (w 15 wypadkach żargon), w warsztacie i z koleżankami najczęściej polski (19 wypad.) i żargon. Czytają przeważnie w języku polskim (18 wypad.), w 1 wypadku w żargonie. Jako powód podają większą trudność czytania w żargonie, po niemiecku czytały trzy.

Najwięcej czytano gazety (18 wypad.) i tak: »Naprzód« 15,

»Nową Reformę« 7, brukowe 2, nie czytuje dwie. Książki czytało 15, beletrystykę (15), naukowe (1), społeczne (3), dla dzieci (1), Sherlocka-Holmesa nie czytuje żadna. Własne książki posiada pięć, dwie oddały swe książki stowarzyszeniu, do którego wszystkie należą (organizacya Młodocianych Robotnic Ż. P. S.). Wszystkie pożyczają ze stowarzyszenia, nadto jedna z wypożyczalni, jedna przez znajomych i rodziców. W gazetach czytują najchętniej kronikę i sensacyjne wiadomości (14), społeczno-polityczne (5), jedna czyta wiadomości popularno-naukowe. Z książek, które im się dostają do rąk, czytają chętniej powieści lepszych autorów, więcej znanych i poruszających głębsze zagadnienia życiowe i społeczne.

Na wykłady uczęszczało 13, z tych na przyrodnicze 7, społeczne 5, historyczne 2, nie chodziło wcale 5.

W teatrze miejskim było 18, z tego niejedna częściej lub stale. Niektóre odwiedzają teatr tylko wtedy, gdy dają poważny dramat lub tragedję wybitnego autora. Szczególniej lubią Ibsena. Do żydowskiego teatru, do Nowości lub ludowego chodzili dwie. Na wystawie sztuki było 4, w muzeum 12, w kinematografie 11, na koncercie 8; lubi muzykę 19, z tych 13 śpiewa, a jedna gra na mandolinie i na cytrze. Należało do kółek samokształcenia 6, a jedna do do kółka dramatycznego. Bilety na widowiska kupują zwykle same (wykazano w 6 wypadkach).

23. Pomocnicy w handlu.

Handlowcy chrześciance. Wywiady nad położeniem praktykantów handlowych przeprowadzone zostały w niższej szkole handlowej przez dyrektora Dra M. Kannenberga. Zbadano 22 ekspertów w wieku między 15 a 17 laty, katolików i Polaków.

Pochodzenie: z Krakowa 6, z Podgórza, 2 z Galicyi 14.

Zawód rodziców: robotnicy 8, rzemieślnicy 4, kupcy 3, urzędnicy 7.

Rodzicy wszyscy umieją czytać i pisać, zarówno matki jak i ojcowie. Tylko jeden chłopiec nie może rozstrzygnąć tego stanowczo, bo rodzice go odumarli.

Eksperci pracowali w 19 przedsiębiorstwach handlowych, które pod względem liczby zatrudnionych pracowników podzielić się dają na przedsiębiorstwa: z samymi uczniami 3, do 5 pom. 6, 5—10 pom. 6, 10—20 pom. 2, powyżej 20 pom. 2.

Największy handel miał 60 pomocników.

Praca ekspertów polegała w handlach kolonialnych na obsłudze bufetu, oraz w tych i we wszystkich innych na sprzedaży, pracy w piwnicach i magazynie. Wyspecjalizować jej ściśle nie można, ponieważ ten sam praktykant spełnia różne funkcje. Do prac tych należy także odnoszenie towarów.

Krócej niż rok pracowało 3 ekspertów, 1—3 lat 13, 3—4 lat 6. Zawód zmieniało tylko 3.

Umowa w 15 wypadkach była ustną, w 4 piśmienną; w 11 wypadkach umowę zawierała rodzina, w 5 wypadkach obcy opiekunowie (w tym dyrektora zakładu dla sierot im. Lubomirskich). W 3 wypadkach zawartą była umowa na 3 lata, w 11 na 4 lata, a w 3 na 5 lat. Reszta ekspertów nie podaje.

Pośrednictwa w 16 wypadkach nie było wcale, w 4 pośredniczyli znajomi lub krewni; dwóch odpowiedzi brakuje.

Dzień roboczy trwa w tym zawodzie dłużej niż w innych, jakkolwiek od 1910 r. sklepy zamykane są o 8 ej godzinie. Tam jednak, gdzie handel złączony jest z restauracją i wyszynkiem, praca trwa do 10, 11 a nawet 12-tej godziny w nocy. Zdarza się przeto dzień roboczy od godz. 7 rano do 11-tej w nocy, od 6 rano do 11-tej godz., od 9 do 12-tej w nocy itd.

Odliczając przerwy obiadowe dzień roboczy trwał: 10—11 g. dla 3 eksp., 11—12 g. dla 8 eksp., powyżej 12 g. 11 eksp.

Przerwy w pracy były jednorazowe i ograniczały się często do jedzenia obiadu.

Niema przerwy dla 4 eksp., pół godz. dla 4 eksp., 1 g. dla 12 eksp., powyżej 1 g. dla 2 eksp. Poza to wszyscy mieli przerwy dwugodzinne na naukę w szkole uzupełniającej, gdzie jest udzielana od 2—4 g. popołudniu. Ponieważ jednak chodzi tu o młodocianych pracowników i szkoła jest obowiązującą, nie można tych dwu godzin zaliczyć do wolnego czasu, raczej trzeba stwierdzić, że dzień roboczy praktykantów handlowych dochodzi do 14, 15 i 16 godzin na dobę.

Płaca zarobkowa. Normalnie praktykant handlowy nie pobiera wynagrodzenia, tylko mieszkanie i wikt u pryncypała. Bez wynagrodzenia pracowało 13, do naturalistów w 9 wypadkach dodaje szef ubranie, sprawiane na każde święta lub raz do roku; 9 pobierało płacę w gotówce. U tych ostatnich w 2 wypadkach połączone były oba systemy. Jeden pobiera 100 koron rocznie na

ubranie (i, jak powiada, całe 100 kor. wydaje), inni 10 k. i obiad. Do dochodów dodatkowych przyznało się trzech, muszą być jednak częstsze i służyć na przyjemności.

Wynagrodzenie za pracę przedstawia się w następujący sposób: w naturze płacą 13, gotówką 9, w naturze i gotówką 3. Miesięczna płaca w pieniądzu: do 10 k. 2, od 10—20 k. 3, od 20—40 k. 4, bez płacy 13.

Najniższa płaca wynosiła 4 kor., najwyższa 30 kor. System opłat w gotówce przyjęło 7 przedsiębiorstw.

Godziny nadobowiązkowe ani czynności niezawodowe nie zdarzają się. Przerw sezonowych niema.

Osobisty stosunek szefa do praktykantów nazwaćby można dobrym, gdyby nie to, że mówi im »ty«, co wielu obraża i co rzeczywiście wyrażać się musi w traktowaniu. To pozorne ojcostwo łatwo zamienia się w grubiaństwo.

Czem jest sąd przemysłowy, wiedziało 11, jakkolwiek żaden nie dał ściślejszej definicji. Nie korzystał z sądu żaden. Żaden nie wie, jakie są obowiązki inspektora przemysłowego. Zwiedzanie zakładu przez komisję magistracką stwierdza 12. Zarządzenia komisji były w każdym wypadku wykonywane.

Do kasy chorych 18 było zapisanych. korzystało z niej 16, jeden korzystał ze szpitala. Opłacają kasę chorych pryncypałowic. Nie byli zapisani 4; z pomocy lekarskiej poza kasą żaden nie korzystał.

Wywiadu w sprawie należenia do organizacyi nie uważam za miarodajny. Wszyscy muszą być zapisani do stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego, a tylko jeden podaje, że tam należy, tymczasem sześciu należało do Sodalicyi Maryańskiej, 15 nie należy rzekomo do żadnego stowarzyszenia. Przypuszczam jednak, że może wobec dyrektora szkoły obawiali się do należenia przyznać. Jaką korzyść odnoszą ze stowarzyszenia, nie byli pytani.

Wikt i mieszkanie u rodziców miało 8, u pryncypała 18.

Łóżko własne miało 22. Osób w pokoju śpi do 2 w 6 wypadkach, od 2—4 w 11, więcej niż 4 w 5.

Dwaj jadają w restauracyi, opłacanej przez szefa, 12 w sklepie lub w mieszkaniu jego. Ubranie, o ile go nie sprawia szef, kupują rodzice lub opiekunowie, jeden tylko sprawiał je sam.

Większość ekspertów (18) jadali 4—5 razy dziennie, 4 jadali 3 razy na dzień; tylko jeden skarży się na niedostateczny wikt.

Szkoła. Wszyscy przechodzili szkołę w mieście i każdy oprócz ludowej ma 1—3 klas wydziałowych lub gimnazjalnych. Poza tem wszyscy uczęszczają do uzupełniającej szkoły zawodowej, 17 pierwszy rok, 4 od 2 lat, jeden 3 rok. Z winy pryncypała i wzmożonego zajęcia w handlu opuszczało szkołę 7.

Na pytanie, czy książki czytają, 18 odpowiada tak, 4 nie, tłumacząc się zrozumiałym brakiem czasu, 14 podaje, że czytują książki w domu, z tych 4 codziennie, inni dorywczo i w niedzielę, 16 czytuje wyłącznie książki beletrystyczne (przeważa tu Sienkiewicz), jeden także naukowe. Kalendarze maryjańskie były wyłączną lekturą dwóch. Do znajomości lektury sensacyjnej tj. Sherlocka-Holmesa przyznał się jeden. Książki własne posiadało dwóch. Wypożyczają książki od osób prywatnych 11, ze szkoły 3, ze stowarzyszeń 5.

Dzienniki czytują codziennie 8, dorywczo 7, nie czytuje 7. Czytają najczęściej w domu (8), dwóch w sklepie. W dziennikach: »Nowa Reforma«, »Głos Narodu«, »Kuryer«, »Naprzód« czytują kronikę, głównie wypadki, wiadomości z wojny, jeden czyta politykę, a jeden wszystko.

Na wykłady w stowarzyszeniach uczęszczało tylko 3, reszta 19 nigdy na wykładzie nie byli.

Do teatru uczęszczało lub też było raz lub dwa 19 ekspertów, 3 nie byli w teatrze. Z tytułów sztuk widać, że chodzą do teatru miejskiego głównie, pozatem do Nowości. Do kinematografu chodzi 20, do fotoplastykonu 17. Bilety otrzymują od pryncypałów, czasem od gości lub znajomych. Ci, którzy mają pieniądze, sami opłacają rozrywki, wydając po 3, 4, 5 aż do 8 kor. miesięcznie.

W muzeach było 16 ekspertów, w muzeum narodowym i przemysłowym prawie każdy, pięciu było ze szkołą lub z wycieczką, 5 chodzą sami lub z kolegami, inni niewiadomo. Okoncertach wie każdy, że to jest muzyka. 7 było na koncercie, ale to koncert na plantach. Lubi muzykę 15, gra lub śpiewa 3. Do chóru należą tylko jeden.

24. Pomocnicy w handlu żydowskim.

Wywiady przeprowadzone zostały wśród 48 ekspertów, przeważnie w lokalach syonistycznego stowarzyszenia robotników młodocianych »Młodość« oraz u Młodocianych Ż. P. S.

Ogromna, nadmierna nawet liczba przesłuchań tłómaczy się zapałem, z jakim wywiadowcy przystępowali do ankiety w przekonaniu, że uda się na tej drodze poznać z całym młodocianym światem robotniczym¹⁾.

Wśród ekspertów wszyscy byli wyznania mojżeszowego i przyznawali się do narodowości żydowskiej. Językiem mówią przeważnie żydowskim w domu (41), z kolegami (21) i w sklepie (13). Polskim językiem w domu posługiwał się tylko jeden ekspert, w sklepach 8. Posługiwanie się obu językami w sklepie, które zdarzać się musiało, stwierdzają tylko w 18 wypadkach.

Według zawodu rodzice w 4 wypadkach byli niesamodzielnymi robotnikami, w 26 należeli do zawodów wolnych jak kupcy, handlarze, kramarze, w 2 wypadkach byli to urzędnicy. Z Krakowa pochodziło 21, z prowincyi galicyjskiej 24; z pozostałych jeden pochodził z Bukowiny (Czerniowce), drugi z Królestwa.

Pod względem wieku było: poniżej 14 lat 5, od 15—18 lat 38, powyżej lat 18 pięciu ekspertów. Przeważali przeto chłopcy 15, 16 i 17 letni.

Wśród ekspertów pracowało w zawodzie: 1 rok 11, od 1—3 lat 19, 3 lata 4, 4 i więcej 7. Tylko 7 zmieniało zawód, przeważnie, żeby sobie poprawić warunki bytu.

Przy oznaczaniu rozmiarów i charakteru przedsiębiorstw, w których eksperci pracowali, użyć trzeba było innych norm, aniżeli w przedsiębiorstwach wytwórczych, ponieważ handel zatrudnia wogóle mniej pracowników.

Pracowało tedy w przedsiębiorstwach: małych (1—3 pom.) 15, średnich (4—6 pom.) 12, wielkich (7—15 pom.) 9, hurtowych 8.

Umowa zawierana była tylko ustnie, w 22 wypadkach przez samego eksperta, w 17 przez rodziców lub opiekunów. Przeważnie jednak było tu pośrednictwo (w 42 wyp.), znajomych (26 razy) lub faktora (w 16 wyp.), wielokroć płatne od 1—6 kor.

Warunki pracy uwzględnia kwestyonaryusz nasz bardzo szczegółowo. Odnoszące się tu pytania należały też do zupełnie zrozumiałych.

Dzień roboczy w handlu żydowskim trwa przeważnie godzin 11—13 (w 38 wyp.), więcej niż 13 godzin pracowało 8, mniej — 2. Przerwy trwały 1 godzinę u 28, pół godziny u 10; żadnej przerwy

¹⁾ Pierwsze wywiady przeprowadzano wśród handlowców.

oprócz czasu na zjedzenie obiadu nie miało 7, dłuższą przerwę niż godzinę wykazano u dwóch. W godzinach nadobowiązkowych pracowało 27, ale tylko w 1 wypadku godziny te były wynagradzane.

Wynagrodzenie wahało się od 10—40 kor. miesięcznie, a mianowicie:

10 kor. i mniej pobierało 10 ekspertów	
10—20 koron 14	»
20—40 » 17	»
powyżej 40 koron 7	»

W 12 wypadkach pracodawcy dokładali wiktem.

Typ wypłaty jest przeważnie miesięczny (w 44 wypadkach), tygodniowy zdarzał się tylko 3 razy.

Sezonowych przerw w pracy nie było. Czynności niezawodowe spełniało 11 ekspertów (odnoszenie towarów liczone do czynności zawodowych). Stosunek do zarobkodawcy był w 18 wypadkach zadawalniający, w 30 bardzo ujemny, dwóch ekspertów uskarża się na bicie, 18 na wymyślanie i obraźliwe przyceinki. Pomimo to tylko 6 korzystało z sądu przemysłowego.

Do kasy chorych należało 36 ekspertów. Za 14 płacił wyłącznie pryncypał, 12 opłacało całkowitą wkładkę, tylko w 10 wypadkach wkładki opłacane były przez obie strony według ustawy. Dwie trzecie zapisanych (24) korzystało z kasy chorych, 3 pozatem wzywało pomocy lekarskiej.

Handlowcy byli przeważnie zorganizowani: 26 należało do organizacji syonistycznej Młodość, 20 do socyal. Młodocianych Ż. P. S.

Mieszkanie u zarobkodawcy należy do wyjątków (2 wypadki), przeważna część (34) mieszkała u rodziców, 12 najmowało mieszkanie. Wypadało na ubikacje, zajmowane przez ekspertów, osób: 2—4 w 18 wypadkach, 4—6 w 14, 6—8 w 9. Sam ekspert zajmował pokój w 4 wyp., a miał własne łóżko w 19, pozatem spali po dwóch i więcej.

Jedzenie otrzymywali eksperci w połowie wypadków 3 razy dziennie, w połowie więcej, 4 i 5. Stołowali się u rodziców w 25 wyp., w garkuchni w 7, u majstra w 5, u majstra i u rodziców w 6 wypadkach.

Stosunki oświatowe. Terminatorzy żydowscy, oprócz szkoły uczęszczają do chederu, i to przeważnie zaczynając od bardzo wczesnego dzieciństwa (np. od 4 lat wieku) i przez długie lata.

Natomiast do szkoły wieczornej uczęszcza ich bardzo mała liczba, bo tylko 13.

Następująca tabliczka wykazuje frekwencję do szkoły i do chederu:

Uczęszczało:	do lat 2,	do lat 4,	do lat 6,	3—5,	5—8,	8—13 lat
do szkoły	30	4	14	12		
» chederu	31			7	14	10

Prywatnie uczyło się 4, a żadnej nauki poza chederem nie pobierało 9. Co do wykształcenia rodziców to czytać i pisać po polsku i po żydowsku umiał ojciec w 25 wypadkach, matka w 11. Ani po żydowsku, ani po polsku nie umiało 10 matek i 2 ojców.

Czytanie książek w zawodzie handlowym przedstawia się nie najgorzej, a mianowicie: 42 czytywało; z tych 20 czytuje w dwu językach, 16 w języku żydowskim, a 6 w polskim tylko. Najchętniej czytają beletrystykę, oprócz powieści 16 czytało książki naukowe, a tylko 3 przyznaje się do czytania książek sensacyjnych. Własne książki posiadało 14. Gazety czytywało 27, z tych 12 codziennie, przeważnie w stowarzyszeniu. Czytelników gazet polskich było 34, żydowskich 35 a niemieckich 8.

Na wykładach przeważnie w stowarzyszeniu bywało 42 ekspertów, na wykładach publicznych było 5. Niektórzy opowiadają dokładnie treść przesłuchanych wykładów.

W teatrze bywało 35, z tego było w miejskim 24, w żydowskim 22, a w ludowym 18. W kinematografie było 35 ekspertów, a w fotoplastykonie 12.

Wielka liczba wywiadów, zarówno wśród chrześcijańskich jak i żydowskich pomocników handlowych, oraz poznanie warunków, w jakich pracują młodociane handlowczynie, pozwala na pewne ogólniejsze wnioski o tym zawodzie i typach przedsiębiorstw handlowych w Krakowie. Przedewszystkiem zauważyć należy, że typy te są bardzo różnorodne. Odmiernym bowiem będzie handel towarowy, konfekcyjny, magazyn modniarski czy bieliźniarski, w jakich były zatrudnione ekspertki, innymi zaś handle towarowe i hurtowne, zatrudniające młodocianych handlowców-izraelitów czy chrześcijan, a zupełnie innym handel spożywczy, połączony z wyszynkiem i restauracją. Właściwie zatem należałoby tu zaprowadzić niemożliwe ze względu na materiał kategorie. Jak we wszystkich przedsiębior-

stwach w Krakowie, przeważają pod względem liczby handle drobne. W małych i średnich zatrudnioną też była ogromna większość ekspertów rodzaju męskiego, zarówno chrześcian jak i żydów. Handlowczynie nie pracowały nawet w handlach, zatrudniających powyżej 20 pracowników.

Eksperci w znacznej części pochodzili z galicyjskiej prowincji, zarówno chrześcianie, jak i żydzi. Wśród rodziców przeważali u żydów i żydówek kupcy, u chrześcian robotnicy i urzędnicy. Włóścianie synów na kupców nie kształcą.

Umowa ustna w handlu zarówno chrześciańskim jak i żydowskim przeważa nad piśmienną.

Pracę młodocianych robotników w jednym i drugim traktuje się jako terminowanie, które trwa od 3 do 5 lat. U kobiet takiego terminu przeważnie się nie spotyka. Pośrednictwo płatne zjawia się tylko w handlu żydowskim, w chrześciańskim go niema.

Dzień pracy jest zarówno w handlu żydowskim jak i chrześciańskim nadmiernie długi, przekracza normę ustawowych 11 godzin, a dochodzi do 13 godzin i więcej. Zresztą należy tu postawić zastrzeżenie, że stosunki w handlu żydowskim badane były w 1910 r., a zatem przed wydaniem ustawy o zamykaniu sklepów o godz. 8. Obecnie stosunki mogły się nieco zmienić. Materiał od handlowców chrześcian zbierany był jednak już w 1912 r., a długi okres pracy się tu nie zmienił, ponieważ chodzi o lokale otwarte, jako wyszynki i restauracje, do późnej nocy. Zresztą, jak widać z wywiadów wśród handlowczyń, i po zamknięciu sklepu mają one dość roboty z przygotowaniem towarów. Przerwy w pracy są zarówno wśród chrześcian jak i żydów minimalne. Płaca w naturaliach powszechniejszą jest u chrześcian, niż u żydów. Mieszkanie u zarobkodawcy zdarza się u chrześcian w 60% z górami wypadków, u żydów należy do wyjątków. Podobnie rzadziej otrzymują chłopcy wikt u pryncypałów żydowskich, niż u chrześciańskich. Płaca w gotówce jest powszechniejszą i wyższą u żydów, niż u chrześcian. Handlowczynie są przeważnie nie lepiej i nie gorzej płatne od swych młodocianych kolegów.

Stosunki mieszkalne, zwłaszcza przepełnienie w sypialniach, zdaje się być u chrześcian mniej wyraźnem, niż u żydów. Pierwsi śpią też w higieniczniejszych warunkach od drugich.

Stosunki oświatowe wykazują normalniejszą i dłuższą frekwencję do szkoły u chrześcian, niż u żydów. Najwyżej pod wzglę-

dem wykształcenia szkolnego stoją przecież młode kobiety, żydówki-handlowczynie.

Czytelnictwo jest zarówno u chrześcian jak i u żydów bardzo rozpowszechnione. Podziwiać można, iż eksperci czytają tak wiele zważywszy ogromny brak czasu. Można nawet przypuszczać, że w tych warunkach przeczytane książki nie mogą wielkiej przynosić korzyści, a dodatkowy czas spędzany nad książką odbijać się może ujemnie na zdrowiu młodzieży. Stwierdzić wreszcie należy i tutaj wyższą umysłową pobudliwość młodzieży żydowskiej, niż chrześcijańskiej.

25. Zawody mieszane (Polacy).

Ekspertów 11, którzy przyznają się do narodowości polskiej (1 jest mojżeszowego wyznania), należą do 7 zawodów, a zatem po jednym lub po dwóch do każdego, a mianowicie:

2 kowali, 2 szklarzy, 2 elektrotechników, 2 kaflarzy i 1 intro-ligator, 1 fryzyer i 1 mydlarz. Wobec małej cyfry ekspertów nie można z nich było zestawić grup zawodowych, zużytkowując przeto najważniejsze odpowiedzi, jako wspólnej grupy.

Wiek ekspertów: poniżej lat 14 było 3, 14—16 lat 2, 16—18 lat 5 i jeden 20-letni. Z Krakowa pochodziło 9, ze wsi galicyjskiej 2.

Zawód rodziców: rzemieślników 2, robotników 4, podurzęd-ników 3 i jeden włóścianin. Umowy zawierane były ustnie przez krewnych na 3—4 lat.

Dzień pracy przeważnie 11 godzin z przerwą jednogodzinną na obiad. Tylko fryzyer pracował od 7 rano do 9, a nawet do 10 wieczór, ten nie pobierał od majstra żadnego wynagrodzenia, natomiast miał od gości 8—12 kor. tygodniowo. Inni eksperci z omawianej grupy pobierają wynagrodzenie w pieniądzech: kaflarze, intro-ligator, elektromonterzy i kowale. Szklarze nie pobierają żadnego wynagrodzenia. Jeden ma obiady u majstra. Na przerwy sezonowe nie skarży się żaden. Z sądu przemysłowego nie korzystał żaden, pięciu nie wie nawet o jego istnieniu.

Do kasy chorych miejskiej lub cechowej należeli wszyscy. Do stowarzyszeń socjalistycznych należało pięciu, do katolickiego związku jeden.

Do szkoły chodzili wszyscy, a mianowicie ukończyli: 3 klasy 3, 4 klasy 4, było w szkole wydziałowej 4. Do szkół uzupełniających uczęszczało 9 ekspertów.

Rodzice w 3 wypadkach nie umieli czytać ani pisać.

Czytelnictwo książek i pism jest powszechne.

Tylko jeden nie czyta i nie pragnie czytać, a nawet nie ma pojęcia, czym jest gazeta. Literaturę sensacyjną tj. Sherlocka-Holmesa namiętnie lubiło 4, kupowali zeszyty i przyznawali sami, że treść wszelkich innych książek absolutnie została przez nich zapomniana. Dwóch wyjątkowo inteligentnych chłopców czytuje mnóstwo książek naukowych i beletrystycznych, starszy (lat 18) zna Mickiewicza, Słowackiego, czyta mnóstwo gazet. Do teatrów, muzeów, kinematografów uczęszczali wszyscy. Inteligencya i wiadomości przeciętne; wyróżniają się tylko dwaj już wymienieni.

26. Zawody mieszane (izraelici).

Do grupy tej zaliczam 10 ekspertów, pracujących w 8 zawodach, a mianowicie: 2 zegarmistrzów, 2 torebkarzy, młeczarza i pracza, jeden pracuje w winiarni, jeden jest dentystą, jeden lakiernik powozowy, jeden czapnik. Chłopcy ci przyznają się do narodowości żydowskiej, są synami drobnych kupców i handlarzy, jeden zaś jest synem rabina.

Rodzice umieją czytać, przeważnie tylko po żydowsku, czasem także po niemiecku i po polsku.

Ojciec jednego z ekspertów, ożeniwszy się powtórnie, mieszka w Norymberdze. W rodzinie mówią po żydowsku.

Pochodzenie: 7 z Krakowa, 2 z galicyjskiej wsi, jeden z Łodzi. W zawodzie pracował jeden parę miesięcy, 3 około 2 lata a 4 eksp. po 3 lata.

Umowę za ekspertów zawierali rodzice ustnie bez określenia czasu. Pośredników płatnych nie wykazano.

Dzień roboczy trwał dla 2 krócej, niż 10 godzin, dla 3 godzin 11, a dla 2 około 12 godzin. Czterej pracowali z 1-godzinną przerwą na obiad, 2 bez żadnej przerwy. Godziny nadobowiązkowe zdarzały się u 3 ekspertów, żaden nie pobierał za nie wynagrodzenia. Na stosunek do majstra skarży się 2 ekspertów.

Z sądu przemysłowego korzystał jeden z ekspertów, dwóch nie wiedziało o istnieniu tej instytucji. Z komisją, zwiedzającą warsztaty, spotkało się tylko dwóch. Do kasy chorych 5 nie należało wcale. Do organizacji socjalistycznej należało 4, do syonistycznej 1.

Wynagrodzenie pobierali eksperci w pieniądzach, mieszkali

u rodziców, jednemu ojciec mieszkanie wynajmował, wikt 5 otrzymywało od rodziców, jeden mleczarz od właściciela mleczarni.

Nauki szkolnej pobierali bardzo mało: 3 eksp. miało poza sobą 2 klasy, jeden 4 klas, 3 uczyło się prywatnie. Do szkoły wieczornej zapisanych było 3 ekspertów.

Objętych grupą powyższą 21 ekspertów, którzy pracowali w 15 zawodach, nie może dostarczyć materiału do opracowania stosunków w żadnym z tych zawodów. Nie włączam ich przeto do późniejszych ogólnych obliczeń, charakterystyk i wniosków. Przeprowadzone z nimi wywiady przekonywują nas przecież, że nasze 21 grup zawodowych uważać możemy za typowe dla stosunków, panujących w rzemiośle i rękodziełach w Krakowie, ponieważ spotykamy je u wybranych na chybił trafił ekspertów z nowych 10 zawodów. Powtarzać tych momentów podobieństwa nie będę, sam czytelnik zauważyć je może.

Obraz ogólny stosunków wśród młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

Uogólniając wyniki wywiadów biorę pod uwagę ekspertki i ekspertów należących do 21 zawodów tj. do 20 rękodzielniczych i do handlowego, a zatem w sumie odpowiedzi 367, a mianowicie 194 chrześcian i 173 żydów, w czym 11 chrześcianek i 35 izraelitek. Odpowiedzi ekspertów z zawodów mieszanych nie zostały przy obliczeniach uwzględnione z wyżej zaznaczonych powodów. Zastrzedz się również muszę, że obliczenia przeprowadzone są przeważnie dla mniejszej cyfry wypadków, a to wskutek braków, jakie się pojawiły w arkuszach wywiadowczych.

Narodowość. Kwestya narodowości łączy się ściśle z kwestyą wyznania: z pośród 183 ekspertów mojżeszowej wiary tylko pięciu przyznaje się do narodowości polskiej, inni zaznaczają wyraźnie swą narodowość żydowską. Przy wywiadach mieliśmy przeto do czynienia ze 210 Polakami i ze 178 żydami, odliczając owych pięciu na korzyść naszej narodowości.

Wobec tego jednak, że poglądy tej młodzieży w niczem nie wpłynęły na warunki ich bytu, przy opracowaniu zaliczać ich muszę do żydów, o ile chodzi o uwydatnienie różnic między dwiema narodowościami. Żaden do narodowości niemieckiej się nie przyznał, jeden nazywa się słowianinem.

Pytanie o narodowość zastanawia wielokrotnie ekspertów, trzeba im znaczenie narodowości tłumaczyć. Po dłuższym jednak namyśle, określają ją wyraźnie w większości wypadków.

Niezrozumiałość pojęcia narodowości nie powinna nas dziwić, skoro w 1856/7 r. wypełnienie rubryki narodowości sprawiało trudność słuchaczom Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁾.

Zawód rodziców: wykazany został przy 301 wywiadach

Rozdzielam je na grupy robotników niesamodzielnych, do których zaliczam również służbę dworską i domową, na rolników, rozumiejąc tu włościan lub zagrodników po małych miasteczkach, rzemieślników, zawody wolne, do których należą przede wszystkim kupcy, kramarze, sklepikarze, a pozatem takie zawody jak np. muzykant, organista itp., oraz urzędnicy i nauczyciele. Właściwie ostatnią kategorię nazwałoby należało podurzędnikami, bo składają się na nią woźni, tercyanie, konduktorzy kolejowi, oficyaliści wiejscy, a niekiedy nauczyciele szkół elementarnych. Podział ten może być naturalnie spornym, brałam tu za podstawę podobny typ życia i stosunków prawnoprywatnych.

Rodzice ekspertów dzielili się zatem według grup zawodowych w następujący sposób:

	robotników	rolników	rzemieślników	zawody wolne	urzędnicy, nauczyciele
na ogólną	73	45	67	83	33
liczbę 301	61.46%			38.54%	

Synów włościańskich było tylko 45, z tego najwięcej, bo 14 wśród krawców, oraz masarzy 9. Są zaś zawody, jak: drukarze, blacharze, tapicerzy, cukiernicy i piekarze, w których żaden z ekspertów nie był synem włościanina. Najliczniejsze grupy zawodowe rodziców przedstawiają robotnicy niesamodzielni i drobni kupcy. O ile zatem robotnicy, rzemieślnicy i kupcy drobni oddają chętnie synów do terminu, o tyle włościanie, jak widać, od terminu stronią i na innej drodze (emigracyi, szkół średnich i seminariów, w służbie czy przy wyrobku rolnym) zużytkowują siły swoich synów.

Pochodzenie: Zbadać było można pochodzenie 361 ekspertów i ekspertek.

Przeważali stali mieszkańcy Krakowa i sąsiedniego Podgórze, poczem z Galicji poza Krakowem było 161, oraz znikomo mała

¹⁾ Dr. Roman Rybarski: Statystyka młodzieży. Ekonomista r. 1907, t. III.

częstka z Królestwa. Jeszcze wyraźniej przewaga miejscowego elementu występuje wśród dziewcząt, silniej zaznacza się wśród żydów, aniżeli katolików.

Stosunki powyższe uwydatnia następująca tabela:

Tabl. II. Pochodzenie ekspertów.

	Cyfra ogólna	Z Krakowa i Podgórze	Z Galicji	Z Królestwa	Inne
Ogół zeznań	361	172	161	24	4
Z pomiędzy dziewcząt	44	39	3	2	—
Wśród terminatorów rękodzielniczych	248	107	117	21	3
Wśród handlowców	69	29	38	1	1
Wśród ekspertów żydów ¹⁾	114	58	48	6	2
» » chrześcijan ²⁾	121	39	70	10	2

Według typu naszej ankiety przypuszczać by należało, że z poza Krakowa pracuje więcej terminatorów w przedsiębiorstwach chrześcijańskich, niż żydowskich. Dzieliąc ekspertów według pochodzenia z miast i wsi obliczyłam 352 wywiadów z ekspertami płci męskiej. Z miast pochodziło 258, a ze wsi 94. Wieś dostarczyła zatem około 38% terminatorów do Krakowa, ale z tych, jak już wiemy, ledwie połowa są synami włościańskimi. Pozatem terminatorzy ze wsi to synowie sklepikarzy wiejskich, służby dworskiej, parobków, czasem rzemieślników tam zamieszkałych.

Wszystkie dziewczęta pochodziły z miast.

Ze wsi pochodziła nie tylko znaczna część młodzieży u krawców i masarzy, ale

¹⁾ Obliczone zawody wyłącznie żydowskie oraz krawcy i handlowcy żydowscy z powodu znacznej liczby ekspertów.

²⁾ Liczone zawody wyłącznie katolickie, oraz krawców i handlowców chrześcijan. (Te same kategorie brano są pod uwagę, ilekroć występuje podział na żydów i katolików).

	na ogół ekspertów	pochodziło ze wsi
szewców . . .	10	6
kamieniarzy . . .	10	6
stolarzy . . .	10	6 itp.

Co do miast poza Krakowem są to przeważnie miasteczka bardzo małe, bo nietylko dla Lwowa, ale wogóle dla mieszkańców miast powiatowych rzemieślnicze stosunki w Krakowie nie stanowią atrakcyi.

Wiek ekspertów zaznaczony został przy wszystkich wywiadach. Dzieląc ten materiał na trzy grupy: poniżej lat 14, od 14—18 roku życia, oraz powyżej 18 roku, otrzymamy następującą tablicę.

Tabl. III. Wiek ekspertów w związku z narodowością.

	Liczba ogólna	Niżej 14 lat	od 14—18 l.	Powyżej 18 lat
Wogóle	367	28	292	47
Młodzież męska	321	23	263	35
Dziewczęta	46	5	29	12
Chrześcianie	121	3	111	7
Żydzi	114	14	87	13
Na 100 młodzieży wogóle . . .	--	—	79.5	—
Wśród dziewcząt	—	—	63.0%	—
» chrześcian	—	—	91.7%	—
» żydów	—	—	76.3%	—

Przewaga wieku 14—18 lat ponad starszymi wynika z samego założenia ankiety, która uwzględniać miała jedynie młodzież do lat 18. Natomiast niktła liczba ekspertów poniżej lat 14 ma swoje znaczenie, świadczy bowiem, że przyjmowanie do terminu chłopców poniżej wieku ustawowego jest już dziś zjawiskiem wyjątkowym.

Rozmiary przedsiębiorstw, mierzone liczbą zatrudnio-

nych pomocników (czeladników, terminatorów, praktykantów) oznaczyć się dają dla 302 ekspertów.

Mieli oni zajęcie w przedsiębiorstwach: do 5 pracowników 145, od 5—10 pracowało 69, od 11—20 pr. 29, ponad 20 pr. 59.

Przeszło połowa pracowała przeto w przedsiębiorstwach najmniejszych.

Okres czasu, przez który pracowali terminatorzy w zawodzie, określono dla 316 ekspertów i ekspertek.

Tabl. IV. Czas dotychczasowej pracy w zawodzie.

	Ogół wywiadów	do 1 roku	od 1—3 lat	od 3—4 lat	Ponad 4 lata
Wszyscy	316	70	166	49	31
Na 100		22.1	52.5	15.5	9.9
Chrześcianie	119	23	69	20	7
Na 100		19.3	57.9	16.8	0.6
Żydzi	115	23	41	16	18
Na 100		20.0	35.7	13.7	21.6
Dziewczęta	42	10	21	7	4

Sądząc po ekspertach przeważa wśród terminatorów w rzemiośle i rękodzielnictwie w Krakowie młodzież pracująca około 3 lat. Wyraźniej występuje to u chrześcijan (do 60%) niż u żydów (do 36%). Zmieniało zawód 40 ekspertów (11.4%)¹⁾.

Umowa o pracę dała się stwierdzić w 253 wypadkach. W 179 (70%) była ustną, w 74 pisemną. W rzemiośle zawierana była na 3—4 lat, czasem na 5. U handlowców chrześcijan przeważnie na lat 4 ustnie, u izraelitów i izraelitek w handlu ustnie bez oznaczenia terminu. Tylko w zawodzie handlowym zdarza się pośrednictwo faktorów płatnych. Pozatem zawiera umowę rodzina lub sam ekspert, czasem znajomi lub opiekunowie.

¹⁾ Obliczenie to nie jest absolutnie pewnym. Prawdopodobnie nie wszyscy eksperci zaznaczali zmianę. Murarze zmieniają często zarobkodawców, inni nie.

Młodzież rękodzielnicza przeważnie zna umowę, zdarza się jednak, że chłopak umowy nie zna, że nie podejrzewa nawet jej istnienia. Dziewczęta w krawiectwie i modniarstwie pracują za umową ustną, niekiedy nawet bez żadnej, zwłaszcza izraelitki. O typowym i uregulowanym kontrakcie pracy nie można przeto w tych warunkach mówić.

Dzień roboczy. Trwanie dnia roboczego obliczyć się dało dla 360 ekspertów, łącząc zawody rzemieślnicze i handlowe. Połączone to jest z pewną nieściśłością, w handlu bowiem godziny pracy ponad 13 zdarzają się prawie normalnie, w rzemiośle zaś za granicę przyjmuje się 12 godzin pracy.

Z ogółu 360 młodocianych obu narodowości i płci pracowało, odliczając przerwy w pracy: do 10 godzin 101 eksp., 10—11 godz. 60 eksp., 11—12 godz. 50 eksp., ponad 12 godz. 149 eksp.

Ponieważ podług ustawy normalny dzień roboczy nie powinien przekraczać 11 godz., więc 56,9% młodocianych ekspertów w Krakowie wyzyskuje się wbrew brzmieniu ustawy, a tylko dla 43,1% ustawa istnieje.

Ta charakterystyka nie daje jednak jeszcze pojęcia o tem, co się dzieje w niektórych zawodach. Na 10 badanych szewców do 10 wieczór pracuje 5, a do 12 w nocy 3.

Na 22 krawców chrześcian pracowało 16 po 13 godzin i więcej. Nawet ranek niedzielny zajęty był u 3 ekspertów.

7 krawców żydowskich pracowało powyżej 12, nawet 14 godzin. Dzień pracy zdaje się nie kończyć u rzeźników i masarzy, trwa on po 14, 16 i więcej godzin.

Połowa młodocianych kelnerów pracuje ponad 13 godzin na dobę.

Handlowcy aż do ustawy z 1910 r. pracowali do późnej nocy, a i teraz zajęci w handlach i handelkach pracują do 11 i 12 g. w nocy. Względnie krótki dzień pracy mają modniarki, tokarze, drukarze, ślusarze zajęci u przedsiębiorców chrześcian, przeważnie w fabrykach większych i murarze na budowie.

Handlowcy mieli dzień roboczy ponad 12 godzin w 76 wypadkach, a tylko w 14 krótszy. Nie można twierdzić, aby w chrześciańskim drobnem rzemiośle dzień pracy był krótszy, niż w żydowskim. Wyzysk w obu jest analogiczny, a mianowicie pracowało z pośród

Tabl. V.

	Do 10 godz.	10—11 g.	11—12 g.	wyżej nad 12 g.
Na 96 chrześcian	34	5	14	43
» 100 pracowało	40.6%		59.4%	
» 65 żydów	36	12	7	10
» 100	73.8%		26.2%	

Nawet tam, gdzie dzień pracy przechodzi maksymalną ustawową normę, np. w krawiectwie, w sezonie zdarza się praca w nadobowiązkowych godzinach, która majster wynagradza po 10 i 20 hal.

Nadobowiązkowe godziny zdarzają się w przeważnej liczbie rzemiosł, wynagradzanie ich wcale nie jest powszechnem, jakkolwiek w fabrykach np., albo u cholewkarzy jest ustalone.

Przerwy w pracy obliczyć się dały dla 345 ekspertów i ekspertek. Przeważnie przerywa się praca raz na dzień na obiad. Pozatem przedsiębiorca musi zwolnić ucznia czy uczennicę z roboty w godzinach szkolnych, ale tych do odpoczynku zaliczyć nie można. Zdarzają się też wypadki, że chłopak powracający ze szkoły o godzinie 8, zmuszony jest do odrabiania godzin szkolnych.

Tabl. VI.

Ogół zeznań	Niema przerw	Przerwy		
		do 1/2 godz.	1 godz.	powyżej 1 godz.
345	54	54	147	90
Na 100	15.7	15.7	42.6	26.0

Trudno sobie wyobrazić nawet, jak może człowiek wogóle, a zwłaszcza nieletni chłopak, prawie dziecko, pracować kilkanaście godzin bez odpoczynku. Zdarzało się to przecież w 54 wypadkach. Podobnie i pół godziny wypoczynku prawie w rachunek iść nie może. W taki sposób 31.4% młodocianych pracowników pędzonych jest do pracy bez najmniejszego względu na zdrowie, czy minimalne nawet poczucie humanitarne. W dodatku brak przerw uregulowanych występuje przeważnie obok najdłuższych godzin pracy.

Najgorzej przedstawiają się stosunki u masarzy i rzeźników. Na 27 ekspertów pracowało bez przerwy 16, z przerwą pół godz. 10, z przerwą 1 godz. 1. Bardzo ujemne panują stosunki w handlu chrześcijańskim i żydowskim; w ostatnim zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt. Na 86 ekspertów płci obojej pracowało bez przerwy

11, z przerwą półgodziną 14, z przerwą 1 godz. 40, powyżej 1 g 21 eksp. Jakkolwiek przeto normą w rękodzielach krakowskich jest przerwa 1 i 1½ godz., występująca w zeznaniach 69% ekspertów, to przecież pozostaje ogromny odsetek 31% wypadków, w których ta norma nie była przestrzegana. Najdłuższe przerwy związane są z krótkim dniem pracy i występują przeważnie w tych samych zawodach.

Przerwy w pracy z powodu sezonu zdarzają się właściwie tylko u murarzy (normalnie trzy miesiące niema roboty) i cholewkarzy, gdzie na 3—4 miesiące robota ustaje, a częściej redukuje się do 3 lub 4 dni w tygodniu.

Oba te zawody zatrudniają właściwie nie terminatorów, dla których sezonowa przerwa oznaczałaby wakacje, ale młodocianych płatnych dziennie czy tygodniowo robotników. W innych zawodach niektóre przedsiębiorstwa zawieszają robotę na parę lub kilka tygodni, gdy niema pracy. Modniarki zaś mają miesiąc wakacji w roku.

Nie zdarzał się sezonowy brak pracy w zawodzie handlowym, gospodnio-szynkarskim, u zecerów, tokarzy i ślusarzy, którzy pracują po fabrykach i większych przedsiębiorstwach, u rzeźników ani rmasarzy, z pomiędzy właściwych rzemiosł zaś u blacharzy, stolarzy i kamieniarzy. W ostatnich zawodach prawdopodobnie z powodu ożywionego ruchu budowlanego w Krakowie nie było przerw żadnych.

Czynności niezawodowe podczas terminu, jak noszenie węgla, sprzątanie warsztatu, a nawet wożenie dziecka na spacer w niedzielę (krawcy) nie należą jeszcze do przeszłości. Na 280 ekspertów, którzy dali zeznania w tej sprawie, spełnia je 72 (26%) a wielu pozatem spełniało w pierwszym roku terminu. Jest to tak powszechnem, że zdarzało się nawet wśród handlowców i handlowczyń 17 razy.

Stosunek do pryncypała wykazany w orzeczeniach 281 ekspertów i ekspertek, okazał się w 80 wypadkach niezadawalniającym. Skarżą się na niegrzeczne traktowanie i wyzwiska, pozatem razi ich odnoszenie się per >ty<. Dyrektor dr. Kannenberg zadał sobie trud pytania o to przy zawodach, nad którymi przeprowadzał wywiady: okazało się, że to ojcowskie, a raczej bezceremonialne traktowanie powszechnem jest u kelnerów, cukierników, piekarzy i handlowców chrześcian, w innych zawodach, jak stwierdziłam, jest tak samo.

Na zły stosunek do czeladników, którzy wyzywają, a nawet biją, uskarża się 23 ekspertów. Na bicie przez majstra lub starszych towarzyszy pracy narzeka 44 ekspertów. Specjalnie na wymyślanie 18 handlowców żydowskich.

Wynagrodzenie obliczyć się udało dla 324 ekspertów i ekspertek. Polega ono zgodnie z tradycją rzemiosła na naturaliach (wikt, mieszkanie, ubranie), które u znacznej części ustępują wyjątkownie pieniężnej płacy. O ile jest wynagradzany w naturaliach, ekspert zawsze otrzymuje wikt. Mieszkanie zdarza się rzadziej, ubranie wyjątkowo. Niekiedy płacy niema żadnej, w wyjątkowych wypadkach, kiedy rodzice oddają do terminu, prawdopodobnie w celu szybszego wyuczenia, nie żądając nic w zamian.

Wynagrodzenia w naturaliach nie otrzymywali wcale: drukarze, tokarze, którzy pracowali w fabrykach, murarze pracujący na budowie, oraz handlowczynie żydowskie. Płace w tych zawodach były dość wysokie. Drukarze otrzymują 2—16 kor. tygodniowo. U murarzy płaca na dniówkę wynosi 1 60 kor., dla starszych kor. 2 40—3. U handlowczyń płace rozmaite, w połowie wypadków wyższe nad 20 kor., dochodzą do 48 i 50 kor.

Wyjątkowo wikt i mieszkanie dawano kamieniarzom, ślusarzom, złotnikom, kuźniczom i w jednym wypadku krawcowej: na 46 ekspertów otrzymuje tu tylko 8 wikt i mieszkanie. Prawie połowę ekspertów opłacają w naturaliach blacharze, malarze, tapiczerzy, modniarki, handlowcy chrześcijańscy oraz czwarta część żydowskich.

Wikt i mieszkanie otrzymywali z reguły wszyscy terminatorzy u szewców, cukierników, piekarzy, masarzy, rzeźników, prawie wszyscy krawcy chrześcijańscy i żydowscy, oraz kelnerzy w zawodzie gospodnio-szynkarskim. Ci ostatni mają przytem niezłe dochody z napiwków, a mianowicie: 3 oblicza je na 25 kor. miesięcznie, 3 na 50—60 kor., 2 po 80 koron. Na wyżej wymienione zawody wypada 86 ekspertów wynagradzanych w naturaliach (59% wszystkich). Płace pieniężne otrzymują w tych zawodach eksperci tylko wyjątkowo (na 95 pobiera płacę w pieniądzu 18, a więc 19%), i to poniżej 10 kor. miesięcznie. Wyjątki stanowiły omawiane wyżej dochody kelnerów, oraz płace 5 krawców żydowskich.

Obraz wynagrodzenia naszych 324 ekspertów przedstawia następująca tablica.

Tabl. VII.

Bez wynagrodzenia	Płaca w naturaliach	Wikt	Mieszkanie	Ubranie	Płaca tylko w naturze	Tylko w pieniądzu	Płaca w pieniądzu i w naturze	Wysokość płacy gotówką na miesiąc					Dochody dodatk.
								Nie oznacz.	Do 10 kor.	10—20 kor.	20—40 kor.	pow. 40 kor.	
13	147	147	131	18	104	102	103	19	47	53	58	28	83

Wśród ekspertów, nie pobierających żadnego wynagrodzenia, najwięcej, bo aż 9 było handlowców, są to widocznie przyszli kupcy, którzy chcą odbyć praktykę. Wysokość miesięcznej płacy gotówką rozpoczyna się od 4 koron miesięcznie w tych wypadkach, gdy ekspert dostaje także wikt. Płace najwyższe dochodziły do 50 k., a nawet do 70 (u złotników), przeważnie jednak nie przekraczają 40 kilku lub 50 kor. Dochody dodatkowe powstają: z odnoszenia roboty klientom np. u krawców chrześcian 1—6 kor., z pracy domowej u krawcowych 6—7 kor., z opłaty tak zw. fuszerki u ślusarzy, z opłaty godzin nadobowiązkowych u drukarzy (50 hal. za godzinę), lub u tapicerów (20—40 hal. za godz.). Godziny nadobowiązkowe są jednak najczęściej bezpłatne, albo wynagrodzenie nie jest określone. Majster swym niepłatnym pomocnikom daje czasem jedną koronę w niedzielę, lub bilet do teatru. Inne rubryki tłumaczą się same.

Ubranie sprawia majster terminatorom bardzo rzadko, przeważnie kupują im rodzice. W odpowiedziach zaznaczają, że jest to ubranie nowe, kwestya ta ma ważne znaczenie higieniczne, wobec tego, że stare ubranie staje się wielokroć rozsądnikiem bakteryi¹⁾. Najwięcej na ubranie wydają kelnerzy, bo aż do 300 kor. rocznie. Kwota 100 kor. rocznie najczęściej jest wymieniana.

Stosunki mieszkania i wikt. Wiadomości o wynagrodzaniu w naturze dopełniają zeznania dotyczące stosunków mieszkania i wikt, które przedewszystkiem potwierdzają, że 1^o znaczna część terminatorów nie mieszka i nie jada u majstra; 2^o o ile

¹⁾ Dr. W. Miklaszewski w pracy »Rozwój cielesny proletaryatu Warszawy« zaznacza, że 87% proletaryatu polskiego kupuje i nosi starzyzną, proletaryat żydowski zaś wystrzega się jej, jednakowoż nią handluje.

wynagrodzenie otrzymują w naturaliach, wikt złączony jest z mieszkaniem u pryncypała, a przede wszystkim ekspert dostaje od niego wikt. O stosunkach mieszkania opowiadało 331 ekspertów, o stosunkach odżywiania 295, naturalnie, że nie wszyscy złożyli odpowiedzi na każde z wyszczególnionych pytań.

Tabl. VIII.

Złożyło zeznań	Mieszka			Sypia razem osób			Posiada wł. posłan.	Jada			Dziena. jada		Jada mięso		
	L. ogólna zeznań	U majstra	U rodziny	U obcych	1-2	3-5		6 i więcej	U majstra	U rodziny	U obcych	3 razy	więc. niż 3 r.	Codzieli	1-2 r. w tyg.
Ogółem	331	117	171	43	70	91	68	117	128	123	44	160	123	101	21
Rzemieśln. chrześciance	101	67	28	6	27	24	29	43	66	18	14	73	23	44	3
Rzemieślnicy żydzi	57	9	35	13	10	18	10	14	16	24	10	34	13	33	4
Handlowcy mężczyźni i kob.	90	16	62	12	27	34	22	43	38	57	11	51	60	18	1
Krawcowe i modniarki	26	—	25	1	—	—	—	5	—	21	5	2	20	7	3

Stosunki mieszkalne dla terminatorów, mieszkających u majstrów, są wprost okropne. Większość śpi na siennikach na ziemi, często w wilgotnych pokojach, które służą jako kuchnie lub warsztaty. Masarze śpią w ubikacjach, gdzie rezyduje jednocześnie 8, 10, 12 i 14 osób. Krawcy sypią w kuchni na długich siennikach. Jeden majster tak udoskonalił technikę spania, że 8 sypia na jednym sienniku.

Własne łóżka miała zaledwie trzecia część, a i to w rzadkich wypadkach jest łóżkiem, najczęściej siennikiem na podłodze.

Stosunki szkolne zbadano u wszystkich prawie, bo u 366 ekspertów i ekspertek. Stwierdzić tu trzeba co do ilości ukończonych klas pewną niedokładność, ponieważ niektórzy zapisywali lata przebyte w szkole, inni klasy, a niewielu uwzględniło i lata i klasy. Klasy 5 i 6-tą ludową uważałam za wydziałową, do tej

samej kategorii szkół średnich zaliczam jedną lub parę klas gimnazjalnych, które eksperci mają poza sobą, co zresztą nie oddziaływa na stopień ich umysłowego rozwoju. Szkoły uzupełniające i zawodowe traktowane były razem. Nie dało się dla wszystkich wykazać lat frekwencji.

Następujące zestawienie uwidatnia stosunki szkolne.

Tabl. IX.

Zbadano ekspertów	Liczba ekspertów	Szkoła przygotowawcza			Nauka pryw. lub szk. w Król. Pol.	Nie chodziło do szkoły	Szk. uzupełniająca lub zawodowa
		1—2 klas	3—4 klas	kl. szk. wyd. lub gimn.			
Ogółem	361	14	166	144	11	26	216
Rzemieśln. chrześcian	110	2	54	54	—	—	94
Rzemieślnik. żydów	65	—	39	9	5	12	14
Handlowc. i handlowczynie	88	9	14	48	4	13	37
Kobiety	25	—	14	11	—	—	8
				39.9% ^a			60% ^b
				45.3% ^a			85.4% ^b
				13.8% ^a			21.5% ^b
				54.5% ^a			48.3% ^b
							30% ^b

Żydzi uczęszczali do chederów i to niepomierne długo, zaczynając niebierdy od 3 lub 4 roku życia, po lat 3, 4, 5, 6 nawet 8. Frekwencja ta jest powszechna np. na 25 cholewkarzy 19, na 48 handlowców 31, na 22 krawców 18 i t. p.

Wśród młodzieży rękodzielniczej ani handlowej niema analfabetów, a nawet stwierdzić należy dość pomyślne stosunki szkolne. Do nieumiejętności czytania i pisania po polsku przyznał się jeden izraelita, ale i ten uczy się czytać i pisać w naszym języku.

Zarówno wśród ogółu ekspertów, jak w każdej ich kategorii ogromna większość ma poza sobą 3 do 4 klas szkoły ludowej, a pozatem znaczny procent (40) uczęszczał do klas wydziałowych lub gimnazjalnych.

Porównanie stosunków szkolnych wśród katolików i żydowskich rękodzielników wykazuje ogromny plus po stronie pierwszych. Na 45% rzemieślników chrześcian, którzy uczęszczałi do szkół średnich, było niecałe 14% żydów. Najwyższy odsetek ekspertów, którzy uczęszczałi do szkół średnich, znajduje się wśród handlowców i han-

dłowczyń. Ponieważ przeważają tu izraelici, a z handlowczyń badano tylko izraelitki, okazuje się, że młodzież żydowska o lepszym przygotowaniu szkolnym zwraca się do handlu. Skoro weźmiemy pod uwagę frekwencję do szkół uzupełniających lub zawodowych, okazuje się, że z ogółu ekspertów uczęszczało do nich tylko 60% pomimo wyraźnego przepisu ustawy. Niedopełnienie tego obowiązku widzimy przede wszystkim u rękodzielników żydowskich, których zaledwie 21% było zapisanych, gdy z pośród chrześcian uczeźszało 88%.

U handlowców wszyscy chrześcianie uczeźszali do szkoły zawodowej, gdyż tam byli badani. Izraelici uczeźszają niechętnie i mało. Z tego powodu tylko 54% ogółu handlowców i handlowczyń korzystało ze szkoły zawodowej.

To nierównomierne traktowanie szkół przez ekspertów obu wyznań stanowi pierwszą podstawę do odrębnego typu ich umyślowości. Żydzi bowiem zdobywają wiedzę na innej drodze. Stowarzyszenia stanowią u nich szkołę dopełniającą, do której zdradzają wogóle niechęć twierdząc, że niewiele nauczyć się w niej mogą. Na przeszkodzie staje również opór majstrów żydowskich, oraz obawa utracenia zarobku, jaki dają nadobowiązkowe godziny pracy.

Chrześcianańscy rzemieślnicy i handlowcy są na ogół ze szkół uzupełniających zadowoleni, chwalą profesorów, podnoszą znaczenie wiadomości nabywanych zwłaszcza z zakresu matematyki, buchalteryi, rysunków, i stwierdzają wyższość udzielanej tam nauki nad wyniesioną ze szkoły ludowej.

Instytucje socjalno-polityczne nie są bynajmniej ogółowi terminatorów dostępne. Z sądu przemysłowego korzystało zaledwie 32 (a zatem nawet nie 10%). Trudno przypuszczać, aby wyzyskiwana i źle traktowana młodzież nie miała częściej potrzeby udawania się pod opiekę ustawy. Przyczyną raczej jest, że o sądzie nie wiedzą, albo nie śmiają się do niego odwołać. Z pośród ekspertów nie wiedzielo o nim 115. Czem jest inspektor przemysłowy, a nawet, że taki urzędnik istnieje, bardzo wielu nie wie. Tylko 60 opowiada o odwiedzinach inspektora lub komisji magistrackiej. Bardzo różne następstwa pozostawiała taka inspekcya. Wielekroć, zwłaszcza w fabrykach, wykonywano zarządzenia, następowały zmiany na lepsze. W innych nie troszczono się o nie. Zwiedzanie bywa często naprzód zapowiadane, a wówczas usuwa się nieporządki — ale na jak długo?

Do kasy chorych, a zatem do miejskiej, do ogólno-zawodowej masarzy i rzeźników, do kasy dla terminatorów szweskich, do kas fabrycznych zapisanych było 297 ekspertów (81% badanych), korzystało z pomocy lekarskiej 123. Co do opłaty, to w 124 wypadkach płacił sam majster, w 44 ekspert albo jego ojciec, w 33 ustawowo majster i młodociany robotnik, w innych nie wykazano. Opłata ojca wyraża się w złożeniu w cechu 8 kor., z czego już cech opłaca kasę i szpital.

Organizacya. Na 367 przesłuchanych ekspertów i ekspertek do stowarzyszeń i cechów należało 220, a zatem około 61%, a mianowicie:

Tabl. X.

W zawodach	Liczba ogólna ekspertów	Należy do organizacyi			Nazwa organizacyi ¹⁾					
		Wogóle	Polaków	Żydów	Cech	Stow. katolickie	Polskie Soc. grupy młod.	Żyd. młod. Syonistycz.	Żyd. młod. Ż. P. S.	Inne
Wszystkich . . .	367	220	74	146	16	29	25	43	98	10
		60.8%	19.4%	41.6%						
Zawody handlow. męskie	70	53	7	46	2	6	—	26	20	—
		76%	10%	66%						
Zawody rzemieśl. męskie	239	125	55	70	10	22	23	17	43	10
		52%	23%	29%						
Dziewczęta . . .	46	41	6	35	4	—	2	—	35	—
		85%	15%	70%						

Jak wskazuje tablica, wysoki procent zorganizowanych wśród młodocianych pracowników przypisać trzeba przedewszystkiem udziałowi ekspertów izraelitów, których 84% było zorganizowanych, gdy z pośród chrześcian do organizacyi różnorodnych należało tylko 38%.

Z pomiędzy rzemieślniczych zawodów chrześciańskich eksperci

¹⁾ Organizacye są następujące: Cech, Związek katolickich uczniów rękodzielniczych, Przyjaźń, Związek Eucharystyczny, Sodalicya Maryańska, Związek Młodocianych P. P. S. D. w Podgorzu, Organizacya uczniów drukarskich, Stowarzyszenie Młodocianych Ż. P. S. D., Młodość Poale syonistyczna.

masarze i kelnerzy nie byli wcale zorganizowani, wśród rzeźników tylko 6 należało do cechu. Są to zawody o najdłuższym trwaniu pracy dziennej i najwyższym wyzysku tej pracy. Należenie do cechu, zaznaczane przez ekspertów, przyjmować trzeba w tem znaczeniu, że ci nieliczni terminatorowie bywali w cechu, biorąc pewien udział w cechowym życiu, zapisanych musi bowiem być znacznie więcej, niż 16 na 220. Z żydów żaden nie zaznaczał należenia do cechowej organizacji.

Przynależność do stowarzyszeń jest dla większości przyjemnością i pobudką do umysłowego życia. Członkowie stowarzyszeń katolickich za powód udziału w stowarzyszeniach podają najczęściej możliwość należenia do kółek gimnastycznych i gry w piłkę nożną. Członkowie stowarzyszeń socjalistycznych wymieniają wieczorki, przedstawienia amatorskie, a szczególnie możliwość czytania gazet i pism. Nie rzadko zdarzają się u jednych i drugich powody poważniejsze, jak możliwość wypożyczania książek, słuchania wykładów lub należenia do kółek samokształcenia. Kółka te w organizacjach katolickich przybierają przeważnie kierunek etyczny, są to kółka abstynentów od alkoholu, stowarzyszenia antitytoniowe oraz bractwa religijne.

W polskich organizacjach socjalistycznych tworzą się kółka dramatyczne, śpiewackie i naukowe. W organizacjach żydowskich kwitnie życie kółkowe i nierzadkiemi są takie kółka jak chemiczne, socjalistyczne, nauk społecznych itp.

O wpływie dodatnim tych stowarzyszeń na umysłowość żydowskich ekspertów wspominałam już kilkakrotnie, uwidocznia się on wyraźnie w odpowiedziach na pytania oświatowe. Stowarzyszeniom zawdzięcza młodzież izraelicka swoje umiejętne zorientowanie się w stosunkach politycznych i społecznych.

Co do organizacji, do których należą chrześcijanie, zadałam sobie pracę wydzielenia wszystkich tych, którzy dłużej niż pół roku należeli bądź do katolickich, bądź do socjalistycznych stowarzyszeń. Pierwszych było 27, drugich 11. Trudno jednak orzec, co dało im stowarzyszenie, a co szkoły uzupełniające. Na ogół przedstawiają się nieźle, jakkolwiek wśród młodszych bardzo nielicznych są i mocno nieinteligentni. Różnica wśród nich zaznacza się najwyraźniej w stosunku do socjalizmu, a raczej do socjalistów, bo socjalizm dla członków stowarzyszeń katolickich to nie idea, ale ludzie, którzy chcą mało robić, a dużo zarabiać, i nie wierzą w Boga. Socya-

liści zaś o członkach stow. katolickich wyrażają się niekiedy z pogardą, ale najczęściej wcale o nich nie wiedzą, podobnie jak nie znają innych stronnictw poza socjalistycznymi. Członkowie stow. socjalistycznych dość dobrze orientują się w stosunkach społeczno-prawnych, innych wiadomości nie mają ani mniej ani więcej, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że w katolickich organizacjach praca prowadzi się systematyczniej i dłużej.

Czytelnictwo i rozrywki. Pragnąc zobrazować poziom umysłowy naszych ekspertów, sięgnąć trzeba było do źródła, jakim jest czytanie książek i gazet. Młodzież nasza lubi czytać, ale niezawsze ma na to czas. Długi dzień pracy i parę godzin wieczornej nauki szkolnej wyczerpują jej energię.

Na 307 ekspertów, którzy złożyli zeznania, czytuje 230 (74%), z tych stale tj. co wieczór i w święta w domu, czy w stowarzyszeniu, czytało 33. Niektórzy oświadczają, że czytali przed wstąpieniem do terminu, ale dziś im czas nie pozwala. Książki na własność posiadało oprócz książek do nabożeństwa 54, ale często nie umieli nawet przytoczyć ich tytułów. Książki wypożyczali przeważnie ze stowarzyszeń, czasem z biblioteki U. L. lub T. S. L., od kolegów, rodziny, znajomych. Wszyscy prawie (203) czytali powieści, najpopularniejszym autorem jest Sienkiewicz, 50 wymienia także tytuły książek popularno-naukowych. Literatura sensacyjna, sądząc z odpowiedzi, mniej jest rozpowszechnioną, niżby się można było spodziewać. Do czytania Sherlocka Holmesa i kupowania niekiedy zeszytów przynajmniej się tylko 25.

Treść książek opowiadana jest przeważnie z wielką nieudolnością, ale przecież są w stanie opowiedzieć jakkolwiek, gdy z wykładów wysłuchanych przeważnie nie zdają sobie sprawy.

Czytelnictwo gazet zdaje się być więcej rozpowszechnione, niż książek. Na 332 ekspertów czytywało gazety 256 (77%), z tych stale 70. W odpowiedziach wymieniają przeważnie nie jedną, ale cały szereg gazet krakowskich.

Żydzi czytują także gazety żargonowe i niemieckie.

Obliczono dla 4 zawodów poczytność dzienników krakowskich i okazało się, że:

»Naprzód« . . .	czytywało	47	ekspertów
»Nową Reformę« .	»	28	»
Dzienniki brukowe	»	22	»

»Głos Narodu»	czytywało	5	ekspertów
»Czas«	»	3	»

W piśmie czyta się przedewszystkiem kronikę, sprawozdania z procesów (o przebiegu procesu Borowskiej, a potem Macocha, dokładnie są poinformowani), wypadki, czasem powieści. Polityka interesowała 22, w tem stale czyta wiadomości polityczne 5 kobiet handlowczyń, izraelitek.

Poszczególne grupy ekspertów wykazują odrębne stosunki czytelnictwa.

Z pośród 70 handlowców 60 czyta książki, a 42 także gazety: z tych 35 stale. Na 93 rzemieślników katolickich 40 nie czytało książek, a 32 gazet. Tylko jeden codziennie czytał książki, a 7 gazety. Wśród rzemieślników żydowskich na 69 wszyscy prawie, bo 61 czytawali książki: co wieczór 10, a 16 popularno-naukowe. Gazety czytawali prawie wszyscy (na 62 tylko 2 nie czyta). Z pośród gazet czytają w równej mierze polskie i żargonowe. Np. z pośród handlowców gazety polskie czytało 34, a żydowskie 35, niemieckie 8. Z cholewkarzy 19 czytało gazety polskie, 15 żydowskie, 6 w 3 językach.

Dziewczęta czytują więcej od chłopców. Na 46 eksperek 43 czytało książki, a 35 gazety. Przytem kobiety dokładnie opowiadają treść przeczytanych dzieł, przejmują się losami bohaterów i bohatererek, żyją wraz z nimi.

Na wykładach bywają głównie po stowarzyszeniach, rzadko kiedy na publicznych, urządzanych przez dwa uniwersytety ludowe. Wprawdzie z wykładów tych niewiele ogół korzysta, ale 207 (59%) wymieniają wykłady, których słuchali.

W zakresie rozrywek pytano o teatr, muzea, kinematografy, koncerty. Najpopularniejszą rozrywką jest teatr. 244 eksper. było raz jeden lub bywa częściej w teatrze (72%). Częściej jest odwiedzany teatr ludowy i Nowości od miejskiego (173 było w ludowym i Nowościach, 107 w miejskim). Pozatem izraelici chodzą do teatru żydowskiego (50 eksp.). Ulubione są sztuki wesołe, operetki, ale zdarzają się wielbiciele, a zwłaszcza wielbicielki dramatów. Handlowczynie np. lubują się w poważnych sztukach, nad wszystko lubią Ibsena.

Dzięki wycieczkom szkolnym 162 eksp. było w muzeach. Połowa prawie pytananej młodzieży zna Muzeum Narodowe, niektórzy

i Czartoryskich. Na wystawach, zwłaszcza na wystawie sztuk pięknych była mała częśćka (18). Najulubiejszą i łatwo dostępną rozrywką jest kinematograf (bywa 218), mniej lubione są fotoplastykony (112 było). Co do koncertów, to 61 ekspertów, którzy byli rzekomo na koncercie, słuchali go na plantach, czasem w stowarzyszeniu. Wielu nie wie, co to koncert, inni twierdzą, że to muzyka i taniec (hulanka). Muzykę jednak eksperci przeważnie lubią, słuchają jej co niedziela na rynku. Pewna część (68) gra na jakimś instrumencie lub bierze udział w chórach. Godnem uwagi jest, że chrześcijanie grywają na harmonijce lub skrzypcach, żydzi na mandolinie lub na cytrze.

Rozwój umysłowy ekspertów.

Ostatnie trzy pytania kwestyjonariusza miały na celu zbadać umysłowość ekspertów¹⁾. Z natury rzeczy, a zatem ze względu na czas i dorywczosć pytań, badanie to musiało być przeważnie bardzo powierzchownem. Pomimo to mogło sięgnąć głębiej, niż niejednen szkolny egzamin, gdyż zastawało ekspertów nieprzygotowanych i wielokroć zamieniało się w swobodną rozmowę. Wobec pytających, osób wprawdzie nieznajomych, ale przeważnie młodych, które w ciągu całego wywiadu starały się eksperta dobrze usposobić i przekonać o swej przychylności, odpowiedzi były wielokroć szersze i mniej oględne, niż dawane nauczycielom, którzy przedstawiają władzę i pytają w celu udzielenia kwalifikacji, oddziaływującej na promocję lub uwydatnionej w świadectwie. Szczerość ta przejawiała się przeto w dawaniu odpowiedzi nawet na takie pytania, przy których ekspert wobec nauczyciela nie ryzykowałby odpowiedzi w obawie powiedzenia »głupstwa«.

Wiadomości, uwydatniające się przy odpowiedziach, eksperci czerpać mogli albo ze szkół ludowych i uzupełniających, czy zawodowych, albo z wykładów po stowarzyszeniach, z książek i gazet. Z domu nasza młodzież rękodzielnicza nie wynosi właściwie nic

¹⁾ Przejrzałam dokładnie dotyczące odpowiedzi 263 ekspertów, a mianowicie: 123 ekspertów katolików i 93 żydów, oraz wszystkich ekspertek tj. 11 katoliczek i 30 żydówek, oprócz wspomnianych wyżej członków różnorodnych stowarzyszeń.

zgoła, pochodzi ona ze sfer stojących poza życiem umysłowym, jeżeli z nich coś zaczerpnęła, to chyba trochę pojęć moralnych. Poza ogólnymi kategoriami, określonymi przez pytania, pod które bardzo różnorodną wiedzę podciągnąćby można, wywiadowcy przyjęli pewien schemat w każdym dziale, po wypełnieniu którego zaczynała się już swobodniejsza rozmowa, zależnie od tego, czy ekspert skłonny był do odpowiedzi i czy był na tyle inteligentny, iżby pytać było warto.

Z zakresu pojęć społeczno-prawnych do tych schematycznych pojęć należały następujące:

Czem jest i jakie ma zadanie parlament, sejm, rada miejska, wobec żydów kahał? Zasady prawa wyborczego, ustawy przemysłowej, znaczenie cechów? Programy i przedstawiciele stronnictw politycznych, rodzaje i funkcje sądów? Pytano, co jest konstytucja? służba wojskowa? kto jest cesarz? co robi namiestnik? czym jest minister, policja? Z zakresu pojęć ściśle gospodarczych wybrane było cło i monopol.

Od ludzi młodych, wchodzących dopiero w życie, trudno było oczekiwać dokładnego zorientowania się w tych pojęciach. Pomimo to i tu uwydatniły się liczne różnice indywidualne, zawodowe i narodowościowe.

Z instytucji publicznych ogólnie znanym jest parlament, przenoszą go do Lwowa, często nie wiedzą, co się w nim dzieje, ale żadnemu ten wyraz nie jest obcym. Nie trzeba jednak za wiele oczekiwać, a zatem: parlament jest głównie stowarzyszenie socjalistyczne. O parlamencie słyszał, że tam się biją laskami sami grubi panowie, tacy najwyżsi. Parlament — narada ministrów itp. Zdarzają się przecież także odpowiedzi zadziwiające doskonałym zrozumieniem instytucji np.: parlament składa się z posłów, obradujących nad sprawami państwa. Posłów wybiera każdy, kto ukończył 24 lat, a nie był karany (przestępstw politycznych nie wlicza się). Jeżeli $\frac{2}{3}$ posłów poweźmie uchwałę, idzie ona do Izby panów, składającej się z członków wybieranych przez cesarza. Wykonanie uchwał należy do ministerstwa. Jeżeli ministrowie uchwał nie wykonają, parlament wyraża im votum nieufności. Muszą podać się do dymisji (praktykant handlowy, żyd, lat 14); albo: parlament to są posłowie różnych stanów, obradują nad budżetem, nad poprawą doli, wybierani są przez wszystkich pełnoletnich, jeżeli oni coś uchwalą,

to już nikt zmienić nie może, cesarz musi sankcjonować ustawę (drukarz lat 17, katolik).

Takich odpowiedzi o parlamencie znajdzie się sporo. Ze znajomością sejmu spotkałam się tylko dwa razy u tegoż drukarza i u 17-letniej handlowczyni żydówki. Pozatem o sejmie jedni wcale nie słyszeli, innym jest tylko znany wyraz sejm, ale nie wiedzą, z czym go złączyć. Różnica między prawem wyborczym do sejmu i parlamentu nie jest wcale uświadomiona, a nawet samo pojęcie wyborów pozostaje przeważnie pustym dźwiękiem. Brak zainteresowania sejmem jest znamieny — sejm dla naszego ludu jest ciałem martwym, nie istnieje.

O ustawie przemysłowej przeważnie nasza młodzież słyszała, ale jej nie zna. O cechu wiedzą tylko, że się tam trzeba wyzwałać. Niektórzy wiedzą, iż są do cechu zapisani. Co do stronnictw politycznych, to ogólnie jest znanem stronnictwo socjalistyczne, sędzę, że nie tylko dlatego, iż prowadzi głośną propagandę swych zasad, ciągną ją z ludem miejskim styczność, ale wśród katolików i dlatego, że katecheci robią mu mimowolną reklamę.

Gromy rzucane na socjalistów z ambon, krytyka socjalistów, prowadzona przez księży w szkołach średnich od klas najniższych, bo często rozpoczynana już w klasie II-iej, obelgi rzucane na socjalistów w szkołach innych typów i na zebraniach towarzystw katolickich zwrócić muszą uwagę najmniej nawet myślących i najmłodszych głów.

Młodzież dowiaduje się potem, czego chcą socjaliści od nich samych lub od ich zwolenników, i przeważnie z nimi sympatyzuje. Dla niektórych socjaliści to ludzie, którzy dużo krzyczą, chodzą na zgromadzenia, nie wierzą w Boga, »jeżdżą na panów«, ale dla większości socjaliści to robotnicy, którzy chcą, ażeby było taniej, dążą do 8 godzin pracy dziennej i pragną równości majątkowej i równych praw dla ludu.

Oprócz partyi socjalistycznej niektórzy słyszeli o ludowcach, demokracach, konserwatystach, chrześcijańsko-społecznych, jednakże programy i dążenia tych stronnictw są im całkiem nieznanne.

Co do zasad prawa wyborczego mało który wie nawet, w którym roku stanie się wyborczą, wybierają dorośli — to typowa odpowiedź. Wiedzą pozatem, że kobiety nie posiadają praw wyborczych, i niektórzy radziby im takie prawa przyznać. Zdarzają się jednak przejawy czysto męskiej wyłączności np.: »kobiety mogą

krowami rządzić, a mężczyźni wybierają wójta« (krawiec lat 15 ze wsi).

Wyraz konstytucya jest nadto abstrakcyjnym, aby mógł być złączony z jakąś określoną definicyą. Przeważnie konstytucya jest konstytucyą 3 maja, a ta jest łączona z rozbiorami Polski. Wielu jednak powiada, że konstytucya to wolność, »w Rosyi jest niewola, więc niema konstytucyi« (ślusarz lat 18, katolik), »konstytucya jest to zbiór ustaw, które są dobre dla ludu, zapewniają mu wolność« (handlowczyni lat 18). »Konstytucya daje wolność np.: prawo kształcenia się, zgromadzenia, znosi ograniczenia. Obywatele mają za to obowiązki np. podatki i służbę wojskową« (cholewkarz lat 17, żyd).

O istnieniu cesarza wie każdy; powszechnem jest mniemanie o jego wszechwładzy: »jak zechce, może nawet głowę uciąć i majątek zabrać«. Dość popularnem jest przekonanie, że cesarz pochodzi z Hamburga, to znowu, że mówi po polsku i zastępuje króla polskiego. Niektórzy interesują się też dochodami cesarza: »pobiera on pensyę, bo z czegożby żył«, albo też jest ogólnym kasyerem, jako najwyższy.

Wyraz namiestnik przeważnie jest znany: mianuje go cesarz, rządzi częścią kraju. Ministrowie otaczają cesarza i rządzą wraz z nim.

Wśród katolików a nawet żydów, wszyscy wiedzą, czem jest papież i gdzie mieszka.

Policya może aresztować — pilnuje porządku.

Pojęcie służby wojskowej przeważnie jest znane, każdy wie, że po 20 roku służyć musi, niektórzy krytykują i boją się: »wojsko nie powinno istnieć, bo na wojnie tyle krwi się poleje«.

O sądach wie każdy. Jedni dlatego, że gdy im krzywdę zrobią, to będą skarżyli w sądzie. Sąd przemysłowy znany, ponieważ można tam majstra zaskarżyć. Sąd przysięgłych to instytucya, w której przysięgają świadkowie.

Podatek płaci każdy człowiek, co ma utrzymanie. Dań cesarzowi ze swoich włości. Pieniądze rozdawane przez najjaśniejszego pana itd.

Pojęcie cła jest przeważnie rozumiane, jakkolwiek źle określane.

Monopol łączy czasem ze solą lub tytoniowym przemysłem, ale przeważnie monopol -- to tutki (taka jest nazwa pewnego gatunku gilz cygaretowych).

Charakterystycznymi są odpowiedzi na pytania: czy zawsze tak samo było na świecie? Oto niektóre:

- »Dawniej było lepiej, bo była Polska«.
- »Dziś jest więcej wynalazków i cywilizacji«.
- »Dawniej nie było tyle nauki i cywilizacji«.
- »Było gorzej, była pańszczyzna, nie było konstytucji«.
- »Ludzie nie byli tak oświeceni, były ciągłe zamieszki«.
- »Wszystko było tańsze. Było lepiej, taniej«.
- »Było mniej miast i kultury«.
- »Rosya była dawniej Królestwem Polskiem«.
- »Nie było fabryk, rozwoju, handlu, kolei« itp.

Wśród chaosu swej minimalnej wiedzy tworzą sobie poglądy, zależne może od poglądów otoczenia i powtarzane za niem.

Wśród pojęć o kraju i świecie (Liczba 43 kwestyona-ryusza) pytano o następujące: gdzie leży Kraków, Galicya, Polska, Niemcy, Rosya, Palestyna. Wyliczyć kilka miast polskich, nazwać części świata. Kto był Kościuszko, Mickiewicz, Napoleon, Marx. Pytano także o innych wielkich ludzi, o Rzym, Grecyę i rewolucyę z 1848 r.

W odpowiedziach na powyższe pytania dają się częściowo zużytkować wiadomości szkolne. Były też najliczniejsze. Ogółem eksperci znają trochę miast i krajów. Okazuje się przecieź, że przeważnie umiejscawiają je mylnie i tak: Wiedeń leży przeważnie w Galicyi, o Lwowie słyszeli, czasem tam byli, o Warszawie nie wszyscy wiedzą, o Poznaniu mało który słyszał, Kraków przenoszą do wschodniej Galicyi, albo wogóle nie zdają sobie sprawy, że leży w Galicyi. Winno tu popularne rozróżnienie Kraków i Galicya. O całości dzisiejszej Polski i co ją stanowi, wie bardzo niewielu. Polska była, upadła, poprzedziły ten upadek rozbiory, kilku wylicza rozbiorowe państwa. Dla wielu pojęcie Polski już nawet zanikło. Części świata mieszają często ze stronami świata. W wyliczeniu zaś właściwych części świata Austria zastępuje najczęściej Australię. Nntomiast o Ameryce wie każdy, że się tam dobrze zarabia, że dojechać można w 4 lub 2 tygodnie. Jedni sądzą, że to miasto, inni że część świata, inni jeszcze, że to kraj, ale Ameryka jest dla ogółu realnem pojęciem.

Pytani z historyi umieją eksperci wyliczyć po kilku królów, najpierw przychodzi im na myśl Władysław Jagiełło. Nie trzeba jednak oczekiwać, aby wymienili monarchów w porządku chronologicznym

wiedzieli o nich coś więcej prócz tego, że leżą na Wawelu. O Kościuszcze słyszał każdy, ale różne przypisują mu role. Jeden np. odpowiada prawie dobrze, że Kościuszko był wodzem polskim, wprowadził konstytucję 3 Maja, urządził powstanie i walczył w Ameryce; żył zaś przed stu laty; inni zaś twierdzą, że wygrał bitwę pod Grunwaldem, żył przed 500 laty, to znowu, że przed 300 laty, to że malował wojny, że był królem polskim, walczył przeciw Tatarom, Turkom, Szwedom itp. O Mickiewiczu słyszał niemal każdy. Wszyscy prawie znają jego »Powrót Taty«, przedrukowany w czytankach szkolnych. Pomimo to Mickiewiczowi przypisuje się różne stanowiska, role i tytuły do zasługi. Określają go przeto jako ministra, króla albo wodza, prawdopodobnie dlatego, że spoczywa na Wawelu wśród królów.

Za tytuł do zasługi poczytuje jeden ekspert Mickiewiczowi, że założył Uniwersytet Ludowy swego imienia. Niektórzy nie umieją nawet wskazać pomnika Mickiewicza w Krakowie, jeden twierdzi, że był aktorem. Z pośród innych wielkich ludzi najpopularniejszy jest Wyspiański, którego pogrzeb niejeden pamięta, a potem Napoleon I, który jednakże rzadko kiedy jest cesarzem Francuzów, ale ostatnim królem polskim, to znowu królem niemieckim, a najczęściej dźwiękiem, który nie ma określonej historycznej asocjacji. O rewolucji z roku 1848, ani o wielkiej rewolucji francuskiej ogół nie słyszał, natomiast każdy prawie słyszał o rewolucji w Rosyi. Palestyna jest to miasto, skąd żydzi wyprowadzeni zostali na wolność¹⁾. Galicya i Polska sprawia im kłopot. Galicya jest to miasto, złożone z wielu miasteczek.

Tylko jeden wspomniany już 14-letni praktykant handlowy zna dokładnie dzieje wielkiej rewolucji francuskiej i historię Napoleona I.

Zwraca uwagę absolutne nieoryentowanie się w cyfrach. Przekraczają nie tylko lata, ale i stulecia. Ludność Galicyi jeden ocenia na 40 tysięcy, drugi na 70, Krakowa na 7 tysięcy. Pod względem oceny czasu czy wielkości umysł u ogółu zupełnie jest zaniedbany. Przyczyna tkwić musi w metodzie nauki szkolnej.

Za typowe dla pojęć przyrodniczych uważano pytania: Co są chmury, deszcz, dzień, noc, wulkany, komety, gwiazdy, trzęsienie

¹⁾ O Palestynie wiadomości żydów są prawie tak samo znikome jak chrześcijan.

ziemi. Jak długo istnieje świat? Kim był Kopernik, Darwin? Czem są istoty żywe? Jaki jest kształt ziemi i jej ruchy? Co jest elektryczność? Co wie o tramwaju, wodociągu, telegrafie?

Wiadomości przyrodnicze są u ekspertów jeszcze uboższe i mniej ścisłe od poprzednich. Szkoła daje tu mniej wiedzy, niż w zakresie historii czy geografii.

Typowe odpowiedzi: deszcz pochodzi z chmur, a chmury z pary i dymu (ten dym charakterystyczny dla miejskiego dziecka). Na pytanie, skąd powstaje para, odpowiada jeden, że ludzie ją wydychają i wydobywa się przy gotowaniu. Rośliny żyją, bo rosną. Wiedzą, że dzień i noc pochodzi z obrotu ziemi, wyobrażają sobie przecież, że oś ziemi to jakiś przedmiot stały i konkretny. Przekonanie, że ziemia stoi, a słońce się obraca, jest dość powszechnem, a dzień i noc od Boga pochodzą. »Pory roku z obrotu ziemi, ale zima nadeszła właśnie w chwili, gdy ziemia przyszła tam, gdzie zimno«. Ogon komety jest bardzo popularnym. Tylko jedna 12-letnia krawcowa, katoliczka, dała odpowiedź następującą: »Komety są to ciała niebieskie ze świetlnymi ogonami, krążą w dalekiej przestrzeni po wydłużonych drogach«.

Częstsze jednak są odpowiedzi w rodzaju takim: »Kometa to ogień, wskazuje na chorobę i wojnę«. Elektryka powstaje z benzyny. Ziemia to okrągła góra. Księżyc to głowa, która z nieba wystaje. Zdarzają się przecież odpowiedzi inteligentne np. nazwisko Kopernika łączy z obrotem ziemi dookoła słońca. Wiedzą o Galileuszu. Tłumaczą teorię pochodzenia gatunków, wielu zasłyszało coś o Darwinie.

Bardziej znanym jest Marx, Engels, Lassalle jako twórcy naukowego socjalizmu. Handlowcy chrześciance wyliczali szeregi uczonych nazwisk.

Zarówno w odpowiedziach z historii, geografii, jak i nauk przyrodniczych przeważa ogromna nieścisłość np.: ziemia jest stale okrągła, panuje cesarz Franciszek Józef I itp. Jak świadczą przytoczone odpowiedzi, bagaż naukowy, który młodzież rękodzielnicza i handlowa zabiera w życie, jest nietylko lekki, ale brak w nim wiadomości podstawowych, systemu, porządku. Nie jest to grunt, na którym dalej budowaćby mogli.

Aby zobrazować dokładniej umysłowość naszych ekspertów, podzielić ich trzeba na chrześciance i żydów, chłopców i dziewczęta, na młodszych poniżej lat 16 i starszych powyżej tego wieku.

Chłopczy chrześciance mają za sobą szkołę ludową od 2—5 klas, niektórzy także szkołę wydziałową, lub parę klas gimnazjum. Prawie wszyscy uczęszczają do szkół zawodowych lub ogólnych uzupełniających i z nauki w tych szkołach zupełnie są zadowoleni, przyznają, że skorzystali, zwłaszcza w rachunkach. Po kilkoletniej nauce szkolnej możnaby przeto przypuszczać poziom wiedzy wyższy od ujawnionego ogólnie.

I niewątpliwie okazałby się on wyższym, gdyby ich pytano w takim porządku, jak uczą w szkole, według tych samych szematów. Odnosi się jednak wrażenie, że nie nauczono ich myśleć, że jeżeli coś umieją, jest to wiedza szkolna i egzaminowa, o której w życiu jeszcze łatwiej zapomną, niż przy zetknięciu się z wywiadowcami.

Dziewczęta mają również za sobą szkoły ludowe, niektóre po parę klas wydziałowych. Dwie pochodzące z Królestwa przeszły w szkole po jednej klasie, ale dużo skorzystały z czytania. Różnice poziomu umysłowego między ekspertami należącymi do różnych zawodów są na ogół bardzo nieznaczne, występuje tu raczej wyższość uzdolnień. Korzystniej od innych przedstawiają się niektórzy ślusarze, kelnerzy ze szkoły gospodnio-szynkarskiej, oraz katolicy handlowcy, a prawdopodobnie i uczniowie drukarscy. Z tych ostatnich jednak tylko jeden dawał odpowiedzi na ostatnie trzy pytania kwestyonariusza. Znać tu pewne odczytanie w zakresie historii i literatury. Znałe są np. nazwiska Kołłątaja, Kopernika, Długosza, Krasieńskiego, Krasieckiego, Sienkiewicza, Matejki, Kochanowskiego, z obcych Homera, Washingtona, Liszta, Wagnera, Bismarcka, Schillera. Znać lekturę gazet. Pojęcia społeczno-prawne, jakkolwiek nieściśle, są przecież dość prawidłowe. Jedyny uczeń drukarski, lat 17, umiał bardzo wiele ze wszystkich trzech działów. Mydlarz (lat 18) doskonale się orientuje w stosunkach społeczno-prawnych. 14-letni elektromonter, który do żadnego stowarzyszenia nie należał, wie bardzo wiele z literatury, geografii i historii, dobrze odpowiada na pytania przyrodnicze, oraz na pytania dotyczące parlamentu i sejmu. Dwaj ślusarze (po lat 17), należący do Młodociąnych P. P. S. w Podgórzu, mają obszerne wiadomości z historii, pamiętają nawet daty. Jeden wyniósł to prawdopodobnie z domu, gdyż cała rodzina pracuje jako nauczyciele i urzędnicy. Społeczno-prawnymi kwestyami mało się interesują, a od socjalistów oczekują, że oni sprowadzą panowanie równości na świecie. Inny znów 14-letni ślusarz ze związku K. U. R. ma dużo wiadomości zwłaszcza historycznych, ale

pojęć prawno-społecznych prawie nie posiada. Są zatem wybitniejsze jednostki, ale występują niestety bardzo nielicznie. Zdarza się to i w innych zawodach. Jeden krawiec 16-letni, pochodzący ze wsi, opowiada o radzie gminnej, że: składa się z wójta i radnych, których wybierają nie wszyscy, ale starsi i zamożniejsi. Rada gminna utrzymuje szkołę, porządkuje drogi, obiera wójta na lat 6. Jeżeli okaże się »niedobrym« urzędnicy ze starostwa mogą go wyrzucić. Różnica między młodszymi i starszymi występuje głównie w zakresie pojęć społeczno-prawnych. I tu przecież zdarzają się wśród młodszych korzystne wyjątki, wskazujące na zdolne i myślące jednostki. 12-letnia krawcowa powiada, że: państwo jest to kraj z osobnym rządem, wojskami i pieniędzmi. W Rosyi łatwiej o zarobek, ale gorzej, bo niema osobistej swobody. Partya P. P. S. chce niepodległości Polski, swobody osobistej, lepszej płacy, krótszego dnia roboczego i dobrego obchodzenia się z robotnikami.

Natomiast modniarki i krawcowe, które przeszły szkołę galicyjską, albo żadnych odpowiedzi nie dają, albo wykazują absolutną niewiedzę. Nie wynagradzają jej zaś ani w zakresie historii, geografii, ani przyrody, odpowiedzi dają równie bezmyślne, mylne lub nieścisłe jak chłopcy, gdy dziewczynki z Królestwa dużo wiedzą z historii polskiej, nauk przyrodniczych, znają kraje i miasta w Europie, nawet rozróżniają poetów od powieściopisarzy. Zastęga to zresztą przedsiębiorczyni, która im daje książki i rozmawia przy robocie. Szczególnie niskim poziomem umysłowym odznaczają się eksperci u rzeźników, masarzy i murarzy. Przyczyną tego jest prawdopodobnie, że tylko 2 na 6 uczęszczało do szkoły uzupełniającej. Przeszedłszy 5 lat szkoły ludowej nie wiedzą, że żyją w polskim kraju, nie słyszeli o Warszawie, Lublinie, o Wiedniu, sejmie, parlamencie. Tylko socjalizm budzi w nich pewne zainteresowanie. Jeden np. powiada: iż za młodu (ma lat 17) słyszał, że socjaliści to złodzieje, teraz tego nie słucha, bo wie, że każdy robotnik to socjalista, więc i jemu by to ubliżało. W »Przyjaźni« księża prowadzą i kierują do nieba, ale do życia to droga niedobra. Bardzo jest niski poziom inteligencji stolarzy, a jeżeli u murarzy trudno było uogólniać na podstawie 6 ekspertów, to wypowiedzenia 17-tu ekspertów stolarzy upoważniają już do pewnych wniosków ogólniejszych.

Szewcy o przyrodzie żadnego nie mieli pojęcia, kamieniarze podobnie, tłumaczą więc sobie na swój sposób np.: dzień i noc jest

po to, aby ludzie pracowali i spali. Natomiast blacharze starsi i młodszy dają niezłe odpowiedzi w zakresie wiadomości przyrodniczych i historycznych.

Jak powierzchownym jest wpływ szkoły, przekonać się można na wielu ekspertach. Jeden tapicer np., który ukończył 4 klasy szkoły ludowej i 3 klasy wydziałowe, wyróżnia się od swoich towarzyszy, którzy mają za sobą tylko po parę klas ludowych jedynie tem, że się poprawniej od innych wyraża. Tak samo nie ma pojęcia o stosunkach społeczno-prawnych, z historii nie umie i bardzo mało z przyrody.

Umysłowość i wiedza izraelitów są na ogół bardzo różne od katolików. Nauki szkolnej przechodzili znacznie mniej. Większość ma poza sobą tylko po parę klas szkoły ludowej, nieliczni chodzą do szkół uzupełniających. Jednym nie pozwalają na to majstrowie, inni, jak cholewkarze, nie chcą tracić zarobków za godziny nadobowiązkowe, większość zaś twierdzi, iż nie chodzą, ponieważ są przekonani, że się tam nic nie uczą. To ostatnie twierdzenie jest może świadomym kłamstwem i maskuje niechęć do systematycznej nauki.

Natomiast do chederu uczęszczał prawie każdy i to przez długie lata, a zatem od 3—4 lub 5 roku życia do 9, 10, 12 a nawet 14 lat. Wiadomości, wyniesione z chederów, są prawie żadne. O Palestynie prawie nic nie wiedzą (jeden twierdzi, że żydzi uciekają do Palestyny, gdy ich biją), daleko mniej, niż o Ameryce. Historię Machabeuszów znał tylko jeden. Wiadomości szkolne mało też pozostawiły śladów. Pomimo to nie można twierdzić, aby umysłowość żydowskich ekspertów przedstawiała się gorzej, niż katolickich.

Wprawdzie wielu z nich źle czyta i pisze po polsku, nawet trudno się niektórym wysłowić. Natomiast ze stowarzyszeń, wykładów, książek, a zwłaszcza gazet nabyli sporo wiadomości, niektórzy zdradzają nawet wybitną inteligencję. Zaznacza się tu wyraźniej, niż u katolików, różnica umysłowości między starszymi, a młodszymi.

Wywiady wśród handlowców, zbierane w dwóch stowarzyszeniach żydowskich, u »Młodocianych« Ż. P. S. i w »Młodości« syonistycznej, wykazały wśród młodszych bardzo niski stan umysłowy. Starsi natomiast mają dużo wiadomości o ustroju politycznym: wiedzą czem jest sejm, parlament, rada miejska, znają nazwiska niektórych posłów żydów i socjalistów, znają zasady ustawy

przemysłowej, rozróżniają kategorie sądów, wiedzą czem są ministrowie, jakie są atrybucye cesarza. O geografii mają niektórzy pojęcie, historią mało się interesują. W zakresie przyrody tylko kilku ma trochę wiedzy.

Cholewkarze zwykle sami uczyli się czytać i pisać po polsku. W odpowiedziach znać u młodszych wielką ignorancję, ale myślą i zastanawiają się, a ustrój polityczny zajmuje nawet małych chłopaków. To też większość jest wcale dobrze poinformowana o parlamencie, posłach, wyborach, służbie wojskowej, socyalizmie i syonizmie.

Starsi są przeważnie bardzo inteligentni, znają części świata, kraje, miasta, dzieje Kościuszki, wyliczają utwory Mickiewicza, Słowackiego. Zdumiewa wprost u tej młodzieży stopień politycznego uświadomienia. Znają różnice między stronnictwami, wydają o nich sądy, znają dążenia emancypacyjne kobiet, wiedzą w jakich krajach zdobyły prawa głosu, dużo wiedzą o socyalizmie i jego przedstawicielach. Wogóle znaczną wyższość daje różnica lat kilku wieku, co zresztą naturalnem byłoby, gdyby nie to, że wśród młodzieży katolickiej spotykamy się z tem znacznie rzadziej.

Te same różnice rozwoju i dodatnie przejawy inteligencji spotyka się u ekspertów żydowskich wśród blacharzy i szewców. Ujemnie na tem tle wyróżnia się inteligencya żydowskich tapicerów i złotników, z których każdy przeszedł po 4—5 klas szkół ludowych, a wszyscy uczęszczali do szkoły wieczornej.

Ciekawe rezultaty dały wywiady z dziewczętami izraelskimi. Z pośród 4 modniarek dwie miały wiele i to systematycznych wiadomości z historii, geografii i nauk przyrodniczych, przewyższając w tem nawet inteligentniejszych chłopców.

Jedna (lat 18) powiada: konstytucya to gwarancya praw. Państwo bez konstytucyi zowie się absolutnem. Niema już państw niekonstytucyjnych w Europie, bo i Rosya wywalczyła sobie konstytucyę. Doskonale zdaje sobie sprawę czem jest sejm, parlament, jakie są różnice w prawie wyborczem do obu ciał. Inna krawcowa powiada, że socyalizm dąży do wolności, równości i braterstwa. Najpierw powinniśmy zdobyć braterstwo i równość, a wtedy można zdobyć wolność wobec rządu. Zniesiemy policyę, magistrat i sami rządzić będziemy.

Inna mówi, że: rewolucya jest zmianą nagłą, a ewolucya stopniową. Emancypacya kobiet i zdobycie przez nie praw równych

podoba się tym dziewczętom, myślą i same sobie rozwiązują zagadkę. Na 11 ekspertek z pośród krawcowych 8 przedstawia się dodatnio. Dają ściśle odpowiedzi, znać odczytanie i zainteresowanie wszelkimi zjawiskami świata, oraz rozwój, który przychodzi z latami pod wpływem życia stowarzyszeniowego, wykładów i książek.

Badanie 20 handlowczyń izraelitek dało następujące rezultaty. Wszystkie chodziły do szkoły ludowej i mają za sobą po 2 do 5 klas. Żadna już obecnie do szkoły nie uczęszcza, badane zaś były po stowarzyszeniach. Z pośród młodszych dwie, a wszystkie starsze uczęszczały do klas wydziałowych. Wszystkie przyznają się do narodowości żydowskiej, ale dobrze mówią i czytają po polsku. Młodsze pod względem wiadomości stoją mniej więcej na tym samym poziomie, co chłopcy rówieśnicy w zawodzie handlowym — umieją niewiele, najmniej interesują się historią i sprawą polską, nie wiedzą często, że mieszkają w Polsce.

Szkoła zostawiła ślady w postaci niepewnych wiadomości z historii, geografii, elementarnych a przeważnie mylnie interpretowanych. O stosunkach społeczno-prawnych bardzo słabe mają pojęcie. Starsze ekspertki są przeważnie bardzo rozwinięte i dużo umieją. Zdarzyły się wprawdzie odpowiedzi tego rodzaju, że ziemia krąży koło człowieka, a słońce obraca się wokoło ziemi, ale większość daje poprawne odpowiedzi na pytania przyrodnicze. W tym dziale handlowczynie odpowiadają logicznie i ściśle. Z zakresu wiadomości o kraju i świecie najczęściej interesują się poetami. Niektóre czytały utwory Mickiewicza, Słowackiego, wiedzą, iż Konopnicka była polską poetką. Gorzej idzie z geografią i historią. Grunwald został pustym dźwiękiem.

Natomiast stosunkami społeczno-prawnymi interesują się żywo. Wiedzą co jest sejm, parlament, rada miejska. Interesują się socjalizmem, znają nazwiska socjalistycznych partyj. Emancypacja kobiet ma wśród tych dziewcząt liczne zwolenniczki. Godne są zanotowania następujące określenia emancypacji kobiet:

Jest to wyzwolenie kobiet z pod jarzma mężczyzn, kobiety dążą tak samo jak mężczyźni do tych samych praw i potrafią tak samo pracować. Jest to żądanie równouprawnienia, wyboru do parlamentu, traktowania jak ludzi. Kobiety dążą do równych praw z mężczyznami nie tylko w polityce, ale w zarobkowaniu, wychowaniu itp.

I wśród handlowczyń zaznacza się przeto dodatnio i normal-

nie różnica wieku między ekspertkami: można mieć nadzieję, że te dziewczęta wyrosną na myślące, a nawet światłe kobiety. Poza tem mniej wyraźnie, niż u chłopców, występuje wyodrębnianie się z pośród polskiego elementu. Dziewczęta żyją więcej polską kulturą, jakkolwiek się do polskości nie przyznają. Dodatkowo poza tem wyróżniają się wśród izraelitów wybitniejsze indywidualności. Wśród handlowców np. zaznaczają się typy wyłącznie intelektualne, ci nie lubią ani teatru, ani muzyki, ale namiętnie czytają, dyskutują, filozofują. Inni znów tworzą sobie własne pojęcia etyczne. Jeden np. powiada, że prawa moralne zakazują mu bić innych ludzi. Wolnej miłości nie uznaje, bo wychowanie dzieci wymaga nierozzerwalnego małżeństwa. Jedna krawczyni powiada: Zabić nie wolno, ale jeśliby ktoś zabił moją siostrę, wolno mi zabić tego, który to zrobił.

Większość ekspertów żydowskich, prawie wszyscy, przyznają się do narodowości żydowskiej, są syonistami i socyalistami zarazem. Wiedzą o Marxie, Lassalle'u, Engelsie, a także o syoniscie Herzlu. Nie nauczyli się tego z pewnością w chederach, ale w organizacyach i stowarzyszeniach.

Porównanie między młodzieżą męską i żeńską przeprowadzić by się dało tylko u izraelitów, bo materiał katoliczek jest zbyt nieliczny, aby to uczynić. Różnice tu jednak nie występują: wiedza jest mniej więcej ta sama u ekspertów i ekspertek, płeć nie odgrywa roli, tylko właściwości indywidualne i różnice wieku.

Na podstawie omówionego materiału można sobie niewątpliwie wyrobić sąd o umysłowości młodzieży rękodzielniczej i handlowej w Krakowie. Sąd ten dla ogółu nie wypada korzystnie. Na tem szarem, bezmyślnem tle, tem sympatyczniej jednak przedstawiają się jednostki, które pomimo warunków ujemnych, potrafią pracować umysłowo i myśleć samodzielnie, gdy inni pozostają w niewiedzy.

Zaznaczyć trzeba, że jednostki takie liczniejsze są wśród młodzieży żydowskiej, niż katolickiej. Składa się na to kilka przyczyn. Przedewszystkiem z pośród katolików wstępują do rzemiosła typy mniej inteligentne. Wielekroć chłopcy przyznawali się, że przerywali naukę z powodu niechęci do szkoły. Zdolniejszych oddają rodzice do szkół i wyższych zakładów naukowych, zresztą do seminaryjów nauczycielskich i duchownych. Dlatego ogromna większość ekspertów przedstawia taką umysłową szarżyznę. Szkoła nie jest w stanie dać im rzeczywistych wiadomości, daje przeto w rękę sposób ich nabywania, a więc naukę czytania, pisania, rachunków i naukę za-

wodową. Może to nie jej wina, że poza tem tak mało uczy. Winię jest przecież system szkolny, że nie rozbudza umysłowości swych wychowanków, że ich nie uczy myśleć. Młodzieniec lat 17 tak samo jest bezmyślnym jak jego 14 czy 15-letni towarzysz.

U żydów zmysł praktyczny pcha na drogę najprędzszego lub bezpośredniego zarobku, nie pytając o upodobania czy zdolności. Za drugą przyczynę uważać trzeba mniejszy liczebnie udział w stowarzyszeniowem życiu młodzieży katolickiej, niż żydowskiej. Socjalistyczne stowarzyszenia młodzieży prawie nie istnieją, tworzą się dopiero. Organizacya katolicka obejmuje wprawdzie licznych członków młodocianych, ale z tych tylko 29 znalazło się między ekspertami i tylko w paru wypadkach robili oni wrażenie bardziej inteligentnych.

Stawiam przeto przypuszczenie, że muszą tu być pewne braki, a przede wszystkim, że traktuje się tam chłopców jak dzieci, nie jak jednostki już samodzielnie w życiu stojące. Organizacye żydowskie natomiast dają bardzo wiele pobudek do umysłowej pracy swoim młodocianym członkom, którzy też uczą się, czytają, słuchają wykładów i często samodzielnie myślą.

Poza tem wyraźnie występuje odrębny typ umysłowości. U katolików chłopcy, a zwłaszcza dziewczęta tylko wyjątkowo interesują się sprawami aktualnego, publicznego życia i polityki, gdy u żydów budzi się to wiele wcześniej.

Na jednych i drugich zgubnie i tamująco oddziałują ich pryncypałowicie. Normą u katolickich majstrów jest odciąganie od stowarzyszeń i wszelkiej pracy poza rzemiosłem. Nie chodzi tu przeważnie o chęć pokierowania umysłowością ucznia, odciągnięcia np. od wpływu socjalistów, co zrozumiećby można ze stanowiska przekonań osobistych majstra, ale o wykorzystanie bezpośrednio każdej chwili jego czasu i każdej odrobiny energii jego pracy. Od stowarzyszenia katolickiego odciągać się starają majstrowie prawie tak samo, jak od socjalistycznych. To niehumanitarne, nieobywatelskie i nieojcowskie stanowisko spotkać się powinno z potępieniem wśród opinii publicznej. Bo przecież instytucya terminu oparta jest w zasadzie na uznaniu opieki starszych nad młodszymi. Tymczasem stosunki korzystniejsze występują tam, gdzie niema tej opieki, a zatem, gdzie w większych warsztatach zbliżają się do typu fabrycznego. Majstrowie żydzi robią znów wszelkie wysiłki, aby terminatorowie nie korzystali ze szkół uzupełniających, bo pęd do stowa-

rzyszeń jest już tak powszechnym, że nie potrafią mu przeciwdziałać. Młodzież izraelicka stoi przeto pod wyłącznym wpływem swoich stowarzyszeń, gdzie się propaguje kulturę żydowsko-niemiecką i coraz bardziej wyodrębnia się od społeczeństwa polskiego i uczy się je lekceważyć. Należałoby ze strony p. instruktora przemysłowego kłaść większy nacisk na uczęszczanie izraelitów do szkół wieczornych i starać się, aby bodaj w tych szkołach młodzież grupowała się podług zawodów, a nie podług wyznań i narodowości.

Wspomnieć tu także należy o warunkach pracy, zwłaszcza o długości dnia roboczego.

Ankieta moja nie daje możności stwierdzenia wpływu tych warunków na rozwój fizyczny ekspertów. Jest on niewątpliwie niekorzystny, większość ekspertów sprawiała wrażenie fizycznego niedorozwoju, wyglądali na młodszych, niż ich lata.

Na umysłowości jednak i jej brakach odbijają się niewątpliwie nie tylko wpływy szkoły, czytelnictwa czy stowarzyszeń, ale i tej nadmiernej pracy, która nie zostawia czasu na odpoczynek, zabija myślenie, paraliżuje wpływ wszystkich czynników oświatowych. Co może zrobić szkoła wobec młodzieży, która przychodzi do niej przemęczona, należyte uwagi skupić często nie może, która przez 8 godzin na tydzień otrzymuje pokarm umysłowy, a przez resztę czasu pracuje, aż do utracenia świadomości swego człowieczeństwa.

Wstrzymuję się też od wszelkiej krytyki uzupełniającego szkolnictwa nie tylko dlatego, że sprawa wymagałaby specjalnych studyów, ale że należałoby zacząć od reformy warunków pracy. Stworzenie z uczniów materiału podatnego do przyjmowania nauki, to znaczy usunięcie bodaj fizycznej niemożności korzystania z niej, jest tu pierwszym warunkiem istotnego a nie tylko formalnego powodzenia, opartego na ilości lat w szkole przebytych. Krótszy dzień pracy, oto postulat pierwszy polityki szkolnej.

Wnioski ogólne.

Obraz stosunków wśród młodzieży rękodzielniczej i handlowej Krakowa wykazał przede wszystkim niestosowanie się do przepisów istniejących ustaw. A zatem:

- 1) Przeważa dotąd (70% wypadków) umowa ustna, ustawa

zaś wymaga, aby była piśmienną i zawieraną w cechu. Terminatorzy w wielu wypadkach umowy nie znają.

2) Dzień roboczy przeciągany jest w 57% wypadków poza normę ogólnie obowiązującą w państwie (11 godzin), nie mówiąc już o tem, że nawet młodszy terminatorowie pracować muszą nie 8 godzin, jak wymaga ustawa, ale dużo dłużej.

3) Przerwy w pracy powyżej godziny, to jest $1\frac{1}{2}$ – 2, ma za ledwie 26% terminatorów, a zatem 74% pracuje w warunkach, które są pogwałceniem ustawy.

4) Do uzupełniającej, czy zawodowej szkoły wieczornej nie uczęszczało 40% terminatorów, a wśród kategorii rzemieślników i handlowców żydowskich stosunek ten jest dużo wyższy.

5) Zapisywanie terminatorów do kas chorych nie jest bynajmniej powszechnem, skoro 19% nie było zapisanych. Oprócz tych normalnych przekroczeń ustawy wywiady powyższe rzucają jasne światło, w jaki sposób pryncypałowicie rozumieją swe obowiązki wobec uczniów. Zaznacza się to w okropnych warunkach mieszkania, w naznaczaniu godzin nadobowiązkowej pracy, w przeszkadzaniu we wszelkich oświatowych dążeniach. Wyżysk bez osłonek, bezwzględny i brutalny jest tu normą.

Naturalnie stosunki te uległy musiały gruntownym zmianom, gdyby powołane władze baczniej w nie wejrzały, zmuszając cechy, aby od członków swych wymagały bezwzględnego przestrzegania dotyczących przepisów.

Materyał mój nasuwa poza tem inne jeszcze wnioski i refleksye.

Wynagrodzenie w naturze, o ile się doń nie dodaje żadnej dopłaty pieniężnej, pozbawia terminatorów wszelkiej możności używania godziwych rozrywek i uzależnia ich w każdej chwili od majstra. Byłoby przeto pożądanem dodawać bodaj minimalną kwotę, któraby jednocześnie pobudzała młodzież do usilniejszej pracy. Wogóle zaś stosunki płacy w naturze, mieszkaniowe zwłaszcza są tak okropne, że życzyliby należało zaniechania zwyczaju płacenia w naturaliach i zamienić je na kwoty pieniężne. Niedogodności, któreby stąd wyniknąć mogły, usunąć się dadzą przez gromadzenie w bursach tej młodzieży, która nie może mieszkać u rodziców.

Należenie do stowarzyszeń, jak wykazały wywiady, dodatni wogóle wpływ wywiera, należałoby pragnąć, aby w tym kierunku terminatorom nie stawiano trudności, pozostawiając im przytem swobodny wybór stowarzyszenia. O ile zaś powstaną Ogniska

dla terminatorów, należałoby ich kierownictwo powierzać światłym i humanitarnym pedagogom, którzyby umieli utrzymać miarę w traktowaniu terminatorów. Wiek to istotnie bardzo trudny, bo przestają być dziećmi, a jeszcze nie mogą zażywać swobody właściwej dla dorosłych. Do stowarzyszeń też, Ognisk i wszelkiej akcyi obywatelskiej należy, aby w wykształceniu uczniów dopełnione zostały braki szkoły, zwłaszcza pod względem nauki obowiązków i praw obywatelskich i rozbudzania uczuć społecznych i narodowych.

Ważnym postulatem w kwestyi młodocianych rękodzielników byłoby skierowywanie ich do właściwych zawodów. Rozumiem tu przedewszystkiem takie, w których utrzymanie się wytwórczości rzemieślniczej jest prawdopodobnem. Inaczej bowiem wyszkoleni, straciwszy parę lat na terminowanie, przejść muszą do fabryk, gdzie inny typ pracy wyszkolenia takiego nie wymaga i w którychby odrazu pracę zacząć byli powinni. Taka selekcya wśród rzemiosł znaczyłaby niewątpliwie upadek niejednej ich gałęzi, byłoby to jednak lepszem od sztucznego podtrzymywania i ułatwiło niejednokrotnie powstanie produkcji fabrycznej¹⁾.

Poza tem uzdolnienia i upodobania indywidualne niezawsze sobie młodzież rękodzielnicza uświadamia. Trudno przypuścić np., aby synowie włościan, a zatem chłopcy przyzwyczajeni do powietrza i ruchu, specjalne powołanie mieli do krawiectwa, jeżeli zatem najwięcej się do tego rzemiosła garna, wytłómaczyć to można jedynie łatwością dowiedzenia się o niem i liczbą krawców w Krakowie.

Takie skierowywanie terminatorów do właściwych zajęć leżałoby w zakresie kompetencyi Instytutów dla popierania przemysłu i rękodziela. Twierdzenie moje nie jest gołosłownem, ponieważ Instytut dla Dolnej Austrii z siedzibą w Linzu przeprowadza taki dobór przez wystawy prac terminatorów, którzy mają za sobą rok nauki. Sędziowie kierują potem młodocianych pracowników na właściwą dla nich drogę.

Instytuty nasze powinnyby też wprowadzić do szkół zawodowych, czy uzupełniających kursa o kooperacyi dla terminatorów, ponieważ okazało się, że kooperatyzm opiera się nie tylko na znajomości zasad prowadzenia spółek, ale na wychowaniu kooperatywnem. Zasady solidarności współdzielczej, która kształci myślenie

¹⁾ Takim przeznaczonem na zagładę rzemiosłem jest np. powroźnictwo.

i przerabia duszę, wszczepiać najłatwiej w młodym wieku, kiedyby z entuzjazmem przyjęte być mogły i ożywiły myślą społeczną dolę naszego rękodzielnika.

Bez dopływu takich nowych prądów myślowych, które wskazują drogę zdobycia dobrobytu i społecznej działalności, rzemiosło musi podupadać i nie będzie atrakcją dla młodego pokolenia. Dziś już liczba terminatorów, a więc przyszłych rękodzielników, jest niższą od pożądaney, a dzieje się to nietylko u nas, ale i w innych krajach Austrii. Z rozwojem wielkiego przemysłu w Galicyi liczba ta jeszcze zmaleć musi.

O ile drobną wytwórczość zastąpią fabryki, a w nich lepsze warunki bytu dla młodocianych pracowników, nie będziemy chyba ubolewali nad jej zanikiem. W wielu gałęziach jednak, gdzie praca rękodzielnicza musi przeważać, dojść możemy na tej drodze do konieczności sprowadzania wytworów obcych, w braku własnych pracowników w tych gałęziach pracy. Należałoby przeto pomyśleć o zmianie warunków przygotowania i pracy dla młodocianych pracowników, o zastępowaniu tradycyjnego terminowania przez szkoły zawodowe i krótką praktykę¹⁾.

¹⁾ Praca powyższa przedstawioną była jako referat na ostatnim Zjeździe Prawników i Ekonomistów we Lwowie.

W Krakowie 28/X 1912 r.

WYKAZ ZAUWAŻONYCH BŁĘDÓW.

<i>Na Str.</i>	<i>W. od góry</i>	<i>zamiast</i>	<i>powinno być</i>
12	2	372	387
12	3	326 193	342 205
12	4	179	183
22	24	dwoje osób	dwie osoby
56	5	o zdolnościach	o innych zdolnościach
60	12	cztery od	cztery ekspertki
80	27	183	173
84	4 (tablicy)	0.6	6.0
84	6 (tablicy)	21.6	15.6
85	ostatni	z pośród	—
90	5 (od dołu)	366	361
103	8 (od dołu)	Franc. Józef I	Franc. Józef II

—





32433 /
2